RKp 26A

2745-30 Bg. J
Aw 1/2-65

534
418
116 dm

Rkp 26A

Szeregowiec A. Kostrzewski
Ułan 2-I pułku Krechowieckiego
1 pluton — 4 szwadron — pp. 25
front pomorski —

K. 151

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA KUL

RKp 26A

Udał się do kard. Castelli w Rzymie, aby
działko jego tum wydał posłom różnych
mocarstw; otrzymali je królowie Hiszpanii,
Portugalii, książę Parmy, W.K. Toskański,
Ces: M-Teresa, elektorzy koloński i trewirski
i inni książęta Państwa niemiec. A także
zostało ono przełożone na francuskie,
a potem i na inne języki. Nic już więcej
nie publikował Św. Pozostawił w pulpicie
traktacik o nieomylności pap., który
potem zaginął, a o którym do Remon-
diniego pisał w 1776 r. iż nie śmie go
obecnie wydać z powodu przeszkadzania.
Tu im. Św. wydał O. Kasper Cajone „Nowen-
na cześć Św. Archanioła Michała," który
Alf. był wyłącznie moralnym autorem,
gdyż w 1776 20/X pisał do Cajone „Namyślałem
się nad Twoją książką o św. Michale, aby stworzyć
małą „familiäre" (przystępną?) now. na
cześć Św. Michała; napisałem ją w [illegible]
rzyście, ale nie podoba mi się, nie jest jedna

ani „gut geordnet"; niedowierzam sobie
abym mógł go poprawić przy powtórzeniu
jakbym chciał, bo głowa mi już
nie służy. Proszę więc O. jako czciciela
Św. Michała podjąć się tego trudu aby go według
swego upodobania ułożyć (przy uważeniu)
przystępne zmiany; daję O. wolność względ.
zmian we formie lub treści, musi
tylko być krótki i nie przenosić potrz.
arkusza druku. — Równocześnie z pi-
saniem „Fedeltà dei vassalli" pracował
A. nad poprawką wielk. dzieła życia swego,
nauki moralności, którego nowe wydanie
przemyśliwał Remondini już w 1773 r.
Cieszył się A. z okazji przyjęcia zmian
niekt. w układzie jego i sposobie traktowania
niekt. punktów. Traktacik O. Zacharyasza
[illegible]
T. J. służył dotąd za wstęp temu dziełu. Obecnie
Ukrócenie przeciw skasowanemu Towarzystwu
ograniczało wszystko co jakkolwiek z niem styczność
miało. Odjęto więc tw. ów traktacik i jeszcze niektóre

[illegible] A. Rostworowski

Rkp 86 A.

inne małe przedsięwziąć zmiany.
Tak się ukazało w 1779 r. ósme, poprawione
wydanie, o kt. Św. do Remondiniego pisze
21 Paź. 1779 r. „Z nieopowiedzianą pociechą
odebrałem 6 egzemplarzy mojej „Nauki
moralnej". „Temu nowemu wydaniu
zawdzięczam iż teraz umrę spokojnie,
gdybym nie był ujrzał tego wydania przed
śmiercią, byłbym z pewną troską schodził
z tego świata". (W 1785 r. jeszcze 9te wydanie
się ukazało za życia św., ale żadnych już
w niem nie poczynił poprawek.
W 1776 zamierzał Św. wydać w skróceniu to
wielkie dzieło, nie czuł się jednak na
siłach do samodzielnej pracy, chciał aby
O. Pietro Blasucci wraz z kilku innymi
wykonali je pod jego kierownictwem.
W tym celu O. Blasucciego z Sycylii powołał.
Lecz praca ta niepoprawną została, niewia-
domo, lecz każdym razie nigdy na
świat nie wyszła. — Z całości wypowiedz-

św. piór z ręki. Martwiła go obfitość pojawiają-
cych się złych książek i szerzenia ich,
mianowicie dzieł Russa i Woltera,
obawiał się ich dla Neapolu. Posyła 3 św.
1777 r. swemu neapolitańskiemu wydawcy
Onofrio Tasi, ~~resztę~~ przez egzemplarzy swej
Verita delle Fede, aby przeciw nim
przeciwdziałać, „bo to tota książka"
dodaje. „Sam już starzec 81 letni pisać nie
mógł, cieszył się gdy inni to czynili.
Cieszył się "nad dziełem ex-jezuity (po skaso-
waniu Tow.) O. Nonotte „Erreurs de Voltaire"
i tegoż „Dictionnaire antiphilosophique"
Przeczytawszy je, pisał do autora w powrotnym 1778 r.: „Ja, kt.
się do ciebie odzywam jestem biskupem
w królestwie neapolitańskiem, starcem
82 letnim. Wiek i choroba zmusiły mnie do
złożenia biskupstwa, żyję więc zamknięty
zgon w jedynym z domów kongr. naszej i tu w czytaniu
wyśmienitego dzieła W. Wielb. przeciw Wolterowi
z najlepszą jedyną pociechę ostatnich dni

RKp 26

życia mojego. Dziękuję Bogu iż mi się
jeszcze tę radość że mogłem dzieło O. przeczytać.
Teraz one ~~nie mogą~~ pozdrowiono ciągle i nie mogę
ich nazwać inaczej jak złotemi
książkami. W każdym widzi wiedzę
w nich główne prawdy wiary traktowane
w sposób uczony (mit Gelehrsamkeit)
i najdrożej jasne i wyborne odpowiedzi
na „Schmähungen" księg. Woltera
i jego wspólników.. Pragnąłbym aby
Dzieło Ojca „Erreurs de" a bardziej jeszcze
„Antidict" ~~we~~ we wszystk. językach drukowane
było, aby je mógł czytać cały świat chr.
Tymczasem zadziwiłem nalepie jego Komi
tylko myślom.. pisałem do Superiorów
Misyjn. Zgromadzeń w Neapolu, aby
upominali swych podwładnych do
nabycia go. Przeczytawszy breve Klem. XIII
mówiące tak to ~~Erreurs~~ przeciw błędom M.
owszem pierwsz. sposobności, aby obecny
pap. P. VI pisać z prośbą by nowe Breve Opis

6.

przytem z pochwałą Antydykcyonarz.
... Życzę to Ojcu gorąco aby nie odkładał
sposobności pisania przeciw innym
zgubnym dziełom nowszej filozofii
pomocników szatana. Jak widzę
dał Ci Bóg talent niepospolity na
te pamiętne czasy godne księgi, co-
dziennie się ukazujące ku zgubie
biednej młodzieży, znaleźć właściwą
odpowiedź. Wiele książek przeciw
niedowiarkom czytałem, ale prawdę
mówiąc, żadne z nich z taką stanowczo-
ścią i jasnością nie zbijały błędów
powszechnie rozszerzanych, jak
dzieło Ojca. Nie przestanę prosić Pana
aby Ojca wynagrodził za dzieło w obronie
św. wiary pisane, etc." 21 Kw. 1778 No-
notte odpisał mu z wdzięcznością i czcią
najgłębszą ciesząc się uznaniem wysokiego
dygnitarza kość. o kt. wiadomo, czy większe
godnymi dary niepospolitego umysłu

RKp 26

cy blask cnót." Przez resztę życia
zachował Nonotte najżywszą do Św. uwiel-
bienie. La lettre de St. Alphonse
à Voltaire, sa correspondance
avec le P. Nonotte p. 532–540.
Ks. [illegible] Zawsze wierny przed złemi dniami (1779)
W 1779 r. zaczęto mieć spore nadzieję św-
iętego zakończenia kryzysu z rządem
i prześladowaniem. W tymże roku kilka-
krotnie w cudowny niejako sposób Bóg
wysłuchał modlitwy swego sługi. Od 16/XII 1778
deszczu wcale nie było. Aby odwrócić
plagę odprawiono w Pagani pokutną
procesyę w sobotę 15 Maja 1779, złożywszy szaty
[illegible] wziąwszy [illegible]
biskupie zawiesił sznur na szyi i z wielkim
krzyżem na przedzie udał się z braćmi zakon.
i ludem do fary w Pagani, tak słaby
jak był wiekiem i chorobą, i z trudnością przyjął
na przybycie w powrocie małej części tej drogi.
Przybywszy do fary, chciał mieć kazanie, przynie-
siono ambonę przed kościół, a jego na nią we-
niesiono. Przy bokach swoich kazał owe wielkie
krzyże

postawić i wrócony doń zaraz od słów:
„O Jezu! masz za co nas karać!" Tłumy
wybuchły płaczem, a ostatek wymownie
o skutkach grzechu i konieczności po-
kuty przemówił, że skruszeni wszyscy
do konfesyonałów się cisnęli. Naza-
jutrz spadł deszcz upragniony, ale pa-
dał jedynie tylko nad gminą Pagani.
W Poniedz: świąteczny Ziel: Świątek, które tego
roku na 23 Maja przypadły wyjechał na
wizytą przyjaciół dalszą. Powracając kazał stan-
gretowi zajechać przed kość. Najśw. Panny
Łaskawej (Maria delle Grazie). Tam kazał
odsłonić obraz cudowny i w słowach wymow-
nych zachęcał do modlitwy i pokuty: „Jeśli
porzucimy grzechy, polecimy się Matce B., w Nie-
dzielę deszcz mieć będziemy." (Autor francuski p. 537).
W sierpniu miał miejsce wybuch Wezuwiusza
widziany w całej swej grozie z klasztoru redempt.
Św. Michała w Pagani. Nieraz go był Św. oglądał
z okna przechodząc przez korytarze, lecz wybuch
1779 r.

był straszniejszy i niebezpieczniejszy dla
okolicznych wiosek. 10 Sierp. 1779 strumienie
potoki lawy zalewać zaczęły okolicę, z
okien Pagani widać to było, zagłada niechybna
zdawała się wioskom grozić. O. Corsano
i kilku braci przywołali Św. do okna.
Spojrzawszy, zawołał: Jezu! Jezu! Jezu!
uczynił w stronę ognistej góry znak Krzyża
i natychmiastowo zapadły się olbrzymie
płomienie w krater z którego już tylko
rzadki dym wychodził. Świadek tego
zjawiska braciszek Leonardo Cicchetti
przypomniał sobie przy tej sposobności
inne dawniejsze zdarzenie, którego był
świadkiem, jeszcze wtedy A. nie był bisk.
„Pewnego wieczora wybuchł ogień w
szopie z słomą w pobliżu naszego domu
Św. Michała; przy szopie tej było miejsce
(Heimlichkeit) zapełnione przędzą
lnianą i konopną, a tuż obok domy, którym
się ogień zagrażał. Ze Sługą Bożym zna-
dowaliśmy

się w chórze na pacierzach wieczornych.
Na krzyk ludu zbiegającego się ze wszech
stron aby bronić od pożaru, rzucił okiem na
okno Sługa Boży a spostrzegłszy przyczynę
hałasu, zawołał mię, dał mi obrazek M.
Bożej i rzekł: „Leonardo, biegnij i rzuć ten
obrazek w płomienie". Pośpieszyłem ze
spełnieniem rozkazu i ledwie wrzuciłem
w ogień obrazek, płomienie opadły i zgasły."

O. Tannoja opisuje iż w mieście Pagani
żołnierz katolik był bliskim śm. Nie zachowy=
wał on nigdy przykazań B. ani kościelnych
i napróżno go odwiedzający go kapłani
namawiali do Sakram: Ś. Wyprawny
o tem Ś. spokoju nie miał o duszę nieszczę=
śliwego i kazał się do łoża jego zanieść,
rozmawiał z nim, słowa jego wielkie na
chorym zrobiły wrażenie, zaczął nad niemi
rozmyślać, zwolna ustał jego opór, nawró=
cił się i jaknajlepiej przygotował do śm. W na=
stępną sobotę Św. kazał ludowi dziękować
M. Bożej. za ten cud przy wstawieniu się otrzymany.

RKP 26

W przeciwstawieństwie do tego zdarzenia,
opowiada Tannoja iż chirurg stojącego
w Nocera pułku ciężko zachorował, był on
niedowiarkiem zarażonym filozofią
owcz. Napróżno go odwiedzali OO. Kapucyni
i Redemptoryści, nawet Św. z trudem naj=
większym sam się do niego udał i zrobił co było
w jego mocy by sumienie jego poru=
szyć - napróżno! „O wielebny Generale, czego
chce ten stary odemnie!" Przeczył Objawie=
niu i Odkupieniu, musiał go ze łzami
opuścić. „Muszę go w objęciach diabła pozo=
stawić" rzekł zmartwiony do obecnych
kapucynów, módlcie się za niego i nie
przestawajcie go wspomagać! Umarł
biedak nienawrócony wykrzyknąwszy
kilka razy: Causa causarum salva me!

Sprawy kong. lepszy w Neapolu obrót
brały: bisk. Pergamo z Gaety ją popierał i dla
niej osobliwie do stolicy przybył. - Jednym z
największ: prześladowców zakonów był iż ma

~~na~~ stałe przepisy, prawa czy reguły (Gesetze), nowi-
cjuszów, studentów, przełożonych w każdym
domu a nad nimi 1-go wspólnego przełoż.
a tem samem wprost się sprzeciwia wyda-
nym przez Króla rozporządzeniom.
Św. przedłożył królowi memoryał, tłumacząc
iż jeśli on pragnie trwania Kongr. jak to
wielokrotnie wyraził, nie może nie zezwolić
na urządzenia, bez których istnienie
jej wprost stałoby się niemożliwem.
Memor. ten został dobrze przyjęty i 24/XII 1779
wydał „Erlass" potwierdzający dzieło missyi i
4 domy Zgromadz. w Cior.: Nocer.: Ilic.: i Caposele
wraz z ich przełożonemi i władzą ich rządu
wewnętrznego (sprawowania) i pozwalający
przyjmowanie i kształcenie młodzieńców
dla celów instytutu. Nie przyznawał jednak
ten dekret kościelnego charakteru instytutu,
a jednak radość wielka przejęła serce Św.
„Gloria Patri et Filio et Spiritui Sancto."
tak zaczyna 23/XII list do O. Majone, prokuratora
swego w stolicy ... a ~~[illegible]~~ dalej pisze: „Niedomem

jest moje zdrowie, ale mogę O. zapewnić iż radośnie
umrę, (umierać będę) gdy mi J. Ch. i Matka
Boża pozwolą ujrzeć spokój przywrócony
naszemu Zgromadzeniu." Niebezpieczną
jednak w owych czasach klauzulkę zawie-
rał dekret, a mianowicie iż członk. Kongr.
w każdej chwili wolno jest z niej wystąpić.
Spostrzegłszy się, Ś. polecił O. Majone by pracował
nad tem aby Król uznał zobowiązania
członków względem Kongregacyi, O. Majone
to przyobiecał lecz obietnicy nie dotrzymał.
~~Pap~~ ~~Pi~~ Gdy Pius 21/XI 1778 pozwolił królestwu
neapolitańsk. korzystać z odpustowych
(czy jubileuszowych) przywilejów
bulli Cruciata, król o~~[illegible]~~ ogłoszenie ich powie-
rzył Alf. i jego missyonarzom. Ś. przyjął
z radością tę pracę i upomniał synów aby
z wielką gorliwością się ~~nią~~ tem [illegible] zajęli; starając
się ze wsz.: sił o zbawienie dusz. — Di Leon
i jego stronnicy usiłowali na to odnowić pretensje
Sarnellego, zarzuty przec. Zgrom. w jaskrawem
przedstawić świetle, tymczasem było to już
zapóźno,

Wkrótce umarł nagle wychodząc z kaplicy
najzażartszy urzędnik fisku (des Fiscal),
a wspólnik jego Komisarz Jan Severino
został w powozie apoplexyą tknięty.
Ucichły ukarzenia i proces do swego
końca się zbliżał.

Tymczasem zaraz po upadku Tanucci'ego
A. starał się o przywrócenie porządku
na wewn. Kongr.; kazał pisać do OO., którzy
po za domami bawili, z wezwaniem aby
do nich natychmiast powrócili. Z jaką ojcow-
ską miłością i delikatnością to czynił, widzimy
np. z listu jego z 15/VI 1777 do O. Bartolomeo Corrado

„Na Konsulcie (Radzie) tu w Nocera zwró-
ciliśmy uwagę na to iż Księża z naszych
od 6ciu miesięcy i dłużej nie znajdują się w
domach naszych, lecz bawią u krewnych;
wezwano ich pisemnie
napisano więc do nich, aby w 14 dniach do
przeznaczonych sobie domów powrócili.
W tej chwili listy te rozsyłają, dla wszystkich
w jednaki sposób zredagowane. Ze szczególnym
poważaniem dla Ciebie, Oj. Wiel., podjąłem się

8

osobnego, od innych odmiennego
pisma do Ciebie. Nie wymagam, abyś
koniecznie w 14 dniach powrócił, ale
proszę Cię tylko abyś mnie uwiadomił o
potrzebie, kt. Cię w domu zatrzymuje.
Jesteś, Oj., jednym z nasz. najstarszych;
przykład Twój silniej działa (niżeli wszelkie
wezwanie) i dodaje innym odwagi do
pozostawania u siebie. Mamy domy
rozmaite, gdy jeden z nich komuś nie
odpowiada, można mu inny przeznaczyć
(co wskazuje) Proszę Cię to w dowód czci i miłości
jakie dla Ciebie żywię. Z tej też przyczyny
nie domagam się koniecznie 14 dniowego
terminu dla Twego powrotu, tylko proszę
jakem to powiedział wyżej, o wskazanie
mi przyczyny pobytu Twego we włas: domu,
ale przyczyna ta musi być wystarczająca,
abym się nią przed innemi mógł uspra-
wiedliwić. Oddawna już pragnę w Nocera
Cię widzieć przy sobie, jako przełożony wiele
mam trudności i potrzebuję wstawiania

rad mądrego człowieka; miałam Cię właśnie
do mego boku powołać, gdym się dowiedział
że od dłuższego już czasu w osobnym mie-
szkaniu domu bawisz. Proszę więc o odpo-
wiedź, i to taką, któraby mi za pociechę
służyła." — Gdy tylko zniknęło niebezpie-
czeństwo kasaty przez rząd, wydał cyrku-
larz do Rektorów aby energiczniej usuwali
wszelkie ciągłe przekroczenia, gdyż już
się nie obawiał aby jaka skarga poszła
do króla wprost lub ze skargą w rzeczy nie-
zadowolenia nie udała. „Każdy
dobrowolnie przyjął (objął) regułę; nikogo
gwałtem nie zatrzymujemy. Gdyby kto
żałował iż tak się związał, niech t. z B.
odejdzie, gotów jestem zwolnić go z przysięgi.
Lepiej mało a dobrych, niżeli wielu oziębłych.
Z oziębłych niema pożytku, a tylko ciężar,
nietylko sobie, ale i innym szkodzą. Zalecam
wam roztropność i stanowczość we wszystkiem wszę-
ale nigdy słabość ku szkodzie reguły i ku
zgorszeniu innych."

Przykładał też pilnie ręki do wytępie-
nia nadużyć, kt. się tu i ówdzie wkradły.
Zwłaszcza starał się o ścisłe wykonywanie posłuszeń-
stwa dziecięcego i ostro występował przeciw
wszel. przekroczeniom tej cnoty.

Niemało zmartwienia mu sprawiło
postępowanie OO. w Ciorani, którzy zamiast
słuchać rad budowniczego, do którego się udał
Alfonso, tak niefortunnie własnemi
głowami zadecydowali reperacye
w kopule kościoła, iż ostatecznie i kości
i dom znalazł się w niebezpieczeństwie.
„Płaczę" pisał do Rekt. O. Criscuoli — „nie
tyle nad uszkodzeniem kopuły, jak nad
uszkodzeniem (naruszeniem) posłuszeń-
stwa (16/XI 1779) — a 8/XII 1779 do OO. w Ciorani:
„Niech każdy z Was ma oczy zwrócone na
gwiazdę posłuszeństwa, bo gdy się oko Wasze
odeń odwróci, chyli się Kongr. ku upadkowi;
a pozostaje tylko zgromadzenie (sprzeciwiających się) von Widerspre-
chenden. Wer widerspricht, pokazuje iż wyję-
ty z Kongregacyi" str. 351.

I tak już na spokojniejsze wody płynąć
się zdawała łódka, którą 20 lat blisko
kierował, tymczasem wszakże powoli
zbliżały się doń nowe groźne wichry burze

VIII. Księga. 5 Kordziat. Regolamento (1780)

Korzystając z wyraźnie życzliwego usposobienia Króla dla Zgrom., zapragnęli OO.
postarać się na nowo o otrzymanie aprobacyi królewskiej. Nie otrzymano w swym
czasie exequatur dla breve Benedykta XIV,
teraz pomyślano o otrzymaniu wprost
potwierdzenia reguł przez króla. Zajętemi
OO. Angelo Majone i Fabrizio Cimino
byli ze temi staraniami; nie trudno
im było przekonać Alfh., kt. najgorętszem
pragnieniem było widzieć reguły Zgrom.
uznanemi urzędowo. Przyjaciel jego
Cappellano Maggiore Mgr Testa, zapytany
jako kompetentny doradca, uznał iż nic
w drodze nie stanie temu planowi, jeżeli
królowi przedłożonym zostanie tekst reguły Zgrom.
niezawierający nic przeciwnego dekretom króla

z 1752 i 1779 r. – Alfonsus verstand dies von einer
einfacher Auslassung jener Stellen, die sich
auf die Einkünfte bezogen und entschloss
sich die Sache dem Vorschlage gemäss
betreiben zu lassen. – OO. Majone i Cimino
otrzymali polecenie zredagowania reguł,
aby je Królowi przedstawić; włożono im
na serce, aby nic nie zmieniali, aby w niczem
nie naruszyli ducha instytutu, tylko
mieli opuścić miejsca, w kt. się dochodów
tyczyły. Konsultorowie wraz ze Św. Alfonsem zobowiązali
się przysięgą całą sprawę w najzupełniejszem
milczeniu zachować, aby nieprzyjaciele Zgrom.
przeszkodzić tym krokom nie mogli.
Życzliwość Mgr Testy, działalność obu konsultorów, którym sprawę
powierzono, dawały Św. wszelkie gwarancye
najlepszego przeprowadzenia sprawy.
Sam nie był już w stanie osobiście jej pilnować w szczegółach, miał lat 83 skończonych,
siły jego były zniszczone. Stąd też oną nieporuszało
mnie osobiście czytać tyczące się sprawy
pisma, i wziąść w ręce pełni władz szczeg

wszystkiego, lecz przez słabość umysłu, wzroku i słuchu był jakby odcięty od świata wewnętrznego. Czytano mu papiery lub też powtarzano tylko treść ich w skróceniu. Listy dyktował jeszcze sam po większej części, ale mijając wyrażał już nie tak dokładnie jakby tego ważność sprawy wymagała. Których wypracowania (redakcyę) musieli redagować inni OO. a on je tylko podpisywał, kazawszy je sobie poprzednio przez br. Franciszka tonia przeczytać. W stosunkach ze światem zewnętrz. musiał się wiele na innych spuszczać. — Konsultorowie nie zastosowali się do otrzymanych wskazówek. Zamiast wypuścić z reguły punkt nie mieszczący, przerobili i zmienili go w duchu zrządzonym i tak: opuścili śluby zakonne, zastępując je przysięgą zachowania czystości i posłuszeństwa; o ubóstwie i wspólnem życiu wzmianki nie było, zamiast ślubu i przysięgi wytrwałości

pozostawili wolność zupełną opuszczenia instytutu kiedyby się to im tylko podobało. Biskupom powierzano prowadzenie wewnętrzne kongregacyi, rektorowi majorowi pozostawiono tylko wewnętrzne i to ścieśnione przez powiększone atrybucye konsultorów; opuszczono obowiązek zwoływania kapituły co 9 lat. We wstępie wymieniono uznanie iż Kongr. zawdzięcza swoje istnienie und seine Festigkeit ein [illegible] dekretom prosł. z lat 1752 i 1770, i że te 2 dekreta przytoczone w regule (der neuen Regel ein gefüht) stanowią jej podstawę i niezmiennie obserwowane być mają. Słowem, instytut w swym planie z kościelnego (religijno-zakonnego?) duchownego zgromadzenia przemienił się w świeckie. Trudno przypuścić by OO. Crimino i Majone, choć do gorliwszych się nie zaliczali, od razu byli chcieli zaprowadzić w inst. radykalną zmianę, która wiodła się do zupełnego jego zniweczenia; O. Maj. do tej działalności skłonił się godnym zaufania Prokuratorem instytutu okazywał.

Wszyscy przypuszczali że reguła ta w aktach
pozostanie, a nikt się do niej nigdy stosować nie będzie.
Prawdopodobnie gorliwość dla Św. i jego dzieła
oraz
z regalistycznemi własnemi zasadami, kiedy
ten natchnęła Msgra Testa (Cappellano Maggiore)
w każdym razie zezwolił na przedłużenie[?]
niewiernych prokuratorów i wsz. je siłami
popierał. – A. nie domyślał się niczego, to że nie
pomału dziwiły go listy z wielu stron
odbierane o pogłoskach iż w Neapolu ma
mieć[?] rewizya i zmiana reguł. Ogólnie zaś[?]
milczenie A. i konsultorów o całej sprawie
obawiano się niemiłej niespodzianki
A. oburzył się nad pogłoskami temi, zaręczał
raz nawet krzyż swój do ręki biorąc iż niema
mowy o zmianie reguły, i zapewniał że
wszyscy będą zadowoleni, gdy sprawa do
końca doprowadzoną zostanie. Do O.
Bartłom. Corrado pisał raz: „Jak mogą powstawać
podejrzenia takie, gdy ja od samego początku
tak zazdrośnie nad regułą czuwam?" Zawsze
powtarzałem Zgromadz.: wedle tej reguły do
końca życia pragnę nie szczędzić usiłowań
aby najmniejszej rzeczy nigdy przeciw niej nie

wprowadzono. – Gdy udzielono O. Maj. wiadomości
o obiegających pogłoskach, zaręczył on iż
słowa prawdy w nich niema i to umocniło
jeszcze Św. w jego przekonaniu. – Gdy O.
Maj. przywiózł ~~kopię~~ [illegible] plan reguły takiej jaką
miano przedstawić królowi, Św. nie był
w stanie odczytać niewyraźnego drobnego pisma
pełnego wymazań i poprawek, napróżno
próbował, musiał je odłożyć, a O. Maj. nie
zaręczył iż przekreślonemi zostały tylko
miejsca o dochodach, renta zaś jest absolutnie
z dawną regułą zgodna. Św. odesłał rękopis
do przeczytania jenerał. Wikaryuszowi O. Villaniemu[?]
Później się ten ostatni tłumaczył iż nie przykładał
wielk. wartości sądząc że zmiany, bez kt.
nigdyby się pozwol. król. nie otrzymało, nie mają
ty żadnego znaczenia, gdyż w praktyce
miano zachować dawne przepisy w całej ści-
słości; miały one tylko obronę przed rządem stanowić
a sumienia bynajmn. nie zobowiązywać
Świętemu zaś powiedział tylko: „daiz[?] Alles gut gehe."
Tak więc otrzymał Maj. zezwolenie na swój interes

z kt. do Neap. pośpieszył. 22/I 1780 reguła w nowym
swym kształcie otrzymała potwierdzenie królewskie
o czem Cappell. Magg. uwiadomił Św. 26/I 1780 r.
W wilię dnia tego pisał Św. do O. Cajone do Beneventu,
jakby przeczuciem tknięty: „Przewiduję
iż w tym roku dyabeł użyje wsz. środków żeby
nam największ. niepokoje zgotować. Proszę więc
O. o odmawianie co wieczór od 1go Lut. przez
3 miesiące pacierzy, kt. O. na karteczce prze-
syłam." O. Maj. nie śmiał sam przywieźć do
Pagani Regolamento (tak zwano nową, zmie-
nioną, przez króla potwierdz. regułę). Powierzył
ją dopiero w końcu Lut. Ojcu Cajone, kt. był
generalnym konsult. a zarazem rektorem w Benew.
i udawał się z rekollekcyami do Salerno.
Św. był cierpiący, nie śpieszył się z otworzeniem
pisma, sądząc iż król zatwierdził tylko dawno już
przez O. Św. potwierdzoną regułę, i rzekł: W Wi.
Piątek otworzymy regolamento, [illegible] tę ofiarę
z Ofiarą Chryst. Pana." Lecz OO. pełni podejrzeń
i niespokojni wpłynęli na O. Villaniego, aby tego samego
wieczora jeszcze przesyłkę otworzył. W owczas

odkryto całą zdradę, zawrzało jak w ulu,
oburzenie granic nie miało, niektórzy przez
noc całą nie zmrużyli. Z rana przyniesiono
Św. mu straszną nowinę. A urzędy nie mógł tenże
w Styrol, kazał przynieść sobie akta (papiery)
i z największym wysiłkiem je odczytał.
„Niepodobno, niepodobno (non si può, nie może być)
powtarzał wzdychając gdy jedno fałszerstwo
po drugiem odkrywał z przerażeniem,
i przerażony zwrócił się do O. Vill. mówiąc:
i mnie tak w błąd wprowadziłeś
„Don Andrea tego Täuschung nie spodziewa-
łem się od Ciebie (po Tobie?)" a następnie
zwracając się do zgromadzenia, rzekł:
zasłużyłem na to by mnie ciągniono przywiązaw.: do ogona końskiego
„ich verdiente geschleift zu werden, jako
przełożony, miałem obowiązek sam pisma
odczytać!" „O T. [illegible]," zawołał zwracając
się do krzyża, „spuściłem się na mego
O. duchownego (spowiednika); ach jeżeli się
na O. duchownego już spuścić nie mogłem,
komuż miałem zaufać!" I znowu do braci
się zwracając, rzekł: „Wiecie przecież że odczytanie
jednego wiersza jest mi prawie niemożliwem."

Boleść jego była niezmierną, trzy razy mu się z oczu –„ zostałem w błąd wprowadzony" powtarzał kilkakrotnie, potem zapadł w pełne bólu milczenie; przesiedział tak do południa, wyglądając jak umarły. do jedzenia z trudnością go zmuszono proś: bami. Gdy się z wielk. trudem do jedzenia przymusił, wzrok jego padł na wielki kru: cyfiks, wybuchnął znów wielk. płaczem wołając: „Ah! Panie! Panie! nie karz nieużytych, każ tego, który zawinił, gdyż zniszczył dzieło Twoje." Z płaczem stół odsunął i nie mógł już nie przełknął

Przez kilka nocy oka nie zmrużył, zdawało się iż z tego nie powstanie. ††† str. 139.

~~Jedynym ratunkiem~~ w tym położeniu byłoby było przyjąć z rąk króla potwierdzoną przez niego tak strasznie pokaleczoną regułę i stosować ją ad acta, w niczem się do niej nie stosując. Lecz temu z góry zapobiegł P. Majone, opisując kapelanowi Maggiore ciemnotę ojców i ucisku wobec niej siły to położenie Św.ᵐ, a zarazem prosząc o energiczne poparcie tego ostatniego. ~~Msgr.~~ Testa przysłał więc 1/III 1780 Św.ᵐᵘ nowe pismo, w któr. żąda aby jako założyciel i (Zredagowane jak się zdaje: adwokata O. Majone)

Rektor major Kongr. uwiadomił wszystkich razem i każd. z osobna iż obecne Regolamento zobowiązywać ma odtąd bez najmniejszej zmiany ani dowolnego tłumaczenia, i wszyscy muszą się doń literalnie stosować: tak OO. jak studenci i braciszkowie". Nowy to był straszny cios dla Św. Zapadło więc bez rat. Zgromadzenie pod mocą władzy świeck. i nic mu nie pozostawało jak tylko poddać się lub przestać istnieć. Po strasznych godzinach zwątpienia, postanowił Św. działać. Odwołał z Neapolu nie wiernego prokuratora, O. M. 13ᵍᵒ Marca; ~~a [illegible] mego pełnomocnictwa~~ odebrane od powierzył przez 1. z 1 wiceh ~~na jego miejsce~~ O. Matthia Bartolomeo Corrado zwracając się równocześnie w stolicy z usilnem żądaniem otrzymania od bisk. odwołania (wofrisin) i króla danych potwierdzeń, kt. obydwaj zostały dotąd przedstawione jako najgorsze pragnienia Św. oooo str. 140. Czas był wielki, gdyż Majone posługując się blankietem Św., kt. posiadał, już się starał o nowy dekr: królews., wypędzający ze Zgromadz. każdego kt. by się ~~wprawne~~ Regolamento sprzeciwiał. Do O. Majone napisał Św. list pełen anielskiej dobroci 20 Marca w W. Poniedz.„ Piszę do C. list ten u stóp J. Ch. i proszę Cię abyś to wziął najśw. też obejmował

w dniach, w kt. Jez. za nas życie położył.
Drogi Angelo, zapomnijmy co zaszło, rzućmy
je pod nogi. Udaj się do domu Tw. w Liwani,
a jeśli ci się ten nie podoba, wybierz którykolwiek
inny, który wolisz. Bądź pewien iż kochać
Cię będę jak dawniej, więcej nawet, przyszłość
Cię o tem przekona. Konsultorem pozostaniesz
i nadal, we wsz. sprawach Kongr. rady
Twe jak dotąd dawać będziesz. Co do Twej
reputacyi, bądź pewien że tak w obec braci
jak w obec obcych bronić jej zawsze będę.
Uspokójmy się, na rany Chrystusowe!
...Błogosł. Cię i błagam J. Chr. by Cię św. miłością
Swoją napełnił i swoim całkowicie uczynił." Maj. prosił
o pozwolenie udania się do państ. kościel.
i udał się do Scifelli.

Usposobienie członk. Zgromadzenia z dnia
na dzień się pogarszało, obrzucano zarzu-
tami wsz. konsultorów, a cześć dla Św. się zawsze
nie zmniejszyła. Tylko krótnie go przestrzegano
przeciw Majone i Cimino, zapewniał Lauria iż
sprawa jak najlepszy obrót bierze. Teraz zapewnie

nie jego i usiłowania by zło naprawić
nie wzbudzały zaufania, a nagłe upo-
mnienia Mgra Testy, by Zgrom. się do rozporzą-
dzeń Królew. zastosowało burzyły coraz
bardziej umysły. Chętnieby Alf. zwołał jene-
ralną kapitułę, przepisy Regolam. nie
dozwalały na to. Myślał Św. o przedstawieniu
Rzymowi całej sprawy jak stała, nie
godzono się na to z obawy aby nie obrazić
Króla, kt. myślał że ogłaszając Regolam. naj-
większą łaskę Zgromadzeniu wyrządził.
Radzono Św. by z każdego domu po 2ch OO. przy-
wołał i przedłożył im pytanie, jak się
z okropnego położenia wydostać. O
pozwolenie na te kroki i zawieszenie królew-
skich rozkazów co do Regolamento udał się
do Capelano Maggiore, Mgra Testa. Zrazu temu
nie odpowiadał, potem na zjazd pozwolił.
OO. w państwie pap. bardziej jeszcze od neapolit.
wzburzeni byli tem co zaszło, hańbą i niebez-
kt. na Zgromadzenie padły przez Regolamento.
bojaźń przed Królem nie hamowała ich uczuć.

pragnęli otwarcie i jaknajśpieszniej odmó-
wić Regolam: wszelkiego znaczenia. Mię-
dzy nimi znajdował się pełen zdolności,
energii, zapału O. di Paola (Francesco), kt. w
oficyalnych świadectwach współczesnych
współbracia zwali cnotliwym i uczonym.
Był on z żywości wrodzonej bezwzględnym, skło-
nnym do podejrzeń i ostrego sądzenia drugich,
niezawsze był sprawiedliwy, za to samowładny (zw. wszechwładny; arbitralny).
Uważał się powołanym na zbawcę i zachowawcę
zagrożonego zgromadzenia. Na jeneralnej
Kapitule 1764 r. należał do tych, którzy czynili
zarzuty nieprawomocności breve, kt. Alfonsowi
zatwierdzał godność Rektora Maj., nie uznawał
prawomocności kapituły, kt. to breve uznała, owszem
i jej wyroków nie uznawał. Wyobrażał
sobie że Św. jest kompletnie zależnym od
swego otoczenia, kt. daje się powodować pry-
watnemi względami, a nie dobrem ogółu.
Wiadomość o zajściach neapolit: uderzyła weń
jak piorun, zapalający istniejące w nim już odśrodko-
we dążności (centryfugalne). Przy nim znajdował się wówczas

O. Leggio zdolny, zręczny, energiczny, gwałtowny
i despotyczny, pełen zarazem sarkazmu, uparty
w zdaniu, nieznoszący kontradykcyi, także
do impertynencyi się posuwający (Gdy przybył do
Rzymu, stał się tam vir notissimus, zdobył so-
bie tyle powagi u prałatów i nawet Piusa VI, że
został w 1797 r. Ordyn. Biskup. Umbratico w Kala-
bryi mianowany). Tannoja czarny obraz jego
skreśla pod nazw. P. Procuratore, tak demoniczną
jednak, przec. Św.mu i jego dziełu zawziętą postacią
nie był nigdy, nie był on nigdy wrogiem Św., chociaż
przec. niemu gwałtownie występował, czcił
go za życia i po śm. pamięci jego jedno za szczegól-
dział w 1796 r. pośmiertnie, nazywając go Św. ojcem,
a siebie jego „synem, kt. zawsze byłem," przy-
po obłożn: niebo dla dziecka, kt. ośmiela się p...
porównać w dowód: „uznania (nieodwołanego) czci i miłości." W 1776
przybył on do Frosinone i w pierwsz. czasach św. przy-
tamże wpływ wielki na di Paola pozyskał. Obecny
na uradom: o Regolamento, rozdmuchiwał w nim
jego iskrę oburzenia. Zanim przez Alf. się o szczegó-
łowym stanie rzeczy dowiedział, powiadomiony

już o nim di Paola napisał do Rzymu, do adwok: Filippo Zuccari, prosząc go by podał Kongreg: Biskupów und Regulärs memoryał uwiadamiający ją o wszystkiem i prosząc o decyzyę co mają domy zakonne w państwie pap. uczynić, czy oddzielić się zupełnie od neapolit: i wybrać sobie osobnego współ: przełożonego, czy zwołać jener: Kapitułę. Zuccari mu odpisał iżby zachowywali w pań: pap: dawną regułę, a jeśli chcą podać memoryał, niech się do kogo innego z tem udadzą. ~~Wezwania~~ Świętego na zjazd (z 28t. Marca) deputowanych wybranych ~~dyktowane~~ z każdego klasztoru pozostało razem bez odpowiedzi. Leggio pisał do Św. uskarżając się na mające być zaprowadzone zmiany w regule; 12t Kw. mu Św. odpisał: „Pozostańcie przy dawn: regule, którą nie ja lecz sam Św. Mgr. Falcoja ustanowił. ~~Szatan~~ Piekło chce ją zniszczyć (diruparla), lecz J.-Ch., to wiem pewnie, dopomoże nam. Niektóre rzeczy będą musiały być zmienione, gdyż nie możemy się wprost sprzeciwiać król: rozkazom, ale ufam iż co do wewn: sprawowania Kongr. wszystko po dawnemu pozostanie. Szatan rozsypując

strasznie rzeczy pomieszał, ale M. B. mię wspomogła i wszystko już zaczyna do dawn: stanu powracać. Odwagi tylko! Wszystkie przepisy O. Św., jakoto śluby, nie dadzą się utrzymać, gdyż król na śluby składanie nie pozwala. Natomiast będzie składaną przysięga posłuszeństwa i towarzystwa aby dawne zwyczaje co do wewn: prowadzenia Zgromadz: utrzymać bez konfliktu z władzą król:" Z dalszych czynów i słów Św. jasno wypływa, iż nigdy nie myślał o samowolnej zmianie reguły bez zezwolenia Król. — jednak O. Leggio wziął list ten za dowód potwierdzający niepokojące plotki, i natychmiast przesłał go wraz z cyrkularz: powołującym na zjazd deputowanych OO. i prosił o zarządzenie, by w państwie Koś. leżące domy żadnej zmiany nie dopuściły, lecz zachowały Instytut takim, jakim go potwierdził B. 14. Kongregacya posłała podanie Leggia bisk: z Veroli do rozsądzenia, gdy jej sekretarz Mgr. Caraffa 2gi list otrzymał, tym razem od O. Tannoja, podówczas gener: procuratora Zgromadzenia.

tem, do żywego dotknięty wszystkiem coraźni, opisywał iż Król. Regolamento zamienia Zgrom. zakonne pod rozkazami O. Ge. zostające w polityczne zgromadzenie od panującego jedynie zależne, w potworne bractwo świeckie (mostro), a zarazem wyrażał obawy aby O. Majone, korzystając z jakiego blankietu Ojca Ligi. nie przedstawił O. Gen. miły to i jakoby w imieniu Zgrom. prośby o potwierdzenie tego co zdziałał, i to nietylko w kr. neapolit. ale i w państwie pap., się może w ten sposób doszczętnie zniszcz. się w państ. pap. domy, tak jak neap. zrujnował. Prosił nie sekretarza Kongr., aby O. Gen. o całym stanie rzeczy poinformował, aby ratować jemu przynajmniej te domy, kt. zachowały cały pierwotnie ustanowioną czystość reguły. Przedstawił zarazem iż wszelkie aprobaty pap. dla nowo przekształconego w neapolit. zgromadzenia żadnej by znaczenia nie miały, gdyż Król nie chce w żaden sposób instytut uznać jako Zgrom. kanoniczne. Aprobata wprowadziła by owe straszne zmiany w domy dotąd wierne regule,

w neapolit. by nie uratowała, nie mieliby więc ale. Prefekt Kongr. biskupów u. Regularn. poddał sprawę radzie, i ~~[illegible]~~ na 8t. Grzeg. wydał O. Gen. rozkaz OO. aby we wsz. najzupełniej dawną regułę zachowywali, nie śmiejąc więc najmn. zmian wprowadzać. Rozkaz ten został kard. arcybisk. Beneventu (w kt. dyecezyi były domy w ~~Benevento~~ S. Angelo a Cupolo i ~~Scifelli~~) i biskupom z Veroli (Frosinone i Scifelli) przesłany, aby go OO. zakomunikowali i pilnowali jego przestrzegania.

Słysząc o tem wyprzedzeniu Alf. niezmiernie się i dziękując pisze do kard. Francesco Caraffa, prefekta Kongr. Bisk. i regul., zapewniając zarazem iż pogłoski o przyjętej zmianie reguły są fałszywe, że zmieniano się w niekt. nieznaczących reguły punktach do woli Król. zastosować, że jednakże w ziemiach J. Świątobliwości teraz i na zawsze dawna reguła w całej pełni pozostaje. List ten nie był całkowicie redagowany przez św., kt. tylko treść jego polecił innym OO. do zredagowania. Ostatnie były już ukończonemi narady gwardii deputowanych zakonu, kt. się odbyły w sposób wielce

dla Św. boleśny. Nie odpowiedziały zaraz
na wezwanie domy państwa pap., dopiero
gdy Św. przysłał im rozkaz formalny, po-
tem z podpisem swym oficyalnie potwierdzony,
niechętnie się do Pagani udali. 12 maja
rozpoczęły się narady niezmiernie burzliwe,
namiętne oburzenie przeciw OO. Majone i
Cimino granic nie miało, wciąż [illegible]
aby ich jako zdrajców wypędzono z Kon.
Większość chciała wsz. konsultorów złożyć
z urzędu. Podczas gdy niektórzy łamali
sobie głowy nad tem jakby pogodzić
dawną regułę z pozornem zastosowaniem
się do Regolamento, OO. z państwa pap. ani
słyszeć o cieniu nawet zależności od wła-
dzy świeckiej nie chcieli. Św. nie mógł osobiście
brać udziału w zebraniach dla smutnego
stanu zdrowia, modlitwami swemi tylko
i łzami starał się ściągnąć na nie błog. Boż.
Z boleścią widział rozdwojenie w zakonie i grożącą
ostateczną ruinę, z jednej strony namiętność
przekraczającą prawa i przepisy, z drugiej słabość

RKp 26A

i bojaźliwość, na najgorsze zgodzić się
gotowe. Nieraz i jego spotykały ukryte pod
nieuprzejmą formą wyrzuty, znosił wsz.
z największą cierpliwością i pokorą. 20 Maja
złożono wsz. 6ciu konsultorów po 8 dniach
burzliwych dyskusyi, o chociaż wpra-
w. nie ~~żądano~~ złożenia urzędu Rek. M.
kt. nań wywierano aby wobec złożenia konsult. związanych z urzędem
pod moralnym naciskiem, sam się
podał do dymisyi. Złożenie z urzędu konsultorów
było przekroczeniem prawa (w. Łady) kompetencyi zjazdu,
tem więcej bolesnym było Świętemu, ale na
zdanie Św. nie zważano pod wpływem wzbu-
rzenia za to iż pozwolił się wywieść na
manowce swoim doradcom. //// str. 142 Nowo
wybrani mianowały konsultorami OO.
Bartolomeo Corrado, Tannoja, Blasucci,
Alessandro de Meo i Guiseppe Pavone;
O. Villani O. Mazzini pozostawiono w urzędzie kon-
sultora. Św., kt. był złożył swój urząd względem
domów neapol., został na nowo R. M. wybrany
Regolamento przyjęto „z zastrzeżeniem" o ile nie
sprzeciwia się regule i o ile poza tem [illegible] w tym
duchu zmienionem zostanie. 26go Maja zebranie

RKp 26A

zostało rozwiązane. W państwie pap. utrwaliło się przekonanie, że w Neapolu zamierzają zmienić regułę. OO. najbardziej do św. przywiązani jak przełożeni Benevento i S. Angelo a Cupolo, OO. Cajone i Carmine Picone oświadczyli Kongr. Bisk. i Zakonników że wolą się oddzielić aniżeli nową regułę przyjąć i prosili aby tam nie przyjęto z zupełną wiarą relacye o zjeździe Maj-pani lecz oczekiwano od nich dokładniejszych wiadomości. 26 Maja wysłany został O. Buonapane do Neapolu do Mgra Testy, gdzie nic nie wskórał. Mgr. oświadczył iż rzeczy tak stoją, że w potwierdzonem p. króla Regolamento zmienić nic nie można, i że OO. o tem tylko myśleć winni aby go przyjąć w całości, nie myśląc o żadnych zmianach, ani przekształceniach. W prow. neap. też wzmagało się w domach Rej. zamieszanie, wielu oczekiwało tylko pozwolenia udanie się do państwa pap. a lecz z najdzielniejszych Red. O. Cupoli, mianowany przez zjazd rektorem w Iliceto, nietylko nie

przyjął tej godności, lecz z 12 pod nim stojącemi studentami wywędrował do państwa pap., obawiając się pozostawania w zgromadzeniu z rozporządzeniem pap. – Od chwili zjazdu O. di Paola uważał domy kr. neapol: za odpadłe od instytutu, choć widział że stoją one pod wstrętnym im przymusem ze strony rządu. W Lipcu prosił Kongr. Bis. i Zak. o naznaczenie dla domów w pap. państwie się znajdujących osobnego wspólnego, tymczasowego przełożonego, kt. by czuwał nad zachowaniem dawnego porządku i bronił od wsz. nowości. OO. neapolitańscy poczytali krok ten za odszczepieństwo. Niewątpliwie czy O. di P. zamierzał *miał na celu* przeprowadzić rozdział ostateczny, lecz w każdym razie postąpił zbyt pośpiesznie, a zarazem nader bezwzględnie wobec św. założyciela. – Przyjęcie regol. było przecież warunkowe, 7 mi tylko OO. podpisało protokół z 26 Cz. 1780 r., cało zgromadzenie nie wzięło w niem udziału i w najmniejszej części nie było przecież przyzwolenia przyjęcie Regolamento.

Dziwić się jednak nie można, że gorący kapłan O. di P. wyniósł ze zjazdu wrażenie, iż idea zachowania starej reguły leży potężnych nieprzyjaciół, a niedołężnych przyjaciół, że nowe wybory, niezgodne z dawną regułą, a na kt. Św. zezwolił tylko dla ś. spokoju aby uniknąć większego jeszcze hałasu, wydały mu się nieprawnemi i dowodzącemi nowatorskiego ducha, skłaniającego się ku nowemu systemowi. Wśród jeszcze równoczesnej próbie, kt. się oni OO. przy-
Fazzyli, prosił O. di P. aby nie cierpiano w granicach państwa pap. sprawców całego złego, OO. Majone i Cimini. Pierwszy właśnie się był osiedlił w Scifelli. Cimini powstał w Neap., Majone został z państ. pap. wydalony, a wkrótce obydwaj opuścili Zgromadzenie. Cimini wpisał się do Lettere, potem do Gragnano, gdzie kanonię otrzymał, później został bisk. w Oria. Wspomnienie winy nie dawało mu spokoju, zrezygnował z biskupstwa i ostatnie lata życia

(+1818) spędził u grobu Św., przykładając się w wsz. sił do przyśpieszenia sprawy jego kanonizacji. — O. Majone opuściwszy państ. kość. nie zdobył się na siłę stawienia wobec Św. Naprzód go Ś. powstrzymał, wreszcie naznaczył mu termin, w kt. miał przestać należeć do Kongr. jeśli na wezwanie jego nie przybędzie. Tak się też stało, wykreślony z Kongr. przyjął prywatną służbę u szlachcica włoskiego, umarł wcześnie, przed śm. opłakiwał nieszczęście, kt. się stał przyczyną.

S. Blasucci, ówczesny brat O. di Paolo struchlał gdy doń pisał oburzony di P. 4 Cz. że nak. ogólny protest przeciw wsz. zmianom podnieść i do wyboru nowego Rek. Maj. przystąpić i starał się go listem z 30 jul. 1780 uspokoić, i żądał by OO. w państ. kościelnem regułę w całej jej pierwotnym takiej zachowywali, a o swych braci neapol. się nie troszczyli póki B. powiadłeś przywrócić nie zechcy. Nigdy nie będę miał za ducha B., tego kt. jest nieprzyjacielem jedności, kt. do odszczepieństwa

naktami. Daruj mi, bracie dr., śmiałość z jaką
cię zganię. Zapał cholerycznego Tw. temperamentu
uniósł cię za daleko; sąd Tw. nie jest sprawie-
dliwym; sposób Tw. myślenia jest niedo-
ściwym; zbyt prędko chwytasz się postanowień
płynących ze serca kt. nie jest wolnem od
wsz. ambicyi. Bratem Tw. jestem, nie podoba
mi się że tracisz całą zasługę, kt. przed Bogiem
i światem zebrałeś zatorowaniem aby dwóch
naszych domów w państ. kościelnem. Jeśli
to dla B. uczynił, jako kapucyn nie pragnij w nich wcześnie
panem być; ukochaj nadewszystko stan poddanego
w domu zakonn.; pragnij być niczem w Kongreg.
panem siebie samego, wielkim tylko przed
B. i to przez pokorę. Pomnij na Tw. powstanie
kt. było tak piorunującem, na całe dla kt. do
Kongr. się ~~[illegible]~~ odsunąłeś ze świata. Prędzej czy później
Bóg pozwoli że się wszystko uciszy i koniec rozdwo-
jeniu położy; pięknie na przekorę Kongr. Kongre-
gacyą zostanie. Wówczas Ty (ach jak mi się to nie
podoba!) zajmiesz w hist. rozdwojenia tego miejsce
takie jak Donatus zajął wśród Donatystów, a

Jerobeam w rozdwojeniu Izraelitów. Ks.
stawaj na czele głów (schlecht beraten: co złej
rady słuchają), niech się przerazi ~~damie wiato~~ myśl o
tak wielk. zgorszeniu kt. byś dał światu, gdyś
wystąpił z pod posłuszeństwa św. stawowi Mgr.
Liguor., kt. papież na rektora majora naznaczył.. a kt. król równocześnie jako dyrektora dusz
tego uważa (uznał)." Ządanie się iż list ten nie
pozostał bez wrażenia, gdyż O. di Paolo stanął
się w swych listach tłumaczyć postępowanie
swe przeciw Św. Ale rzecz cała za daleko już
zaszła posłupiła, niepodobieństwem było za-
trzymać w biegu raz rzuconą kulę. O
prokurator jego O. Leggio prowadził ją dalej
w Rzymie z całą zaciętością i bez względu dwu-
znacznego charakteru. 9go Sierp. 1780, zapewne
dowiedziawszy się o krokach przedsięwzię-
tych przez Blasucci'ego, pisał do niego Ks.
z głębokim smutkiem, ale też spokojem
i rezygnacyą, pragnąc aby on neapolit. domy
odwiedził jeden po drugim i z królem mówił
"gdyż to Cappellano Maggiore, kt. do zguby nas

doprowadził. Robiłem co mogłem, by
go odwieść od bronienia i utrzymania
(podtrzymywania) Regolamento zrobionego
p. O. Majone, nie udało mi się. Lecz Dość fiat
voluntas tua!" Pośrednictwo O. Blasi, o którem
zamyślał Św. nie doszło do skutku.
Na prośbę tymczasowych domów o intermistycznych
władzę, nadeszła odpowiedź Kongregacji
Bisk. i zakonników przez kard. Bandi
(Mgr Jacobini)
i bisk. z Verdi, iż nie mają uznawać wybranego
na zebraniu Ciorciowem przełożonego,
póki Legitimität = prawomocność i Kompetencja
zebrania tego zbadaną nie zostanie.
Tymczasem obydwaj rektorzy z Beneventu
i z S. Angelo a Cupolo, OO. Cajone i Carmine
Piccone otrzymali zakaz opuszczania
domów swoich dla udania się w neapolitańskie.
Ta wiadomość odebrana przez Św.
w odpowiedzi na wezwanie obydwóch
rektorów do siebie, nowym dlań była ciosem, który
na zdrowiu jego się tak odbił, iż przez dość długi czas potem dopiero pisać mógł.
Zapytany o stan rzeczy Mgr. Jacobini, zasięgnąwszy informacji u OO. di Paola i Leggio, zaproponował na intermist. przełożonego O. di Paola
sądził aby ten przez został obdarzony władzą
sprawowania przewodniczenia kapituły,
kt. nowy wybór Rekt. majora odbyć miała;
między nim pozostał Mgr. Lig. ze względu na
swe zasługi jako założyciel Kongr., lecz musiałby
mu zostać przydanym wikar. generalny,
kt. by rządził Kongr. w państwie Rzym. i tamże
w 1-szym z domów zamieszkiwał tak, aby
rządy ich nie zależały od osoby Kongr. znajdującej się w Kr. neapolitańskiem.
Zasięgała potem tego Kongr. bisk. i zakonników
informacji u kard. z Beneventu, także
u internuncjusza w Neapolu Mgra Severino
Servanti. Ten ostatni, dawniej już z Rzymu
zapytywany, udał się z tem do Św., ale ten był
wówczas b. słaby, przybity na duchu przez wynik
Maj-Ciorc. zebrania, pełen niepokojów i
wątpliwości, zasięgnąwszy rady tych, którym
sądził że najwięcej zaufać może, wysłał 2 dość
OO. (między niemi Bartłom: Corrado), ci swoje zdanie
wypowiedzieli: jako zdanie Św. Krótko, iż

pomimo przyjęcia Regolamento reguła dawna
jest zachowywaną, a w Listopadzie 2ch OO. przybędzie
do Kr. Kongregacyą bisk. i zak. wtedy informować.
O. Corrado rozmówił o nieprawowitości od:
bytych wyborach, o złożeniu swej godności prz. lecz
który był wiele dokładniej zkąd inąd poinfor:
mowany, a posądzając Alf. o popełnioną restrictio
mentalis, wielce się ku niemu zmiękczył.
Kard. Caracciolo, ~~prefekt~~ (także i konsultorów) Kongr. bisk. i zakonników
w imieniu swych kolegów pisał do Ks. 11/Siep.
„Eminencye koledzy moi nie mogą uwierzyć twier:
dzeniu iżby nowy system, kt. zawiera w sobie
zmieszanie i zniszczenie Kongregacyi Mszy i
kasacyę regułę przez Stol. Apostol. Wam nadaną,
(został) był przez ~~W. O.~~ W. Wielebność przyjęty tylko pozornie
i na zewnątrz, żeby W. Wiel. miała przytem
zamiar trzymać się wewnątrz danej przez włas.
pap. przepisanej formy. Nieprędzej by stworzenie
takiego rozumu i nauki jak W. Wiel, dał się na:
mówić do używania restrict. mental. kt. zasa:
dom zdrowej nauki (Doctrin) są przeciwne; i
iżby możebnem było W. Wiel. uchodzić za to czem

nie jest, a tem być, czem się nie wydaje"
Zapytał też Alf. czy na Maj-Czerwcowem zebraniu
złożył urząd R. Majora i czy się na nowo
wybrać pozwolił bez reguła przepisanych
głosów; zażądał też (przystania) aktów, z kt. można było
osądzić czy wybór jego ponowny był prawowi:
tym, czy nie. Alfonsowi nie dozwalały nowe
prawa w Król. neap. panujące oficyalnie wprost z Ks.
się porozumiewać, pisał więc (24 lis.) do Kard. Caracciolo
iż gdy tylko na to pora roku dozwoli przyśle
do Kr. jednego lub 2ch OO. by całą prawdę wtedy
opowiedzieli. 4 dni później, w 2im liście do tegoż
Kard: daje mu więcej wyjaśnień i prosi
by Kard. nie zezwolił na zamierzony
we Frosinone rozdział. Najlepszy przy:
jaciel Alf. Mr Carlo Pezzano, bisk. Jaety
pisał do Kr. o wielkiem smutku Św., kt. widzi
się przez własnych synów w państwie pap. prze:
śladowanym i dodawał że zmiany, na kt.
starzec zezwolić musiał, są tylko czczym pozorem
i nieunikniona koniecznością, nieszczęsne więc
tyle zgorszenia sprawiają OO. w pań. papieskiem.

Sądzono w Kr. że bisk. był źle poinformowany.
Równocześnie też Kr. zbierał informacyę o O. di
Paola, proponowanego na internist. przeło-
żonego (Präsidenten) redemptorystów państwa
papieskiego. Bisk. Verdi i kard. Banditi z
Beneventu donieśli iż jest on dzielnym misyo-
narzem, uważany ogólnie za cnotliwego;
jedynie tylko jego gwałtowna natura szkodzi
mu w roli przełożonego. – Nie przystanie
przez Alf. za danych informacyi ani aktów
inkryminowanego zjazdu OO., źle zrobiło
wrażenie w Kr. O. Leggio umiał położenie
wykorzystać. Ustnie i piśmiennie przedst.
dał Kardynałom że OO. neapolit. ociągają
się z wydaniem aktów zebrania maj-czerw-
cowego tylko aby zyskać na czasie i
ukrywać decyzyi ważnej, a tymczasem
niepewne
stosunki kongr. w państwie pap. trwają
dotkliwie
dalej (wikłają się), i kongr. cierpi na tej
niepewności i zamieszaniu. Że Alf. to
kieruje teraz kongr., rządy jej przywłaszczyli sobie
nowo-obrani na owem zebraniu konsultorzy

Rkp 26 A

i w duchu swoim niemi kierują, tem bar-
dziej nagląca sprawą było wedł. przedstawień
O. Leg. prowizoryczny rząd w kongr. ustanowić
aż do ostatecznego rozjaśnienia. Świa-
dectwo całego szeregu działających OO. jak Cajone,
Carmine Picone, Sosio Lupoli potwierdzały
opinię prokuratora ojca di Paola.xx–xx Jedna
rzecz w każdym razie nie podlegała kwesty-
i, iż jakkolwiek warunkowo, państwowe
Regolamento przyjętem w neapolitańskiem
zostało, zgromadzenie dostało się tam, jakkolwiek
z protestem i nadzieją uzyskania się
pod przemocą rządu i przednięwzięto wybór
przełożonych w sposób nieszczęsny z dawną
regułą i nowszy na sobie wszystkie cechy
bezprawia (nieprawomocności = Illegimität).
Wystarczało to, aby prowizorycznie zadekreto-
wano zawieszenie uznania (zatwierdzenia:
Anerkennung) kościelnego względem części
dawno
Instytutu. xx W Illiceto ogłoszonem było Regolamento
i nowo-odbyte wybory, a przełożony O. Amati (wybrany w miej-
sce O. Lupoli'ego, który wyboru owego na tę godność nie przyjął)

odmówił wszelkiego odczytania w Salce więc przy wieczerzy reguły papieskiej.[xx]

Zamierzenie to nie rozwiązywało ostatecznie kwestyi czy Kongreg. w neap. zawiniła, czy oparła się Stol. Apostolskiej — wypadało widzieć, iż weszła w stan, w którym nie mogła już korzystać z Kościel. przysługujących zakonnemu instytutowi przywilejów ani z aprobacyi najwyższej Głowy Kościoła. W obec tego Kard.: (~~zbliżali się do prośby O. di~~ Paola) nakazał O. di Paola, objąć kierownictwo 4ch w państ. pap. leżących domów Przen. Odkupiciela w miejscu tych przełożonych tej Kongr. którzy przyjmując nowy w istocie swej odmienny system, opuścili Instytut do kt. dotąd należeli, przestali więc być członk. tej Kongr. i udział mieć w nadanych jej przez Stol. Ap. przywilejach i łaskach. 22 Wrz. potwierdził O. Św. ten wyrok, kt. przesłano natychmiast O. di Paola, do bisk. Beneventu i bisk. z Veroli. Tak więc uderzył ostatecznie w Św. cios najstraszliwszy. Reskrypt miał wprawdzie pozwo-

„usque ad exitum causae"

szczery charakter, jednakże odmawiał jemu, założycielowi Kongr. i braciom jego na mocy tej urodzenia pozostającym iż do niej odtąd nie należy, że ma dopiero dowieść swej należności do niej, kt. to należność chwilowo jest zawieszona. Najboleśniejsza próba posłuszeństwa została mu nałożona, a przyjął ją w duchu dziecięcej uległości, skargi usłyszeć nie dał, i tak to raz Krzyż przemożył. z str. 143

VIII Księga. 6ty rozdz. Śmierć Ercolego; Rozdwojenia w Kongregacyi (1780-1781.

Ciężka boleść rodzinna spadła na Św. przed swym uczniem tak ciężkim ciosem; 8 Sept. w Św. Narodz. Najśw. Panny + w Neapolu brat jego D. Ercole. 3 miesiące pierwej siedział A. w pokoju sw. milczący i w myślach zagłębiony, w tem rzekł do przebywającego przy nim O. Costanzo: „Ercole mi w tym roku kłopotu przysporzy; E. zdrów był jeszcze. Kochali się bardzo bracia, wspierali się i pomagali sobie nawzajem; otrzymawszy niespodziewanie o śm. brata wieś

zawołał Św.: „Niech będzie P. błogosławiony:
(Gebenedeit der Herr), złożył ręce i zamilkł.
Dwoje małych dzieci, zawsze specjalnie pozost.
ukochanych, zostawił E., wzrastały od lat
~~najmłodszych~~ po... zwany pod błogosławieństwem Świętego
kt. był ich O. duchownym i B. pilnował ich duch.
i materyalne potrzeby. Raz, gdy jeszcze Al.
był w Arenzo, przywiódł doń E. swych 3-ch
synków, z kt. starsi byli bliźniętami, mó-
wił doń wesoło: „Patrz, A., jak są miłe, tu Al-
fonsino a tam bliźnięta, patrz tylko jakie
serdeczne.” Spojrzał Św. na tych ostatnich i
zapytał: „A gdybyś jednego z tych dwojga
stracił, nie podobałoby ci się to.” „O co mó-
wisz”, zawołał E. Św. zamilkł i uśmiechnął
się. W kilka mies. później umarło starsze
bliźnię, a gdy go znowu ~~stroskany~~ zasmucony E. z dzie-
ćmi odwiedził, a Św. zaczął mówić z niemi,
przerwał mu z trwogą: „Ach Alfonsie, nie mó-
w, gdy się odzywasz, mnie się zdaje domowi
przepowiadasz.” „Nie lękaj się” odrzekł A.
tych co ci zostały, obydwóch zobaczysz dorosłych.
Troszczył się o wychowanie Giuseppa i Alfonsa Św., jak
i sióstr ich Teresiny.

gdyby własnemi jego dziećmi byli. Napisał
dla nich wskazówki jak urządzić mają
młodociane życie i śledził krok w krok za
ich duchowym rozwojem, uważał sobie za
obowiązek wpływać na brata i rad mu udzielał
co do kierowania ich wychowaniem.
Odradził mu umieszczenie ich wśród paziów
król. „Im niewinniejsze są dzieci,” tem łatwiej
psuje z innemi, zwłaszcza starszemi
zepsuć ich może. Wystarczy jeden, aby sto zepsuć.
Zachowaj je pod własnem okiem, Bóg ra-
dzić będzie w swoim czasie. Miej na oku
ich duchowe dobro, Opatrzn. nad materyalną
stroną czuwać będzie, i to tak że duch
na tem nie ucierpi.” Z tych samych przyczyn
odradził też ~~oddanie~~ ich do kadetów.
Gdy usłyszał że mają być królowi przed-
stawione, pisał do brata: Jeśli król zażąda mieć
ich w kadetach, będziesz musiał uczynić z nich
żołnierzy ze szkodą duszy i ciała. (narażając dobro itd.) Uważam że
w kierowaniu tych dzieci masz inne poję-
cia niż ja i postępujesz wręcz przeciwnie niż ja
ci radzę. Jesteś ich ojcem, masz prawo sobie co
chcesz

boję się jednak, aby ci kiedyś nie przyszło żałować nieszczęścia, które już się naprawić nie da." 15. września przysłał mu związku starsz.: Giuseppe z córką i dziedziczką rady Vespoli'ego, brat pisał do E. odradzając zbyt wczesne długoletnie zaręczyny i zbył wczesny związek małżeński w 15-tu lub 16-u latach, i dodał, aby przedwcześnie budzone myśli i uczucia nie pozbawiły duszy ukochanego dziecka Łaski Bożej, pragnął aby przyszły: mnij chłopiec nie o zamiarach ojca nie wiedział, martwił się strasznie dla Gio. możliwości utraty niewinności. Przed im. Ercola, w chwilach kiedy tyle miał zmartwień i przykrości, pisał do matki, od kt. tak gorąco pragnął śmierć grzechową oddalić i dostał jego list pełen najczulszej tkliwości; z kt. te kawałki podajemy. „Najdrożsi rodzice!..
„Miałem nadzieję Was tu widzieć, by Wam dać ostatnie błogosław. moje i ostat. upomnienia gdyż cudem dobroci B. otrzymałem jeszcze nieco dalszą przestrzeń czasu na oczekiwania zbawie-nia; niech B. będzie we wsz. błogosławiony! Ta pociecha na którą z pewnością nie zasłużyłem nie została mi dana

Błogosławię Wam więc z daleka od duszy, błog. z głębi serca całego i proszę błogosławionego Pana, by na Was też z Nieba zesłał Błog. swoje i w uroczystych sercach Waszych głęboko zakorzenił bojaźń Swoją św., i miłość, miłość, kt. by wiecznie trwała i zaprowadziła wreszcie Was do szczęśl. wieczności, gdzie Was oczekiwać będę jeśli P. miłosiernym mi się okaże. Niech się W. drugą naturą stanie B. się bać jako P. Wodzego i więcej jeszcze kochać jako Was. Ojca; słodkiem tem mianem wzywamy Go przecież codziennie gdy modlimy mówiąc Ojcze nasz! On jest też prawdziwie Oj. W., którego trzeba miłować wiecznie. Jest Ojcem najlepszym, najsłod., najczulszym, najżyczliw., najmiłosierniejszym i dla tych wsz. przymiotów winniście Go całem sercem, z największą czułością i wdzięcznością kochać. Szczęśliwi jesteście Wy, kt. od 1-go dni dzieciństwa W. szczerem sercem miłow. Go nauczyliście się, jarzmo P. twarde dla Was nie będzie, lecz słodkiem lekkiem, a prawa Jego miłem. Uczcie się zwalczać nieporządne namiętn. Wasze i nieprzyj. duszy W. zwyciężać. Przyzwyczajenie cnotliwego postępowania zyskuje stopniowo na sile, tak iż Wam łatwem i słodkiem

będzie to, co się wydaje niezmiernie ciężkiem i wstrętnem tym, którzy się w grzechach zanurzyli. Tak, dzieci m., umiłujcie Pana. Zrozumiecie mnie, dzieci moje, gdyż umiłowałem W. ojcowską miłością i w duszach Waszych pragnę najśw. miłość ukształtować. Miłujcie więc, dzieci m. B. Pana naszego i J. Chr., miłujcie duszą całą i strzeżcie [zazdrośnie] tej miłości; drżyjcie, aby jej nie utracić. Przerażającą to strata wyzuć się z miłości B. Łaski i przyjaźni Jego, i być narażonym na gniew Jego i pomstę. [Zalecam] Wam pokorę. Pokorny ucieka od niebezp., a w niebezp. pokusach spieszy pełen ufności do B. po pomoc i tak się utrzymuje w stanie miłości B. Pyszny łatwo w grzech wpada i obraża P. Boga. Bez pokory [albo] nie prawdz. dobrego nie zdziałacie (nie uczynicie) i cnota Wasza g[runtowną] ani szczerą nie będzie albo też prędko ją utracicie. Bóg pysznym się opiera, a miłosierdzie swe okazuje pokornym; patrzy na nich pełnem litości okiem i za przyjaciół sw. ich uważa. Przeciw pysze najlepszą bronią zastanowienie się nad sobą samym, w niem dość przyczyn do upokorzenia się znajdzie każdy. Wasze

[wiel- wysokie] szlachetne urodzenia jest darem B. Znajdujecie się w Collegium [przez pogorzelców ...] gorliwych i pieczołowitych wychowawców, równie wybitnych urodzeniem jak cnotą. Macie tam mądrych, [rozumnych], głęboko wykształconych nauczycieli. Wszystko to są wielkie dary Boże. Mam nadzieję, iż jesteście obecnie w łasce Bożej, i to jest dobrocią B. dzieło. Słowem, co tylko dobrego macie, wszystko jest darem B. Tem więc [wdzięczności uczniów] zawdzięczacie, że tym mniej z czego się wynosić. Gdy rozważacie to (zastanowienie się nad tem), co rzeczywiście wam własnem jest, nad wadami wszelkiemi, tem głębiej przyjdzie Wam tylko upokorzyć się. — [Jako] Pokorni wiec słuchajcie z miłością i wdzięczn. przełożonych Waszych, którzy czy to W. napominają, czy nagradzają, czy karzą, zawsze tylko miłość swą ku Wam w ten sposób okazują. Chociaż nieprzyjemną Wam napomnienia do smaku, są jednak skutkiem gorliw. przeł. Waszych ku Wam. Słuchajcie ich jakby rodzon: OO.; O. Was im Was powierzył i jako OO. ich Wam przeznaczył. Słuchajcie ich, cześćcie, miłujcie nie inaczej jak powinniście O. W. słuchać, czcić i miłować. Wam

nadzieję, że tak czynić będziecie, aby radość sprawić Bogu, Ojcu Waszemu i mnie. – Wyrzekłem ze smutkiem, że nie chcecie się dość pilnie uczyć. Ach! drodzy dzieci! Płakalibyście gdybyście zrozumieli, jak źle postępujecie i wiedzieli co za krzywdę (Unrecht) tem wyrządzacie. Ignorancya (nieuctwo) i próżniactwo są obfitemi źródłami grzechów i zbrodni (łotrów i nałogów grzechowych). Uczcie się z uwagą, gorliwością, pilnością, abyście Boga, J. dobrodziejstwa i nagrody (dobrodziejstwa) poznali i nauczyli się gorąco Go miłować. Niech ~~znał~~ albo nie wcale nie wie o B., Jego dobrodziejstwach, o własn. obowiązkach i powinnościach i dlatego też źle czyni. Uczcie się więc i postarajcie się abym prz. śmiercią jeszcze ujrzał, żeście z tego upomnienia mego skorzystali. Jestem u kresu dni m. i nie wiem czy mię jeszcze widzieć kiedy będziecie. Niechże więc m. ostatnie upomn.: głęboko się w Waszych wrażliwych (młodzieńczych) duszach wpiją i przyniosą upragnione przezemnie owoce. Odczytajcie ten m. list, jeśli coś w nim nie zrozumiecie, proście kogo o wytłumaczenie, zachowajcie go w pamięci

abyście w czyn wprowadzili to co Wam w nim mówię. Miłujcie B. z całej duszy, usiłujcie aby tego wielk. i pełnego mił. Pana poznać i coraz więcej miłować. Zachowujcie tę św. radość z pokorą w sercach Waszych, słuchajcie in Gelehrigkeit i przywiązaniu W. przełożonych jak i Ojca Waszego. Zachowujcie regułę kolegium, aby B. się przypodobać. Czcijcie P. Najświętszą, pod kt. opiekę i obronę Was oddaję. Kt. Was z głębi serca polecam; o ja teraz Was błogosławię w J. Chr., abyście do Nieba ~~Mu mogli~~ należeć mogli (Jego byli) w czasie, a także jak się tego spodziewam i w wieczności."

Podwójnie mu zależało na sercu ich [illegible], powierzył go wybór na opiekunów adwokata D. Pietro Gavotti i radcę Nicola Vespoli, kt. znał dobre zasady. Pisywał odtąd do nich często, a zawsze upominał by bardziej na dobre wychowanie niż ~~[illegible]~~ doczesne sprawy [illegible] bacznie zwracali oko. – Z dzieci tych Alfonsino † przed nim. Peppino ożenił się z córką Principe di Campana, Donna Guzmana Lambiase, poczem z nią przybył odwiedzić Św., kt. ich dość obszernie pobłogosławił, pobłogosławił ich: Proszę B., aby i On Was pobłogosławić raczył. Małż.: to nie było szczęśliwe, bo Peppino dożył kanonizacyi Św. i nosił jego chorągiew w Bazylice w czasie uroczystości kanonizac. czy beatyf. (Heiligsprechung)

Specyalnie zajmował się Św. Teresiną, wychowującą się w klasztorze S. Marcelina pod kierunkiem ciotki swej Antonii Liguori; najwięcej też ona była duchem jego przejętą. Pisał do niej po śm. ojca jej: „Ojciec twój zostawił ci
niezbyt ~~wielką~~ ~~pewną~~ fortunę, zawsze jednak dosyć aby jaki Cavaliere perrente (Ritter Habenichts) zechciał wziąć Cielię za żonę, jeśli w świecie pozostaniesz. Ja jednak pragnę zbawienia Twego i dla tego otwarcie Ci mówię, że jeśli się światu oddasz łatwo duszę zatracić możesz. Świat teraz jest strasznie zepsuty, „z dnia na dzień jeszcze więcej w nim skłonny do obrażania Boga". Na wiosnę 1781 r. (23 kw.), pisał do niej na list, w kt. go prosiła aby modlitwami ją wspierał przy wyborze stanu: „Prosz J. Ch. by ~~utwierdził~~ umocnił Cię w przyrzeczeniu opuszczenia świata, kt. się oddając, z trudnością byś mogła wytrwać w Łasce B. Bardzo zepsuty jest świat teraźniejszy; sądzę z tego co wiem, trzeba wszystkie łaski B. Panie, kt. brać udział mogę w towarzyst. życia. Staraj się, aby J. Ch. dla świata nie opuściła, stracilabyś pewno światłość duszy. Bogobojni, wsz. krewni moi, którzy za moich czasów pomarli, mieli im. szczęśliwy

mam nadzieję spotkać się z niemi w raju tak też i z Tobą spodziewam się tam połączyć. Proś Tego by mi dobrą śm. dać raczył. i módl się do Matki. Ja nie przestanę z mej strony modlić się za Cielię." Zdecydowała się wstąpić do klasztoru, na co nie od razu zgodzili się opiekunowie ze względu na jej wiek zbyt młodociany. Nie sprzeciwił się jej stryj świątobl., uspokajało go tylko, że znajdowała się wówczas w domu wielce pobożnej damy, ks. di Bovino. Gdy odwiedziło raz stryja w Nocera, usiłował umocnić w jej sercu postanowienie pobożności i ofiary. Miała wtedy od 10 mies. być bolesną ranę w nodze. Żegnając ją rzekł do niej Św.: błogosławię Ci jako stryj i jako biskup. Wyjechała prosto do Neapolu – jakież było jej zdziwienie, gdy przy zdjęciu opatrunku, ~~i drugiego opatrującego wszystkie rany~~ zastała ranę zupełnie zgojoną. W jesieni 1781 wstąpiła do klasztoru Św. Marcelina, płakał z rozrzewnienia i radości, ubolewał mocno że nie mógł być jej ślubom obecny i pozostał zawsze jej najlepszym doradcą i najczulszym ojcem.

Tymczasem OO. Tannoja i Gallo, tak dług. oczekiwaniem (obiecywaniem) do Rzymu, przybyli tam wreszcie 24 wrześ. 1780 właśnie 2 dni po podpisaniu (wydaniu)

przez O. Św. prześw. neapol. części Zgromadzenia.
Było za późno, napróżno udawali się do sekretarza
Kongr. bisk. i zakonn. Mons. Giuseppa Caraffa, do
podsekretarza Zuccari. Ci przedstawili przy-
wieziony p. nich memoryał O. Św. i obiecali
przygotować wszystko do nowego dokładniejsze-
go dochodzenia sprawy. Tamaja wkrótce
do Neap. powrócił, do Pagani przybył w pierwszych
dniach Paźdz. (6 [illegible]) i nie śmiał zwiastować
Św. smutnej wiadomości. Dopiero następnie
uczynił to O. Villani, właśnie gdy się Św.
sposobił do ~~odprawienia~~ wysłuchania Mszy Św. i przy-
jęcia Sakramentu Ołtarza. Strumieniami
łez zalały twarz starca, trwożył się czyż B.
nie karał całej Kongr. za jego grzechy, jękami
wołał ustawicznie: Pragnę tylko tego, co B.
chce, wystarcza mi łaska Jego; tak chce
O. Św.; niech B. będzie wysławiony! Potem
dalej się modlił i przyjął Komunię Św.

Wkrótce najgorszej przyjaźni, napadły
go znowu pokusy rozpaczy, które trwały
bez granic, nikt już w oczach jego nawet
wiedzieć zbawienia, nie czuł się na siłach
wytrzymania tej okropnej walki, kazał

się starzec zawrócić i wkładzie wrócił
do domu, zaczął płakać i wzywać ~~ratunku~~ pomocy:
„Ratujcie mnie, bracia moi — wołał — ratujcie,
szatan mnie chce do rozpaczy doprowadzić,
wspomagajcie mnie, ja przecież B. obrazić
nie chcę!" Powtarzał te słowa, gdy OO. Villani
i Mazzini nadbiegli przerażeni, zgarnęło
dom cały wzruszenie, zebrano się w pokoju
Św. Lecz widok braci ~~...~~ tem większego
płaczu. „Ufność" go pobudził, powtarzał
ustawicznie: O wspomagajcie mnie; B. opuszczam
Zgrom. nasze dla grz. m.; szatan chce mnie
do rozpaczy doprowadzić, wspomagajcie
mnie, gdyż Boga obrazić nie chcę." Walka ta
okropna długo trwała, zwolna ciemne
myśli zwolniły, lecz długo jeszcze siedział
starzec jak trup blady bez ruchu w krześle.
Wreszcie promień nadziei przebił ciemności
jego duszy. — O Matko m. Marya! zawołał
dzięki Ci składam, przybyłaś mi na pomoc;
o wspomagaj mnie, Matko m., w tobie nadzieję
non confundar in aeternum! — Od tej
chwili z najw. spokojem mówił o dekrecie
pap.: O. Św. uznał to dobrem, niech B. będzie
błog., wola pap. jest wolą Bożą." Jeszcze
się tylko jeszcze modlił i o modlitwę prosił.
W sobotę po otrzymanej wieści, mówił do
ludu z ambony: Święcie Chr. Pana i Najśw. P. M.

za Kongr. naszą, kt. się w ciężkich utrapie-
niach znajduje. Prosić aby Oni to sprawić
raczyli byśmy ich św. wolę spełniali
i w niczem im się niemiłymi nie stali."

O. di Paola pisze do Tannoi o postanowieniu
pap. 29. 30 Wrz. 1780 r. mówi iż starając
się o zatrzymanie pap. miał na celu
jedynie „utrzymanie i dalszy do upadku
Kongregacyi" jakkolwiek O. św. wolę przyzwoitą
zbyt wyraźnie żąda abym objął przełożeń-
stwo 6^ciu^ naszych domów, nic nie zanie-
dbam, aby otrzymać zatwierdzenie Mon-
signora na naszego przełożonego, i
uporządkować stosunek domów Królestwa
neap. do Rzymu ... jakkolwiek na
zewnątrz i dla zachowania domów i
członk. naszego Zgrom. w państwie pap.
stosownie do rozporządzenia O. św. przełożeni
ich zostaną, zawsze uznaję się najpo-
słuszniejszym synem Mon^ra^, naszego ojca we
wszystkiem, co mi on rozkaże ... Polecił
O. Leggio, by nowy memoriał przedstawił Jego
Świątobliwości i o audyencyę prosił, aby otrzy-
mać Mon^ra^ na Rektora większ. "zdaje się

iż takiego memoryału nigdy podanym nie zda[ło]

Odezwanie się OO. z Neapolu z przyjściem
do Rzymu przebrało miarę cierpliwości
popędliwego di Paola, miał Alf. za świętego
ale uważał go za podupadłego na siłach
nietylko fizycznych, ale i umysłowych
starca. Szczególniej gdy na swe najpierw
5. Gr. aby OO. Corrado i Tannoja czem prędzej
przybywali do Rzymu, gdzie na nich
czekał, otrzymał wiadomość, że im podróż
do Rzymu odradzają z powodu różnych
rozporządzeń Królewskich, nie dowierzając
w Rzymie woli stawać w takich sprawach.
Postanowił przyznać w zakresie swego
działania z końcem położyć stanowi
prowizorycznemu i stałą konstytucyę
dać Kongregacyi! 3. 29^go^ Stycz. 1781 donosi
mu święty że oczekuje lada chwila
królewsk. dekretu, zmieniającego
regolamento i że natychmiast do Rzymu
OO. pośle gdy te zmiany otrzyma. O. di Paola
7^go^ Lut. prosi go by go zwolnił z obowiązku
prowadzenia w Rzymie sprawy ich, [illegible]
dowodząc „gdyż w Rzymie inaczej mówią
i myślą, niż my mówimy i myślimy"
prosi o przysłanie OO. Corr. i Tann. i obiecuje w
niczem ich staraniom nie przeciwdzia-
łać. „O Monsignor! wola w Rzymie (Wasza Wielebność)
Ojcem się zawsze, od najdawniejszych
czasów i [illegible] jako Założyciela i Ojca
naszego, nie z tych względ. nie było zanik, gdyby [illegible]
[illegible] nie było [illegible] i nas wprowadził
w zamieszanie!"

17go Paź. 1780 r. napisał wreszcie internun=cyusz w Neapolu Mons. Severino tez swoje sprawozdanie swoje, uniewinniał w niem postępowanie księżego, przestrzegał przeciw rozdwojeniu Kongregacyi, jednak podobnie jak O.O. z państwa Koś. przedstawiał układ Zgromadzenia w Neapolitańskiem i znowu zaczęła Kongr. biskupów i zakonników radzić nad przedłużeniem prowizorycznego stanu, ~~albo~~ z rozdwojeniem dalszem Zgromadz. albo też zgodzeniem się na przepisane przez króla skrępowania. Obie= cano Świętemu na list jego do O. św. że przez 2 miesiące żadna decyzya ostateczna nie zapadnie w Rzymie, a O. di Paola czynił nadzieję iż jeśli król zezwoli na dodanie do dozwolonych przez Regolamento przysięgi czystości i posłuszeństwa, jeszcze 2go wspólnego życia i wytrwania w Zgromadzeniu, będzie można nastąpić zjednoczenie domów obu państw. Nie tracił nadziei św., chociaż już opuszczała Ojca di Paola ochota prawo= nia dla utrzymania jedności z neapoli= tańskiemi domami – „Chciałby się z nie= słaniać kutemu O. księży". pisze Alfons do di Paola

8go Lut. 1781 r – prosząc go jednak aby o zjednoczeniu naszem nie wątpił, ufam w każdym razie iż nas Matka Najśw. nie opuści. Staram się tutaj we wszystkich towarzyszów wetchnąć ducha miłości, czyń też to ze swojej strony." 18go Lut. prosi O. di Paolę, aby starał się o odciąganie ostatecznej decyzyi w Rzymie póki w Neapolu nie ukończą sprawy. Tegoż dnia di P. pisał do Św. że zły obrót sprawa w Rzymie bierze, że O. św. siera ostinato (uparł się) na to żeby się Kapituła generalna zebrała, żebyśmy o nią podali Memorjał. Z tem się ociągam, staram się na czasie zyskać"... 24go Lut. otrzymał wreszcie przez Marchese de Marco Alf. dozwolone przez króla zmiany w Regolamento, dozwolono ~~prywatne~~ ~~śluby~~ przysięgę (śluby); na prośbę o wybieranie potwierdzenie dietków, upokarzające pozwolenie dał król w tych słowach: „Raczyła wreszcie J. Kr. Mość zezwolić, aby Misyonarze w czasie zbioru żniwa i oliwek, przyjaciół swych i dobrodziejów o wspomożenie prosili." Tak daleko dochodził absolutyzm. Z radością, przecząc nan upokorzenie

przyjął też dekret królewski, dziękował i na-
kazywał (pronto) dziękczynienia Bogu,
Matce Najśw. i św. Józefowi. Przyjaciele jego, kar-
dynał Banditi i przełożeni di Paoli dzielili
jego radość. Alf. nakazywał pośpiech: „jeśli
się zaraz sprawy nie doprowadzi do
końca, wszystko będzie stracone" powiadał.

VIII Księga. 7my rozdział. In decretis (1781.)

27go Lut. 1781 r. pisał Alf. do kard. Zelady że
od króla „otrzymał zezwolenie na obydwa
śluby ubóstwa i wytrwałości"; miał nadzieję
z czasem i resztę otrzymać, kończył
prosząc kardynała by w kongreg. biskupów
i regularnych wziął w opiekę biedne
Zgromadzenie prześladowane przez
furye piekielne. Kard. Zelada uważał
dobrze że najboleśniejszym punktem było nie Regola-
mento jako takie, ale w niem leżące uzna-
nie zależności od państwa, przeciw któremu O. [illegible]
i kardynałowie bronić się musieli. Toteż
w odpowiedzi jego, obiecując że mało udziału
w sprawie mając, będzie się starał uczynić
co będzie mógł, był słabe echo znalazł na

wybuchy radości, którem przyjął
dekret z 24go Lutego. O. di Paola zakazał
w domach Państwa Kościelnego
planów jakichkolwiek opartych na
dekrecie. Ojca Paolę podejrzewać można
że nie żądał potwierdzenia na tych podstawach,
ale i inni OO. najbardziej pojednania
pragnący, jak np. najgorliwszy
stronnik Alfonsa w papieskim państwie O.
Lujone nie śmieli się odezwać za
przyjęciem Regolamenta. O. Leggio był
absolutnie pojednaniu przeciwny i dzia-
łał energicznie w tym kierunku, co okaz-
nie Św. bolało; trapił się niezmiernie, pisał o
swych emocyach do (12/III 1781) O. Lajone.
Zdecydował się nawet napisać sam do
oskarżanego jako intryganta, choć nie-
wiadomo czy słusznie, prokuratora, Ojca
Leggio. „Proszę W. Wielebności usilnie" pisze
że jeśli dalej będziesz usiłował utrzymać rozdział
między domami i to osiągniesz, zdaje mi się
że nie będziesz mógł bez najcięższych, żywię cale-
trzoda [illegible] niepokojów patrzeć na tę rozdarcie
tem rozdarte już bez ratunku. Proszę W. Wielebności

na miłość J. Chr. wziąć punkt ten pod uwagę... Uściskam W. Wieleb. i proszę Boga, by pobłogosławił a spełnić Jego najśw. wolę... (26 Marca 1787)

W kilka dni później prosił listownie 4/III 1787 Ojca di Paola by odwołał z Rzymu O. Leggio. „niech tylko O. Św. i Kardyn: nie potrzebuje się co do naszego naszej intencyi w postępowaniu, a regolamento takiej aprobacyę Rzymu otrzyma." Nie uczynił tego, lecz zjechawszy się w Beneventie z OO. Corrado i innemi z kolegium i Beneventu na początku Kw. oświadczył iż nie mamy nie przeciw połączeniu obu części Zgrom: pod jedną wspólną głową i 2ma osobnymi wikaryuszami, przyznał tylko aby 2ch OO. z kolegium zjechało do Rzymu by nad tem pracować, a głównie prosił o Tannoja jako najlepiej obeznanego ze sprawą i dobrze Mons Caraffa, sekretarzowi Kongr. biskupów i regular: i Mgnor Filipowi Zuccari prosekretarzowi znanego, co wskazuje szczerość ówczesnych intencyi ~~Tannoja~~ Paoli. Wielu bisk. i znanych prałatów wstawiło się piśmiennie za Św., o jego niewinności świadcząc i prosząc o potwierdzenia. Mr. Pergamo i kard: Banditi osobiście przemawiali do

O. Św. gdy po Wielkanocy wyjeżdżał (Ausflug) do Terraciny. Pius VI odpowiedział: „OO. ~~maja~~ królestwa mogli w tem wszystkiem co zaszło być w dobrej wierze, jednakże reguł zmieniać nie można bez (Autorität) powagi Stolicy Apostolskiej." A gdy Pergamo wspomniał o świętości Alf. i przywiązaniu jego do Stolicy Ap. P. VI rzekł: „Wiem że Alf. jest św. i że zawsze był do Stol: Ap. przywiązanym, lecz nie okazał tego w tym wypadku." Myślał jeszcze wówczas O. Św. że zmiany zaszłe w Neapolu nie miały miejsca bez winy św., nie chciał słuchać więcej, przerwał rozmowę słowami – ~~W Rzymie~~ (Niech o tem w Rzymie ze mną mówią) W Rzymie o tem mówić będziemy." A gdy M. Pergamo prosił go o błogosławieństwo dla Św. i jego synów, udzielił go jaknajchętniej: „Tak, z całego serca mu błogosławię, również i towarzyszom jego." Przy pożegnaniu prosił znowu O. Św. o łaskę dla Kongregacyi, na co P. VI odpowiedział: – Niech przybędą i szczerze wyznają wszystko co zaszło –: „Przybędą, odrzekł Perg. „upadną do nóg W. Świąt. i uczynią o wszystkiem doniosą." 14 Kw. pisał Św. do Porenta sprawy kard:

Zjiłem z prośbą by otrzymał uchylenia wcześniejszego dekretu przez papieża – Wówczas z największym spokojem i radością będzie mógł zawołać: Nunc dimittis servum tuum, Domine, in pace. Tymczasem minął kwiecień i Maj, a obiecani OO. z królestwa neap. nie przybywali do Rzymu. O. Paola z OO. Cajone, Buonapane i Lacera oddawna w Rzymie czekali napróżno, upragniony O. Tannoja Hosz-czył się i chora noga nie pozwalała mu wyjechać. Zdawało się to z tej woli świętej, Tannoja utyskiwał gorzkie wyrzuty za „obojętność" okazywaną sprawie dojścia do skutku ~~upragn.~~ oczekiwanego pojednania" (zjednoczenia). Napróżno św. [illegible] pędzał, strach przed królem czy też przed rzymskim sądem opóźniał podróż z dnia na dzień. Wreszcie w 1ej połowie Cz. wybrał się O. Corrado w towarzystwie O. de Leo do Rzymu, ale przedtem ~~dała~~ wstrzymali się 15go Maja do podpisu Alf. cyrkularz nakazujący wsz. członkom Zgr. przyjąć regolamento i złożyć żądaną p. króla przysięgę. Gdy 21 Cz. składał ją św. wraz z OO.

szemi w Nocera, oświadczył w obecności notaryusza D. Giovanni Nori, iż przyjmuje aprobowaną p. króla regułę tylko dla tego i o tyle, o ile ona równa się regule p. Benedykta XIV potwierdzonej; że nic innego przez tę przysięgę nie rozumie, jak tylko zachowanie złożonych dawniej ślubów na regułę Benedykta XIV. bo on chce do śmierci wiernym pozostać". Polecił notaryuszowi to jego oświadczenie ogłosić, co tenże uczynił w zawiłych i mniej rażących słowach z obawy przed królem. W Nocera wszyscy poddali się spokojnie, lecz w innych domach nie uczyniono takich oświadczeń przez bojaźń; wpływ Alf. nie sięgał tak daleko. Cyrkularz tam zrobił jak najprzykrzejsze wrażenie, cały miesiąc ociągali się OO. z Ciorani z zastosowaniem się do niego. Chcieli odczekać decyzyi z Rzymu. Wreszcie gdy nakazano im złożyć żądaną przysięgę lub zgromadzenie opuścić – poddali się za straszym wewnętrznym niepokojem i wątpliwościami. Niezastąpione uczynił O. Corrado iż wstąpił wśród najsilniejszych

niepokojów wyjechał do Rzymu. Zaledwie
tam przybył podał O. Św. memoryał, w kt. prosi
w imieniu św. fundatora o dawną Tenkę i
cierpliwość Stolicy Ap. dla Zgromadzenia,
opierając się na tem iż dekret król. z 24 go
lut. tak zmienił Regolamento iż teraz
w treści zgadza się z dawną regułą, od kt. w
drobnostkach tylko nieco się różni.
Kongr. bisk. i zakonnych podała memoryał
prokuratorowi Zgromadzenia O. Leggio do
ocenienia. Ostro i sarkastycznie O. L. je
skrytykował. Według niego mem. ten nie
odpowiadał bynajmn. duchowi Reg.,
kt. łatwowierności nadużyto, myli się
kto mniema iż nowa reguła do dawnej
jest podobna, główna różnica w tem
polega, iż regolamento jest prawem państ-
wowem przez króla nałożonem, nad kt.
obserwowaniem państwo ma uważać;
ten argument największe na kardynałach
zrobił wrażenie. Zakończył prokurator
sprawozdanie swoje prośbą by dekret
22 go Wrz. 1780 r. nakazujący rozłączenie Kor.
przywrócony z drugiej strony Ojca Leggio listy, kt. OO.

dawnych
z królestwa neap. pisywali do członków
swoich domów, młodych OO. kt. się byli
do państwa kościel. przenieśli, aby dobro-
wolnie przed pojednaniem powrócili,
jeśli nie chcą, aby po pojednaniu z całą
surowością przeciw nim występiono.
Nie rachował O. L. na dobroć św. gdyż
widział jak mało już miał wtedy w
Zgromadzeniu, a ci kt. kongregacyę
rządzili obwiniani byli bez miary na O. L.
jego za sprawcę wszystkich niesnasek
i nieprzyjemności uważając. Po spra-
wozdaniu O. Leggio czekała jeszcze Kongr. bisk.
i zgrom. miała cały, aby czas państwom
zostawić do wytłumaczenia się. Wnet
list od O. Ansalone z Ciorani do O. Landi
rektora w Scifelli wskazujący na arbitral-
ność i jakie powtórzeni zamieszają ich do
zdrowia przyjęcia nie czekając na
decyzyę z Rzymu tchnęły przerażenie
w serca OO. państwa kościelnego, list ten
został posłany Kongr. bisk. i zg.: O. Corrado
starał się z nim jeszcze memoryałem wpłynąć
na zdanie kardynałów, wszak w nim ...

~~sprowadzanie na 2 punkta: 1° że OO. neapol. nigdy nie [zarzucili] ~~opuścili~~ dawnej reguły; 2° że przepisy ~~zostawa~~ wymagane przez króla nie są niczem innem, jak tylko statutami, aprobowanemi w regule papiezkiej. O. Leggio napadł gwałtowniej jeszcze ten memoryał niż poprzedni w Uwagach nad nim, w którym wyrażał się za „szanowną osobą Mtra Lig.: założyciela zakonu", „którego robią „kabbalistą" przed swoim Królem a „opornego" przed O. Św. – Kardynałowie widzieli że umysły rozdzielonych ani trochę przez ostatnie wykonanie się do siebie nie zbliżyły. Sądzili też słusznie że zatwierdzenie regolamentu, który był wkroczeniem władzy świeckiej w sprawy duchowne [i cały kierunek regalistyczny rządu zasadami] byłoby niebezpiecznym krokiem.

Im jaśniej P. VI sprawę poznawał, tem mniej był skłonny do ~~...~~ ustalenia idei Kongregacyi Świętego, [illegible] się już dawnego przekonania o jej wzniesieniu, że wiek już w bliskiej przyszłości ustępowała [illegible] regalistycznej polityce państw. Pius był zdeklarowany [illegible] pod

~~tym względem zająć stanowisko względem królewskiego dworu: jakkolwiek mógł aprobować regolamento, które było wkroczeniem króla w dziedzinę ~~do~~ jego jurysdykcji nie podlegającą. Wobec tego ani niewinność Św.go, ani treść regolamentu nie przedstawiała sama w sobie ~~..~~ w punktach reguły obecnie nie wygodny, O. Św. potwierdzić nie mógł, zawieszenie nie mogły. Nie pozostawało tedy nic innego jak wypuścić aż do lepszych czasów ze swej opieki kongregacyę neapolitańską, kt. się pod specyalną opiekę rządu dostała, pozbawić ją dawnych przywilejów i ~~[illegible]~~ [zasuspendować] zawrzeć jako kościelną instytucyę. I to zawieszenie pap. aprobacyi Instytutu w neapolitańskiem trwało tak długo póki król nie cofnął swego regolamento w [Paźdz.] 1790 r., póki przeto OO. nie mogli w pełnej swobodzie dawną regułę zachowywać. Gdy wtedy pap. dał zezwolenie [w sierp. 1791] na zjednoczenie domów obydwóch państw i na odbycie wspólnie generalnej kapituły, znowu się rząd wmieszał w tę sprawę, udzielając pod pewnemi warunkami swego pozwolenia~~

na odbycie kapituły zawiesił natychmiast
O. św. posiedzenia kapituły, obawiając się czy po-
zwolenie królew. nie zostało przed papieskiem
wedle słów Jego
otrzymane gdyż „Stolica Św. nie może odgrywać
roli lokaja świeckiej władzy". Dopiero gdy do-
wiedzionem zostało iż pierwszem było pozwole-
nie papieskie, mogli OO. dalej kapitułę odbywać.
Przed ostatecznym wyrokiem O. św. opuścili Rzym
OO. Corrado i de Leo, z pełnem przeświadczeniem
o rzeczywistych Jego intencyach. Zniweczone
więc zostały gorące pragnienia i nadzieje
św. Założyciela. Miał on niepokoje sumienia
wielkie: dawniej z obawy nie działania w niczem
przeciw ślubowi ubóstwa, uczynił ślub
zależności od rektora domu we wszelkich
wątpliwościach co do praktyki ubóstwa. Teraz
gdy po Wszech. dekrecie przełożeni domów
neapolitańsk. stracili właściwie charakter
prawomocnych przełożonych, prosił Alf.
O. Corrado by osobiście prosił O. Św. w imię Tarka-
wści (~~Baumberrigheit~~) kt. kt. mu kiedyś wskazywał,
aby mu pozwolił w rzeczach tych od spowiednika
być zależnym. „Nie mam bowiem w Kongr. przełożonego
od kt. bym mógł zależeć, stąd straszne zaniepokojenia

jestem, a szatan z tego korzysta, by mię do
rozpaczy kusić." (List do O. Corr. 28/12. 1787) „Ja zaś nie
w sumieniu: rzeczy Boga obrazić nie chcę." O. Corrado
nie śmiał dotrzeć do O. św., udał się tylko do
kardynała penitencyarza. Ten zdumiał się nad
sumiennością i wysoką doskonałością św. i
orzekł, iż ma się w tych wątpliwościach do swego
spowiednika udawać. 24/VIII wypadł ostateczny
In Decretis...
wyrok O. św.: „Wolą Jego Świątobl. jest aby decyzya
z 22/IX 1780 r. pozostała prawomocną (rozstrzy-
gającą) i by odtąd żadnych próśb w tej
kwestyi nie przyjmowano." Tak więc przy-
pieczętowanym został rozłam Kongr., a ta
część do kt. należał i należeć musiał św.,
była do czasu pozbawiona wszelkich
prerogatyw kanonicznie uznanej
kongregacyi. Spokojnie przyjął tę ostateczną
decyzyę św. [illegible] roku poprzedniego,
poddał się z wielkim spokojem dekretowi
Rzymu. „Nie miałem innej modlitwy
w ostatnich miesiącach" rzekł „jak tylko:
Panie, ja pragnę tylko tego, co Ty chcesz".
I zaprzestał uznać za przełożonego swego O. di Paola
i przenieść się natychmiast do jednego

z benewentskich domów. Napróżno zwracali mu uwagę O. Villani i inni jak daleco jest sprzeciwiony, absolutnie możności niemu pozbawiony, powtarzał: jakby nie było, O. św. nie uznaje domów tutejszych za należące do instytutu" jedna tylko rzecz od wyjazdu go powstrzymała, a mianowicie obawa, aby wyjazd jego z królestwa neap. nie przysporzył O. św. nowych nieprzyjemności. Polecił swym towarzyszom, by się poddali O. di Paola, lecz oni odrzekli iż nie chcą mieć innego przełożonego jak tylko jego. Napisał jednak natychmiast do Prezydenta O. di Paola, iż uznaje się za jego podwładnego i gotów jest udać się niezwłocznie do tego domu, który mu on na miejsce pobytu przeznaczy. Uspokoił się dopiero gdy mu di Paola odpisał iż nakazuje mu w Pagani pozostać i zadowolnić się zapewnieniem iż do Kongr. zawsze należy.

VIII Księga.

Ósmy oddział. Po rozłamie (1767–1785)

Poddany woli B. bez granic, nie mniej cierpiał stroskany Św. widząc swe ukochane dzieło,

Kongr., rozdarte, wijące się jakby w przedśmiertnych konwulsyach. Wielu OO. zbiegło było do państwa kośc. zaraz po kapitule Majorenweskiej 1780 r., inni później za niemi podążyli, niektórych jedynie przywiązanie do ojczyzny (rodzinnego kąta) od ucieczki powstrzymywało, ale cierpieli wielkie niepokoje; postali przez bisk. z Lettere zapytanie w tej kwestyi do Rzymu, odpowiedź nadeszła niejasna i ogólnikowa. – Materyalne położenie domów w neapolitańskiem stawało się coraz smutniejsze, upadek wszędzie był widoczny i ranił serce św. Gdy mu O. Villani doniósł że dom w Iliceto studentów utrzymać nie może, a w Ciorani nędza wciskać się zaczyna, westchnął i rzekł: Ach tak! rozpadają się wszystkie nasze domy! – O Panie! we wszystkiem stań się wola Twoja, niech się dzieje co chcesz! – Przez sen i w niezupełnie przytomnych chwilach osłabienia o troskach swych tylko mówił. Wołał np: jakżeż? czyż nie jesteśmy Zgrom. Najśw. Zbawiciela? Czyż nie otrzymaliśmy reguł z rąk pap. Benedykta XIV? czyż tych reguł nie zachowujemy? dla czegóż więc

nie należymy już do Kongregacyi? – Albo-
czyż wątpić można że zachowujemy reguły
przez Ben. XIV nam nadane? dla czegoż więc
zewnątrz się teraz znajdujemy? Ach! Bóg
tak chce! cierpliwości!" Słysząc go tak mówiącego
we śnie, pocieszali go obecni: "My jesteśmy
jeszcze Kongr. najśw. Zbawiciela" i uspokajał
się trochę. Nigdy jednak w tych wykrzyknikach
bólu nie usłyszano gorzkiego słowa ani
skargi przeciw komukolwiek. – Głównym
dla Kongr. w królestwie pomyślnym faktem
było wygranie procesu ze Sarnellim.
4. Lut. 1783 zapadł korzystny dla OO. dekret
senatu w tej sprawie, w kt. najgłówniejszym
dotąd argumentem przeciwników było ~~b...~~
podawanie w
~~dawnie~~ podejrzenie ~~to~~ do prawomyślności
OO. względem rządu. 10. Kw. wydał Król ostateczny
dekret w procesie tym i uznanie, kt. im
tak długo odda~~wa~~ć nie chciano w Ciorani pozostało
prawnie ich własnością po 20 latach
intryg, oszczerstw, podejrzeń i skarg. – Po-
mimo [illegible], kt. tak oderwał, ilekroć
opuściły go straszne nagabania rozpaczy
powracała nadzieja w optymistycznie

usposobioną jego duszę, ufał nietylko w przy-
szłość Kongr., ale jeszcze w jej przyszłość w królestwie
"Zaręczam Wam" – rzekł raz do braci ubolewa-
jących nad okropną bezradnością, w jaką
przedział ich wtrącił – "Zaręczam Wam
iż B. dla dla tego królestwa chciał Kongr.
naszą i chce jej jeszcze; dla Kośc. ją założyłem,
to było powołanie, kt. mi Bóg dał." Pewnym
był iż rzecz nie będzie trwałym, iż pap. wróci
łaskę swą królestwu. "Nie traćmy ufności" po-
wtarzał – 4 dni w grobie leżący Łaz. został na
nowo do życia powołany; starajmy się tylko
Bogu się przypodobać, On wszystko może,
błagajmy go, w nim ufność ni złóżmy".
Bolało nad wszystko Ś. pozbawienie duchow-
nych łask dawniej Kongr. nadanych w całach
missyjnych. Nie odstraszyły go straszne
słowa dekretu: "preces non amplius reci-
piantur", rozumiał iż dekret z politycznych
względów wydany nie był czynnem ostatkiem
z roku po zadekretowanym dekrecie zresztą był
na ręce 1. Kard. przesłał list do pap. w kt.
prosi go o przebaczenie za wszystko co zaszło.
"Pragnę tego przebaczenie nietylko dla siebie, lecz;

braci, którzy w moich błędach udziału nie wzięli". – Na wiosnę 1783 podał Św. do Rzymu prośbę o łaski duchowne, z których Kongr. dawniej korzystała i z kt. obecnie jeszcze w państwie kośc. korzysta. 4go kw. tegoż roku przez „szczególniejszą łaskę" udzielił O. Św. osobie Alf. i missyonarzom kt. obecnie lub w przyszłości jego sposobem (metodą) missye dawać będą, pozwolenia na korzystanie z odpustów i duchownych przywilejów, kt. używają missyonarze Kongr. Najśw. Zbawiciela w państwie kościelnem. Ta łaska miała wielkie znaczenie, gdyż bez owych przywilejów traciły missye przez nich dawane na powadze i biskupi OO. używać przestawali. Teraz wróciło im dawne zaufanie.

Obawiał się też Św. nie bez słuszności, aby się nie rozleciała Kongr. w królestwie na przypadek jego śm., gdyby jej nie zostawił prawomocnego następcy swego. Za pozwoleniem

królewskiem odbyła się kapituła generalna w Ciorani w sierp. 1783, a na niej O. Villani mianowany został koadjutorem Św. z prawem następstwa w razie jego śm. Odbyła się ona w spokoju i zgodzie, z zadowoleniem obecnych, ale obostrzyła wierne trzymanie się Regolamento. Tymczasem węzły Sycylii z domami neap: łączące, rozluźniały się coraz więcej. O. Blasucci asystował na kapitule owej, ale odtąd się nieznacznie od neapol. domów odsuwał, zachowywał ściśle dawną regułę zamiast regolamento. W 1785 wezwany do przyjęcia i promulgacyi regolamenta, odpowiedział O. Villaniemu iż to jemu i OO. jego jest niemożliwem. Jednak po otrzymaniu wyjaśnień napisał do Św. list, kt. już go przy życiu nie zastał, a w kt. donosi że przyjęcie regolam: odbyło się bez trudności, gdy się przekonano że regol. zupełnie się z dawną regułą zgadza, a przysięgi zastępują tylko dawne śluby

Dośw. jednak Sw. znowu zaprzątał stosunek
z Neapolem do czasu, w kt.: i tam rządem
zniesionem zostało i cała Kongr. na nowo
w jedno połączyć się mogła (1793.

Nie stracił bynajmniej serca Sw. do oddzielo-
nych domów w państwie pap., nie pozwolił
nigdy o OO. tamecznych źle mówić. – O. Sw. tak
chciał, a więc Bóg tak chciał. Oni robią dobre
w państwie kość. a my je tu czynić powin-
niście. Rzeczy tak idą na świecie jak
Bóg chce, on wszystko prowadzi; kto
sądzi inaczej, gada nie do rzeczy.
Powinniśmy wciąż powtarzać: Bóg tak chciał!!

Nawet o OO. Majone i Cimino wspomi-
nał bez goryczy: „Niech Bóg im daje spokój
i świętość obydwom" rzekł raz. – Ach! oni
przed O.B. jeszcze czarniejszym węglem są
zapisani niż my, gdyż pap. wie,
że oni to całe złe sprawili. Ich cierpienie
nie cieszy mnie, burza najcięższa na nich
spadła. Niech Bóg ich śś. uczyni, gdyby się
byli zachowali tak, jak Bóg tego od nich żądał,

nie byliby sami wpadli w niepokój, ani
ani nam by go nie byli przysporzyli. Jednak
Bóg tak chciał, a więc tak będzie!"

Obym, kt. mu wyrażali współczucie
nad doznaną niewdzięcznością i krytyko-
wali winnych, mówił tak samo, uwielbił
wolę Boga, a winnych brał w obronę.
Przyjaciel jego Oratoryanin Emanuel Calda-
rera ubolewał raz nad jego złożeniem
z urzędu. – „Że mi odjęto godność rektora mój,
mało mię to obchodzi" – odrzekł Sw. – „wystar-
cza mi że mię nie pozbawiono J. Chrystusa,
ani Matki mojej Maryi." – Zakonnica
jedna litewska pytała go, czy to prawda że się wielu
od niego odłączyło, odpisał jej: „Rzeczywiście
zaszły między nami nieprzyjemności,
i niektórzy się od nas odłączyć postanowili.
Ale my za nimi Boga prosimy, a oni za
nami i mamy nadzieję, że tak my jak
i oni Bogu się podobać i siebie ucieszać
będziemy." Wielka mu przyjemność sprawiało
gdy duch Towarz. tu i ówdzie podnosił się

budził i zrobiono nowe plany zjednoczenia. Ucieszył się, gdy ~~ego~~ O. di Paola zapewnił że go wciąż z wdzięcznością wspominają w państwie Kośc. i modlą się za niego; odpisał mu 21 Cz. 1782 serdecznie dziękując. 20 Lut. 1785 pisał do O. Villaniego O. di Paola: O. Cajone mi doniósł że Mgr., ojciec nasz, znajdował się w niebezpieczeństwie; proszę w takich wypadkach zawsze mi Tuczasie udzielać wiadomości, abym mógł we wszystkich w pojedynczych domach naszych nakazać modlitwy o utrzymanie przy życiu M^{ra} (Jego Wielebności); za którego zresztą co wieczór po rachunku sumienia się modlimy. Pragnę tych wiadomości o zdrowiu Jego dla wzajemnej naszej pociechy i proszę Ojca być w szczególniejszy sposób prosił Go o błogosławieństwo dla mnie i dla wszystkich OO. studentów, nowicjuszów i braciszków (Lai= bider – świeckich braci) tych domów... Miłujcie Wasze domy jak świątynie i mam nadzieję, iż czas we wszystkiem zawsze porządek

przyniósł". Alf. pisał do O. di Paola, ucieszony o pomyślnej misji w Velletri i przywilejach przez O. św. nadanych: Słyszę o powodzeniu, kt. u O. Św. odnieśliście w Velletri i innych miejscach i proszę Boga, aby Was tak dalej dla chwały swojej używał ciągle. I ja cieszę się z Wami. Gdy zażywacie łaski pap., proszę Was, abyście z niej korzystali ku pomnożeniu chwały Bożej, gdzie tylko się da... Donoście mi o postępach Waszych, abym Bogu mógł za nie dziękować... Módlcie się za mnie i mówcie towarzyszom, aby wszyscy starali się o to, by J. Ch. służyć. Proście dla mnie o szczęśliwą śmierci godzinę, ona już nie może być daleka. Chcę Boga prosić, aby Wam dał poznać coraz więcej w miłości swojej, aby Wam coraz to nowe osady i coraz to nowych towarzyszów przysyłał." 25 Oct. 1781 r. pisze do O. di Paola: Proszę by żaden z Was nie zapominał, o mnie przy ofierze Mszy św. wspominał, z powodu śmierci, która mi się zbli...

(kt. stoi przedemną). Każdego z Was bardzo miło-
wałem. Pan sam chciał rozstania. Niech Jego
Przenajśw. Wola po wszystkie czasy uwielbioną
będzie. Jeśli możecie mi pisać od czasu do
czasu o postępach, kt. robicie, wielce mię tem
ucieszycie (uradujecie)." Wytowanym
swojej liście z 21 Cz. 1782 r. pisze: „Nowicjat w
Scifelli z 21 młodemi ludźmi jest mi
wielką pociechą. Proszę Boga by dał wzrastać
oraz wszej żarliwości miłości swojej. Dzię-
kuję Mu każdego czasu, że domy porwała nasze prze-
rywać, a mnie umierać daje w upokorze-
niu, to znak że chce mi przebaczyć grzechy
moje".

O. di Paola rozwijał na wewnątrz i na-
zewnątrz ogromną czynność. W parę mie-
sięcy po ostatecznym rozstaniu w Grud. 1781
zrobił fundacyę w Spello, małej mieścinie
niedaleko od Foligno; w 3 miesiące później
w Gubbio, umbryjskiem mieście; w następ-
nym 1783 r. (22 Marca) miała miejsce tak dawno
upragniona fundacya w Rzymie, gdzie mu

papież mały kościołek S. Juliano na Esquilinie
przeznaczył. Czwart. Lipca 1783 mianował
go O. Gen. Superiorem generalis 7-miu domów
pod jego dyrekcyą stojących, a przez Breve
z 17 Gr. 1784 r. dom S. Giuliano naznaczył domem
generalnym Zgromadzenia. Starał się
również di Paola uzwrocić wewnętrzne
stosunki. Zaraz po rozstaniu wypłato wydał drukiem
reguły, prosił więc 8go Lut. 1781 r Kongregacyę
bisk. i regular. o przyznanie mu oryginału
autentycznego ale tekstu. W Paź. 1785 r zwołał
generalną kapitułę w Scifelli, na kt. po raz pierwszy
powstały konstytucye, kt. przez dłuższy czas
były używane w transalpejskich kongregacyach.
Atoli z czasem stosunki wewnętrzne
oraz większe zaczęły przedstawiać trudno-
ści. Jego drażliwość i arbitralność, tak nieumie-
jętne rządzenie finansami, iż ubóstwo
ponad siły gniotło zakonników, z niechęcią
dnie brać. W Rzymie powaga jego bladła, gdy
dziwaczne stawiał żądania i gdy zbyt często
nadchodziły skargi na jego Unverrecktheiten

wanchen Art. Niemało jednak dla Zgromadz. położył był zasługi, w których stał się widocznem narzędziem Bożem: wyrwał zgrom. z rąk regalizmu, ocalił reguły na których wzrost zakon Św. Alfonsa, rozszerzył Kongr. poza granice Królestwa neap. kt. nie byłaby przekroczyła bez niego.

Jesienią 1784 zaledwie został założony dom S. Giuliano w Rzymie 2ch młodzieńców przybyło doń z tamtej strony Alpów, z Austryi: Hieron. Klemens-Marya Hofbauer dochodzący już ~~lat~~ wieku męskiego i młodzieniaszek Tadeusz Hübl. Pod kierunkiem O. Landi oby nowicyusze wielkie budzili nadzieje. W dniu ś. Rafaela, 24 Paź. 1784 otrzymali zakonną sukienkę, 19 Marca 1785 w dzień ś. Józefa zostali do ślubów dopuszczeni; przejęli się obaj nadzwyczajnie duchem Zgromadz. i ~~tak~~ budowali współbraci, uznających w nich prawdziwych sług Bożych. Wkrótce zrodziła się w nich myśl na północ, do rodzinnego kraju przenieść południowy instytut. W Rzymie

dziwowano się nad cudzoziemcami, lecz ich plany poczytywano za fantazyę, z kt. wszyscy się śmieli z wyjątkiem S. Alf, kt. rzekł: - Bóg nie ~~o~~mieszka za pomocą tych dwóch chwałę swoją w tych krajach ~~szerzyć~~. Zapewne inaczej tam się misye wyglądać będą odbywać będą. Tam wśród luteranów i kalwinów potrzebniejsze są katechezy aniżeli kazania. Trzeba będzie tam przedewszystkiem Skład Apostolski wykładać, a potem tak lud usposabiać, aby odstąpił od grzechów. Ci dobrzy księża wiele dobrego sprawić będą mogli, ale będą potrzebowali więcej oświecenia. Chętniebym do nich pisał, lecz Bóg nie chce, abym się do tego mieszał. O mój Jezu Chryste, upokorzyj mnie wraz więcej, a daj aby się powiększała chwała Twoja!"

Hofbauer i Hübl otrzymawszy świecenia w rzymskiej Kongr. powrócili za Alpy 1786 r. Działania ich w Polsce i Niemczech, życie Hofbauera w Wiedniu (i w Warszawie?) i świętość;

do kt. doszedł, okazały jak dobrze ile osądził
św. starzec i jak opatrznościowem było
ich przyjście i misya, kt. im di Paola powierzył.
Na tem zdawała się kończyć misya opatrznościowa, na kt. ~~Bóg~~ wykonawcę Bóg di Paolę
przeznaczył. Zaledwie oni porzucili Scyp.,
zachwiało się dzieło przez niego wzmocnione,
jego ostrość zmiękczoła wielu młodzieńców,
traciła na siłach kongregacya. Pod koniec
1786 r. wśród zmęczenia pod wzmagającemi
kłopotami; ~~rozdrażniła~~ był między chęcią zjednoczenia z neapolit. domami a pokonaniem że to niemożliwe póki trwa regolamento.
~~ku temu~~, chwiał się ciągle w tych dwóch
kierunkach sam nie wiedząc co chce,
pragnął z jednej strony uwolnić się od trosk
przechodzących siły jego, z drugiej zaś nie
by nie chciał stracić swego stanowiska
„Niczego więcej nie pragnę - pisał 1 Lr. 1786 do
O. Lacerra, kt. od roku nastąpił po O. Luggio
na urzędzie prokuratora zakonu w Rzymie
- jak zjednoczenia dla spokoju mego, gdyż już
zanadto zmęczonym się czuję. Wzdycham, wzdycham!

wzdycham! Ale boję się by grzechy moje nie
dozwoliły, abym dnia tego doczekał. Mam
nadzieję że Bóg znajdzie przynajmniej upo-
dobanie w czystych intencyach kardynała
(Banditi, kt. znowu nad ruchem zjednocze-
nia pracować zaczął), i że jego skuteczne
pośrednictwo do celu wreszcie doprowadzi
(cel wreszcie osiągnie)." O. Lacerra robił co
mógł by w nim te myśli utrzymać i według
ku temu kroki uczynić. Di Paola pisze do
niego 19 Lr. 1786 r. - „Jeśli Bóg rokowaniom
pobłogosławi i dadzą się rzeczy ułożyć
na jeneralnej kapitule wedle reguły
zwołanej złożę moją rezygnacyą z
urzędu (i po wszystkiem), gdyż do spokoju jedynie wzdy-
cham!" - Ostatni rok życia świętego trwały
rokowania, di Paola napędzał OO. z Nocera
by ze swej strony robili co mogą. - „Ach, mój
Tannoja" - pisał 5 Cz. 1787 r. „coś robicie?
coś myślicie? Gdy się śpi, nic się nie dzieje.
Exurge!.." Św. miał przynajmniej tę pociechę
iż umarł wśród pokojowych preliminaryj

„Miejmy nadzieję" pisał di Paolo do O. Villani 19 sierp. 1787 „że teraz gdy, jak się spodziewać możemy, ~~powrócił~~ przystąpił został on do ojczyzny niebieskiej, uprosi nam tak upragniony pokój i spoczynek (czynić Ruchu) i wszelkie błogosławieństwo niebieskie." – Zjednoczenie nie doszło do skutku, O. di Paola musiał trwać na swem coraz trudniejszem (cięższem) stanowisku. Dopiero w 1890 r. gdy OO. w Sycylii otrzymali potwierdzenie dawnej reguły od króla, którego ~~z oburzenia~~ niespokojne w kraju ~~się~~ ruchów rewolucyjnych do kościoła zbliżyły, regolamento zniesionem zostało, dawna reguła odżyła w całej pełni; nic więc już zjednoczeniu nie przeszkadzało, upragnionem ono było przez domy królestwa, Sycylii i państwa kościelnego, a gdy we Frosinone protokół o tym układzie został sporządzony i każdy z Konsultorów Ojciec di Paola swój głos na piśmie oddał, czy pragnie zjednoczenia O. Leggio dopisał przy swym podpisie słowa „assolutamente lo voglio". O. Paola złożył

urząd na kapitule generalnej 1793, lecz pretensyami swemi cień rzucił na swe postępowanie. Zgromadzenie otrzymało znowu jedną wspólną głowę w osobie O. Blasucci.

Dziewiąta Księga

Zakończenie życia i zaliczenie w poczet ŚŚ.
1783 – 1871.

IX Księga 1^szy rozdział. Pod ciężarem wieku zgrzybiałego (1783–1787). Z chwilą kiedy kapituła 1783 nadała Św^mu Koadjutora O. Villaniego z prawem następstwa, pozostawił mu zupełnie rządy Zgromadzenia a oddał się wyłącznie przygotowaniu do śmierci. Ostatnie 4 lata życia jego były męczeństwem prawdziwym przez cierpienia duszy i ciała. Był on tak połamanym i bezsilnym, iż samym widokiem litość wzbudzał. Wszystkie stawało mu się przyczyną cierpień i słabości; jedzenie było mu największem utrapieniem, wszystko co jadł ciężyło mu i sprawiało cierpienia, minimalną zaledwie

ilość pożywienia mógł przyjmować, nie sypiał prawie, bez pomocy i własnych największych wysiłków nie mógł zrobić najlżejszego poruszenia. Wr. znosił cierpliwie za wznoszącem się poddaniem woli Bożej. O. Archangelo Falcone, kt. raz jako nowicyusz do Pagani przybył, tak zeznawał w procesie beatyfikacyi: „Gdym po raz ostatni sługę B. odwiedził, zabierał się właśnie do chwilowego spoczynku po jedzeniu. Służący trzymał go pod ramionami i prowadził do łóżka, ku kt. on sam się ciągnął z największem wysileniem. Poruszony litością, chciałem go wziąć na ręce i na łoże zanieść. „Pozwól mu wziąć trochę ruchu, rzekł służący, gdyż doktor tak każe. Pozostałem przy boku Sługi Bożego, podziwiając cierpliwość z jaką wlókł się od krzesła do łoża, przyczem na własne uszy słyszałem jak Bogu za każdym krokiem dziękował za cierpienia, kt. na niego zesłał i ofiarował się na większe jeszcze, jeśliby taką była wola Boża. Byłem wzruszony rozrzewniony i zbudowany widokiem niezwyczajnej, heroicznej

Rkp 26 50

cierpliwości, kt. pod naciskiem tak wielkich cierpień i bólów nietylko skargi nie znała, ale wielkodusznością i bohaterstwem oświadczała się gotową na większe jeszcze.

Ciężyła mu głuchota, lecz nigdy do niecierpliwości go nie doprowadziła. Ach! — rzekł raz z westchnieniem gdy nie mógł zrozumieć czegoś co mu O. Vill. kilkakrotnie powtarzał — cóż robić, gdy Pan jeszcze i głuchotę zsyła: niech będzie we wszystkiem pochwalony!“ A innym razem: „Na starość traci się wzrok i słuch. Skoro Bóg tak chce, trzeba się w cierpliwość uzbroić, niema innej rady!“ „O Panie, wołał raz w obecności przyjaciela swego D. Salvatora Tramontano, jestem głuchy, i bardziej jeszcze głuchym być pragnę, jeśli taka jest Wola Twoja!“

Równie heroicznie znosił inne nieuniknione umartwienia i przywaye. Do jesieni 1784 codziennie wyjeżdżał powozem, co mu bardzo szkodziło. 19. Wrz. miał powóz spowodował

nagle ruptury. Ból ~~był~~ gwałtowny i zemdlał
na ulicy przeniesiono go na łóżko i wniesiono
do sąsiedniego domku; miano go przez czas
jakiś za umarłego. Przywołani chirurgowie
przynieśli mu ulgę i można go było do
~~domu~~ domu przewieźć, gdzie zwolna przyszedł
do siebie, lecz odtąd o przejażdżkach mowy
być nie mogło. Pośpieszył więc sprzedać konie
i powóz, które mu zawsze jako zbytek
ciężyły, w tydzień po wypadku wędrowały
one na sprzedaż do Neapolu, a skrupulatny
Św. dawał braciszkowi Michałowi Ilardo
następujące instrukcye: „Musisz zwrócić
uwagę kupującego na to iż jeden z koni ma
chorą Kinnlade, co mu przeszkadza żuć
siano i owies, a drugi, mianowicie stary
mondsüchtig ist (mal di luna) i od czasu
do czasu pada na ziemię. Wtedy go trzeba
za uszy w górę ciągnąć, by go podnieść. To
wszystko musisz powiedzieć, abym żadnych
skrupułów mieć nie potrzebował. Jeden koń
przyniósł 4 dukaty, drugi 21 karlinów (karlinę:

„Taki był koniec bogatego i wspaniałego
ekwipażu Mme Liguor: dodaje żartem Tannoja.
Odtąd został pozbawiony ruchu na świeżem
powietrzu, raz próbowano go (w lektyce: na
noszach: in einer Sänfte) wynieść na spacer,
lecz tak przykrą była mu myśl o tem iż by cięż
jego ludzkie ramiona nosiły, że poprze:
stano na jednej próbie. Jedynym środkiem
ruchu odtąd stało się krzesło trzcinowe, w
którem go braciszek dobrotliwy po korytarzach ciągnął, to lecz
i to niezmiernie było przykrem jego poko:
rze i miłości bliźniego. Czasem go wypro:
szono przed furtę, aby odetchnął trochę
świeżem powietrzem, gromadzili się
wtedy ludzie obok niego prosząc o błogo:
sławieństwo, w czem znowu musiał gwałt
swej skromności zadawać. Lubił gdy się dzie
~~ci~~ niego gapiły –: „Robią na mnie wrażenie
mnóstwa wróbelków które starą sowę otaczają.
Kazał skórą obszyć kółka krzesła, by ich zgrzyt
przykrości nie robił braciom, koło których często
przejeżdżał. Od czasu gdy pisać przestał, wielką

dlań pociechą było spędzanie wielu godzin
przed Najśw. Sakramentem. Zrana 4-5 Mszy
św. wysłuchiwał, wieczorem też w obecności
B. Zbawiciela długie przed ołtarzem godziny
przepędzał. W Paździer. 1784 ostatniego dnia
nowenny do S. Teresy wpadł przed wysta-
wionym N. Sakramentem w zachwyt
i nie mogąc nad sobą panować, zawołał głośno
po kilka razy: O miłości przedwieczna,
miłuję Cię! O miłości przedw. miłuję Cię!
Odtąd częstemi stawały się takie zachwyty,
zbiegali się ciekawi, co nabożeństwo przeszka-
dzało. O. Villani zakazał mu długich pobytów
w kościele pod pozorem, że duszne powietrze
małej świątyni szkodzi mu. Poddał się
rozkazowi, lecz strawiony do P. J. w N. Sakramencie
wzywał tęsknotę, którą przez sen nieraz
wykrzyknikami zdradzał. Na początku
1785 r. zachorował tak ciężko, że obawiano
się jego śmierci, dotąd codziennie pomimo
trudności i starości odprawiał jeszcze Mszę św.; po chorobie znowu
odprawiać ją zaczął, lecz tak był słaby, że

RKp 26

po każdem podniesieniu długo się podnieść nie mógł
i Msza jego trwała nieskończenie długo.
Długo nie mógł się zdecydować O. Vill. na
odjęcie mu tej jeszcze pociechy, jednakże
musiał wreszcie żądać od niego tej bolesnej
ofiary w Piątek 25go Listop. „Taka jest wola
Boża" rzekł do niego a Św. poddał się natychmiast.
Lecz nie mógł ukryć nieraz jak zazdrości
innym starcom, mogącym jeszcze
Mszą św. odprawiać np. 90letniemu O.
Garzilli'emu. Gdy się dowiedział, że dawny
jego przyjaciel O. Fatigati, przełożony chińskiego
domu w Neapolu, otrzymał dla złego
wzroku pozwolenie odprawiania codziennie
Mszy św. de beata Virgine, zawołał: O szczęśliwy,
on może jeszcze tę piękną Mszę ś. odprawiać,
a ja nie! — jego całe życie duchowne zamykało
się odtąd w celce jego. Tam słuchał Mszy św.
przyjmował Komunię św. i długie spędzał
godziny na rozmyślaniu przed wielkim
krucyfiksem i obrazem M. Najświętszej. Wszy-
tkie duchowne ćwiczenia z największą sumien-
nością

z akuratnością. – O. Villani przemienił mu
rozliczne śluby, kt. stan jego sił i zdrowia spełnić
już nie dozwalał na codzienne odmawianie
Różańca św., odmawiał go z największą
gorliwością. – „Wy nie wiecie” mawiał do tych,
kt. go czasem od tego ćwiczenia powstrzymać
chcieli – „co od tego Różańca zbawienie moje
zależy”. – Nie zmieniło się też jego dawne skąp-
stwo czasu, bezustannie był zajęty. Gdy
modlić się nie mógł, prosił by mu czytano
co nie było łatwem, gdyż zmieniał ciągle
lektorów, aby ich zbytecznie nie męczyć.
Przykro mu było nadzwyczajnie odłączać
się od wspólnego życia współbraci. Zgodził
się na jadanie osobno dopiero, gdy mu
wytłumaczono iż miłosiernem może być
dla drugich jego zbyt wolne jedzenie. Nie
chciał używać srebrnego sztućca: ten widelec nie
jest dość ostry, dajcie mi prosty żelazny. Lecz
O. Villani ze względu na odwiedzających biskupów
nakazał mu srebrny sztuciec przynosić. Nie
chciał bardziej wyszukanych potraw, kt. mu czasem

podawano, wtedy zawsze okazywał
brak apetytu. We wsz. zdradzał chęć ubóstwa
i umartwienia. Jeśli go służący zachęcał
słowami: Niech W. W. je, oto coś b. dobrego, odpo-
wiadał: Czyż nie wiesz, że dobre rzeczy nie
chcą wcale dla mnie? – i nie jadł. W środy,
Piątki i Soboty pomimo tak zgrzybiałego wieku
od mięsa się wstrzymywał. Raz podano mu
kurczątko. – Mięso obierała mi żołądek zbytecz-
nie, rzekł, a gdy go koniecznie namawiał bra-
ciszek, dodał: Zresztą dziś środa, więc posrzę
ze względu na szkaplerz. Dopiero gdy się dowie-
dział że to Wtorek, jadł i nic mu nie szkodziło.
Nigdy nowalii w owocach ani jarzynkach
jeść nie chciał, gdy go namawiano, mówił:
już zbyt pełny magazyn. Raz wspomniał
że to już pewnie pora (Feigenfresser) ptaszków –
podano mu zaraz takie, nie ruszył ich, a gdy
nazajutrz znowu mu je odgrzano, rzekł:
Jestem ubogi i muszę żyć jako taki. Ubodzy
rzymianów nie jadają. Nie mógł już
wszelkich ziół do potraw dodawać, więc je

przesalał, nawet owoce. – Nieruchomość
ciała jego dawała mu wiele okazyi umar-
twienia, nigdy nie prosił o zmianę pozycyi,
wyprostowanie, podniesienie. Jak go poło-
żyli, jak go posadzili, tak siedział lub leżał
nieruchomy godzinami całemi. Raz
gdy strasznie niewygodnie siedział, rzekł do
niego służący: „Niech się W. W. cokolwiek pod-
niesie, tak jest zbyt niewygodnie". Św. od-
powiedział z uśmiechem: „Chciałbym się
mierzyć jak w górę podnosił nie będę
przeto prostym (pozostanę jednak
krzywym i zgarbionym)". Nigdy skargi
zawsze największa cierpliwość i słodycz.
Brat Francescantonio i sługa Alessio na
ciężkie próby czasem cierpliwość jego wysta-
wiali, z niechęci humoru, żaden z nich wyrzutu od niego nie
usłyszał, dobroć bo ich owszem rozbrajała.
Cnotę posłuszeństwa do najwyższej doskonałości
doprowadził, na skinienie słuchał O. Villaniego
swego spowiednika i O. Mazziniego, gdy na ich rozkaz
opuszczali się br. Francescant. i Alessio, wszystko z nimi

zrobić mogli. O najmniejszą rzecz posyłał
po pozwolenie do O. Rektora lub gdy ten
był nieobecnym, do O. ministra. Raz O. Ma-
zzini mu powiedział by się nie obarczał
zbyt wielu ustnemi modlitwami. Raz
chciał pacierze za dusze zm. odmawiać
posłał więc do O. Giovanniego po pozwolenie:
„Proś by mi dał błogosławieństwo swoje na kilka
pacierzy, kt. bym mógł za dusze zm. ofia-
rować, ale powiedz że ich dużo będzie, iż
wszystkie pobłogosławić ma. Zawsze się nie-
zmiernie misyami interesował. – Gdy w
Turyń: kilka partyi naszych wychodziło
na misye – opowiadał Tannoja – chciał
zawsze wiedzieć w jakie się miejsca
udają, kt. biskupi ich powołali, nie przesta-
wał ich zachęcać by dobrze z ducha one
prowadzili na chwałę Bożą i zbawienie
dusz. A gdy powracali, przyjmował ich z
otwartemi ramiony, wysłuchiwał ich
opowiadań (sprawozdań); nie posiadał się
z radości, gdy słyszał o zdziałanych przez nich nawró-
ceniach!

Nie mniej się interesował ćwiczeniami, kt. się w domu odbywały. Póki tylko to było możliwem ostatniego wieczora udawał się do kościoła i do rekolektantów kilka słowy przemawiał. „Raz" – mówi Tannoja – „nie dał się od tego powstrzymać chociaż tego samego dnia rano krew mu puszczano. Rozwodził się o miłości J. Chr. i N. Panny ku nam. Przez godzinę blizko mówił o obowiązku naszym odpowiedzenia na tę miłość". Gdy [w] kościele wielkim krzyżem [na boku ołtarza stojącym] chciał dać błogosławieństwo, przy chwytaniu krzyża tego otworzył sobie ranę na ramieniu i w czasie przeżegnania ciekła mu krew po ręce. Wróciwszy do siebie spostrzegli się, że krwią znaczy całą drogę od kość. do pokoiku swego. Rekolektanci to widząc i pośpieszyli zebrać ją chustkami. Byli między niemi umysły mniej wierzące i do tego czasu nie był religijnie między innemi dwaj synowie znanego niedowiarka, i oni pośpieszali krew św. zbierać i ziemię prawie zdrapywali pod nią.

Ustawiczna mieszą niejako dawał w swej celi, gdyż nie wypuszczał z niej nikogo z odwiedzających bez budującego pod nowszego słówka; jedno słowo z ust jego silniej działało niż najlepsze innych kazania.

Raz odwiedził go dawny uczeń, Mr Francesco Sanseverino, arcybisk. z Palermo trzymając go za rękę mówił mu, „Anoigo iż mu żyzny wielką miłość i duch prawo dzieci J. Chrystusa, a mówił to z takim uczuciem i gorącością ducha, że arcyb: był do łez wzruszony." (Tann:). Innym razem odwiedził go: spowiednik króla Ferd: IV Mr Filip Sanseverino i spowiednik królowej Maryi Karoliny, Mr Antonio Gültler, bisk. z Trane. Mówił tak budująco i pociągająco, iż formalnie rozstać się z nim nie mogli. W/ 85 r. odwiedziło go 3-ch Benedyktynów ze S. Trinita della Cava; gdy się dowiedział, iż są synami S. Benedykta, rzekł do nich: „O szczęśliwi jesteście wy, kt. tyle św. macie, modlących się za was i za nas!" Potem mówiąc o wstrzemięźliwości

[illegible]

w kolekturze, dodał: „Przeda temu, kto w 1799 r. żyć będzie” – a potem: „Bogu dzięki jednak r. 1800 szczęśliwszym będzie!”
Mniej wymierzającym się bywał w obec takich, kt. jego dzieła chwalili, lub okazywali cześć, kt. dla niego mieli; w obec takich bywał naiwnym albo roztargnionym, albo bardziej głuchym przedstawiał się niż był nim rzeczywiście.

Żywy udział brał w sprawach kościoła, przeciładowaniu ogólnem, podróż O. św. Piusa VI do Wiednia: „Módlcie się, módlcie – powtarzał – módlcie za kościół i Ojca św. Biedny O. św., w tym wieku udaje się do Wiednia! O niech go Madonna strzeże!” Śledził z bólem za jansenizmem. W okolicach Amalfi zakonnik jeden (ein Religiose) usiłował oddalać wiernych od częstego przyjmowania Sakramentów św. „Wiem że grzesznicy nie są godni przyjmowania Najśw. Sakramentu, ale Jezus-Chr. uczynił tak wiele [illegible] niegodnemi jest, aby go z nędzy jego podnieść.

Wsz: dobre przychodzi nam z tego Sakramentu, gdy tej pomocy nam braknie, wszystko jest straconem.” Współbraci zachęcał do wystąpienia przeciw temu zakonnikowi, tem bardziej, że duch jego udzielać się zaczął niektórym duszpasterzom i spowiednikom. Zwracał nań uwagę Mgr. Puoti, arcybisk. z Amalfi, a gdy go odwiedził przyjaciel jego Mgr. Pergamo z Gaety, rzekł mu na pożegnanie: „Gdy do Neapolu przybędziesz, każ sobie zawołać O. N. (tego właśnie zakonnika) i powiedz mu odemnie, by nie doprowadzał tak do zguby dusz krwią Chrystusową odkupionych. – Każda dobra wieść radością go napełniała jak dziecko, każda wieść niekorzystna dla kościoła pogrążała go w smutku. Odwiedził go raz królewski architekt D. Giuseppe di Mauro, zapytał go św. czy w Neapolu odwiedzane obficie są kaplice? – O tak, odrzekł di Mauro. – W. W. nie wyobrazi sobie ile tam się dzieje dobrego, wiele tam schodzi ludzi z najniższych warstw społeczeństwa, zniewa...

np. świętych woźniców. – ~~(świętych stangretów)~~ Święci woźnicy w Neapolu, Gloria Patri (a chwała Panu)! zawołał Św. z niezmiernem wzruszeniem radości, 3 razy powtórzył: „Św. woźnice w Neapolu, Gloria Patri," i noc następną spać nie mógł z radości, że św. woźnice snu go pozbawili. Wołał to do braciszka, to do służącego: Czyście słyszeli, co mówił D. Giuseppe? Mamy św. woźniców w Neapolu: cóż wy na to! O chwała Panu, św. woźnice w Neapolu!

Interesował się pracami OO., studyami kleryków, zdarzeniami domowemi, o wszystko pytał. Gdy przybywali studenci lub nowicyusze z innych domów do Pagani, kazał ich do siebie przywołać, rozpytywał czego się uczyli, jak im się powodzi, upominał, dawał praktyczne rady tak co do studyów jak co do sztuki uświątobliwienia się.

Czasem nawet św. gniewem się unosił, gdy widział tego potrzebę. Doniesiono mu że pożywienie w domu było niedostateczne. Przywołał O. Villaniego i rzekł mu z żywością: „Nie wiem

[illegible]

kto jest rektorem, a kto ministrem, ale głodni do refektarza wchodzimy i głodni zeń wychodzimy. Sprawiedliwość wymaga aby ~~gminie jak i obcym~~ każdemu dać co się należy. Powiedz Rektorowi i ministrowi żeby się mieli na baczności i nie dawali ~~gminie~~ przyczyny do skarg (użalań), jeśli nie chcą, abym im pokuty nałożył."

IX Księga. 2gi rozdział. Pomiędzy niebem a piekłem. Im bardziej się zbliżał kres życia Św., tem silniej piekło i niebo zdawały się walczyć o jego duszę. Modlitwa jego była teraz nieustanną. „Moje dziękczynienie" (po Komunii Św.) – mówił do O. Volpicelli – zaczyna się rano, a kończy wieczorem". Często bywał zachwycony i jakby już zupełnie od ziemskiego życia oderwany. Zastawano go nieraz w celi wchodząc niespodzianie w zachwycie, promieniejącego światłem nadziemskiego. Tak go raz ujrzał, wchodząc ~~ktoś do~~ po dobrego do ujrzał rozpromienionego jak Serafina

[illegible]

~~jego pokoju~~, ~~rozpł~~ młody nowicjusz
Arcangelo Maria Falcony, wchodząc cicho
do jego pokoju, by mu rękę ucałować.
Miano nieraz sposobność widywania go
rozmawiającego jakby z osobami z poza
świata. Wiele razy na dzień ~~zdarzały~~ wyrywał
mu się z piersi okrzyki radości, miłości ku
Bogu i rzeczom Boskim, wynurzenia mimo-
wolne zbyt przepełnionego serca. W pewną
środę W. postu 1786 leżał Św. opuszczony w łóżku,
służący usłyszał pode drzwiami jak zawołał
i powtórzył z 10 razy radośnie słowa: jutro
święto, jutro święto Krwi Chrystusowej. Zwrócił
na to uwagę zbliżającego się braciszka. Ten
odrzekł: Rzeczywiście jutro W. Czwartek pamiątka
ustanowienia Ciała i Krwi Chrystusowej." Gdy
spostrzegł że nie jest sam, zamilkł. Najwięcej go
porywów i zachwytów podobnych zdarzało mu
się, gdy był przytomny Przen. Ofierze i Komunię
Św. przyjmował. Opowiada O. Tannoja iż w Pasch.
1784 r. w Pagani widywał go wielokrotnie podno-
szącego się z krzesła w górę jak piórko, podczas gdy
o w pociech w czasie Um. św. i modlitwy

zwyczajnie nie mógł się bez pomocy służącego
poruszać, i to jeszcze z wielkim trudem (wyjątkowo).
O. Volpicelli przechodząc raz przed pokojem
Św. usłyszał krzyk w celi. Otworzywszy drzwi
ujrzał Św. siedzącego na krześle i wyciągającego
ramiona ku wielk. krzyżowi. Oczy jego szeroko
były rozwarte, twarz rozpłomieniona, wzrok
w Ukrzyżowanym utkwiony; cichutko cofnął
się. – Tenże O. usłyszał raz jak posuwany w krześle
po korytarzu Św. użalał się sam do siebie nad
niedokładnem spełnianiem obowiązków.
Zbliżył się do niego z litością i rzekł, że w tym
wieku do niczego już nie jest zobowiązany,
że 1m aktem miłości, wszystkiemu zadość
uczyni, „jednym aktem miłości"? powtórzył
Św. jakby ze snu się budząc. – Tak, 1 akt mił.
starczy za wszystko – rzekł O. V. – Naucz że mię
tego aktu! zawołał Św. – O. V. pochylił się nad
nim i głośno mówić zaczął: Boże mój!
miłuję cię z całego serca! – Św. powtórzył: Boże
mój! miłuję cię i wpadając w zachwyt, tak gwałto-
wnie został w górę uniesiony iż silnie O. V. głową w

podbródek uderzył. – Najmniejsza okoliczność zwracała myśl jego do Boga. Raz przyniesiono mu porcyę bodziw. – Błogosławiony Panie! zawołał – ileż nam dobrych rzeczy przygotowałeś! – We śnie te same myśli i uczucia go zajmowały. Kleryk jeden, do jego celi wchodząc, zastał go powtarzającego przez sen: O jakże piękna jest Marya! jakże pięknym jesteś, Jezu mój! – Pewnego poranku po Kommunii św. skinął na Franciscantonia i szepnął mu: Garzilli dziś nie konsekrował hostyi – i rzeczywiście okazało się iż staruszek z niedołężności przeszedł prosto z memento za żyjących do memento za umarłych, zapominając o konsekracyi. – Przywiózł do Pagani pan jeden siostrę swą, kt. miano za opętaną od szatana, by ją św. pobłogosławił. Św. nie poruszając się wznosił oczy to na krucyfiks, to na obraz Najśw. Panny, wreszcie rzekł: Ach! cóż tam złe duchy i złe duchy! powiedzcie jej tylko niech się dobrze wyspowiada". Tak też uczyniła i wstała zdrową

z konfessyonału. – Również w sposób nadprzyrodzony dowiedział się o niegodziwem sprawowaniu się pewnej kobiety w pobliżu klasztoru, zwrócił [Kazał] na to uwagę proboszcza, i okazało się iż przez mury przejrzał prawdę. – O. Caprioli i O. Tannoja zeznali w procesie beatyfikacyjnym że młody pewien pan oddany został z wyższego rozkazu na poprawę do klasztoru w Pagani. Sprowadził on pewnego wieczora do siebie dziewczynę przebraną za oficera, kt. też bez podejrzenia wpuszczono. W tejże chwili Św. Alf. zawołał żywo: kobieta jest w domu, wypędźcie ją! Braciszek i słudzy myśleli że gorączkuje i zapewnili mu że dom już został zamknięty i żadnej kobiety w nim niema. Św. zamilkł. Następnie niepoprawny młodzieniec tę samą sztukę powtórzył. Alf. tak samo wołał jak poprzedniego, [bracia i] słudzy nie zwrócili na to uwagi, lecz następnie przy wieczerzy opowiadali to siedzącym przy stole. Usłyszał opowiadanie winowajca i niezmiernie poruszony wstał od stołu i

odesłał mniemanego przyjaciela, nareszcie sam skrycie zbiegł z klasztoru, a później opowiedział to zdarzenie pewnemu seminarzyście z Cava, który rzecz całą powtórzył w Pagani.

Odwiedziło raz Św. dwóch księży z Cava, młodszego zapytał, dokąd by się teraz udawał. — Do Neapolu, dla urządzenia sprawy bardzo ważnego procesu — odpowiedział. — Ach! co tam procesy — przerwał mu Św. — masz ważniejsze rzeczy do uregulowania, mianowicie sprawy własnej duszy, tymi się zajmij, bo wkrótce umrzesz." W miesiąc później leżał młody kapłan na śmiertelnem łożu, świadek rozmowy z Św. przypomniał mu ją wtedy, by go do poddania się woli Bożej pobudzić. Tego drugiego był się zapytał Św. — A dokąd Ksiądz Proboszcz zdąża? — Nie jestem proboszczem. — Prawda, rzekł Św., ale zostaniesz nim za wyraźnym rozkazem Św. Biskupa." I tak się też stało we 2 lata, musiał na wyraźny rozkaz bisk. stanąć do egzaminu, do kt. się nie czuł przygotowanym, i konkurować o parafię;

kt. też otrzymał. — Raz rzekł do współbraci: Za dni parę wielkie nieszczęście spotka nasze Zgrom." i rzeczywiście wkrótce potem w Marcu 1786 umarł na ambonie apoplek: syą rażony w Nola O. de Meo, kt. nauka i pobożność bardzo były pożytecznemi Zgromadzeniu. Przybył w 1783 r. chorowity młodzieniec z Neapolu do Pagani dla świeżego powietrza. Gdy się Św. przedstawił o modlitwy prosząc, ten rzekł: „Proś M. Bożej by Ci szczęśliwą śmierć otrzymała." Zaledwie powrócił młodzieniec do Neap., zachorował i umarł. — Odwiedził go D. Giovanni Adinolfi, opat kollegiaty S. Giovanni Battista w Angri. Gdy tylko wszedł zameldowany, Św. zawołał ze współczuciem: Opat z Angri: o biedny op. z Angri, biedny op. z Angri, tak wiele już przecierpiał, a tak wiele jeszcze przecierpieć musi!" Wychodząc zapytał op. jednego z OO. kto powiedział Św. o przebytych przez niego cierpieniach? — Nikt — odpowiedziano. — O w takim razie biada mi — zawołał, muszę się przygotować

na mieszczanie, kt. mię w przyszłości czekają.
Tymczasem spadły na niego choroby, prze-
śladowania, nieprzyjemności z domowni-
kami, śmierć brata, który był podporą
całej rodziny, wreszcie mniej więcej we 2 lata
po przepowiedni Mf. własna śmierć w 1785,
w parę tygodni po śm. Świętego.

Podczas gdy go Łaska B. tak wyjątkowemi
darami obdarzała, piekło się wysilało przeciw
tej Św. duszy. W młodości cierpiał Św. na
skrupuły, w późniejszych latach chociaż
skłonność ta pozostała w nim, umiał ją
opanować. W straszliwy sposób napadły
one bezsilnego starca: jego tak czysta sumie-
nie przedstawiało mu się jak morze grzechów
i błędów, wszędzie grzechy upatrywał, nie-
powiedziana trwoga przed utratą łaski
prześladowała go bezustannie. On kt. [?] myśli
tysiące dusz pewną ręką prowadził, nie umiał
własnych spraw i sumień sądzić; on, kt. podał
światu niezachwianą regułę moralności
chrześcijańskiej, był pastwą niepewności; kt.

prędko w tym stopniu u początkujących
na drodze życia duchowego znaleźć można.
Rozdzierające sprawiało wrażenie widzieć
go, wzdychającego wśród łez: kto wie, kto
wie, czy jestem w łasce Bożej i czy się zbawię;
albo błagającego przed krzyżem: „O Jezu,
nie dozwól, abym potępionym został.
„Nie odrzucaj mię do piekła, gdyż w
piekle nie mają miłości!" Odwiedzający
go kapłan pewien rzekł, widząc go smut-
nym: Mcz., widzę W. W. pełną melancholii,
powinna przecież [radosna] wesołą być. „Radosnym
być: odrzekł Mf. przecież piekielne męki
cierpię. – Napadały go nieraz niepokoje i
trwoga przed popełnieniem świętokradztwa,
gdy miał się do Stołu Pańs. zbliżać, a były
mu niewypowiedzianem męczeństwem
w obec gorejącego pragnienia przyjęcia Jezu-
sa. Musiano go długo uspokajać, czasem i to nie
pomagało, ujakież wtedy ratował, że się naj-
większego szczęścia pozbawił. Raz po przeżytym
w takich męczarniach poranku, rozjaśniło

mu się w duszy około południa, wołał wtedy z płaczem: Dajcie mi Jezusa! A tu wszyscy OO. byli już Msze św. odprawili, musiano go do końca zamieść, by go kommunikować. Czasem tak potęgowały się jego trwogi, tak wstrząsające były jego skargi, iż się o umysł jego obawiano. Oprócz skrupułów dręczyły duszę jego najróżnorodniejsze ~~skrupuły~~ pokusy to próżności, to zbytniej ufności, to znowu beznadziejnej rozpaczy, pokusy przeciw wierze, przeciw czystości, którą dotąd w stanie dziecięcej niewinności zachował. „Mam lat 88" tak się raz żalił – a ogień młodości nie zagasł jeszcze we mnie". Do pokuty i modlitwy się w tych ciężkich walkach uciekał, to pomagało zwykle, czasem i słowa z Pisma św. go uspokajało. Raz tak się stało, gdy mu ktoś zacytował słowa Ezechiela: „Nie chcę śm. grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył." – „O! zawołał tedy ~~wesoło~~ – ile już razy przytaczałem te słowa w kazaniach dla pociechy grzeszników, a teraz ich dla siebie

Szczer[illegible] o. B[illegible]

znaleźć nie mogłem!" Niekiedy i modlitwa nie przynosiła mu ulgi, raz wyznawał O. Villaniemu: „Mówię do Boga, a wydaje mi się że On mi odrzuca każde słowo, kt. wymawiam... Mówię: Mój Jezu, miłuję cię, a wydaje mi się że słyszę słowa: to nieprawda!" Płakał wtedy przed krucyfiksem i obrazem Maryi, powtarzając z jękiem: „Nie mam więc Cię kochać na wieki, o Jezu mój! o matuchno moja, czemuż nie mam się Tobą cieszyć w wieczności?" Nigdy jednak to poczucie odrzucenia nie zdołało przytłumić w sercu jego pragnienie ustawicznego przebywania przed tabernakulum. Tam szukał ratunku, tam się zanosić kazał w chwilach najstraszniejszych szturmów. „Przed Najśw. Sakramentem, daje mi spokój szatan" mawiał. „Jedyne wzmocnienie wtedy znajduję w zupełnem oddaniu się Bogu; w niem tylko znajduję pomoc i uspokojenie. Ufam

że J.-Ch. z czystego miłosierdzia zachowa
mię od piekła." – Wyrazem tego oddania
się było absolutne posłuszeństwo kierowni-
kom sumienia swego, OO. Villani i Marzini,
których przywoływał, gdy już sobie w żaden
sposób rady dać nie mógł. Póki mógł
jeszcze chodzić włóczył się w chwilach najcięż-
szego ucisku po wschodach z wyższego
piętra, czasem w nocy nawet do O. Villaniego aby w słowie
posłuszeństwa bezpieczeństwo znaleźć. Wy-
biegły w nauce moralności chrześć., w niej
znajdywał nowe trudności i wątpliwości;
nie zawsze mu wystarczały dowodzenia
O. Vill:, poddawał się jednak z wszystkiem
jego zdaniu; słyszano raz jak mówił: O mój
Jezu, ~~daj~~ [illegible] z tym się dał przekonać i tym
się poddał. Nie chcę myśleć za siebie, nie chcę
poczuć, ani grzeszyć, a jednak rozum
mówi mi wciąż przeciwnie." – Skrupuły i
pokusy nadwerężały rozstrojony już nerwy i silnie pobu-
dzały fantazyę, korzystał z tego szatan by złudze-
niami zewnętrznemi wzmacniać wewnętrzne

złudzenia (halucynacyami). – Raz stanął
przed nim misyonarz neapolitański i zaczął
niezmiernie dzieła jego chwalić. – „Cały
świat wielbi ich autora, który cześć Boską
tak rozprzestrzeniał, każdy o pismach tych
mówi z podziwem." – Mocno zawstydzony
Św. tłumaczył się iż uczynił tylko tyle ile
mógł, a to jedynie z pomocą Bożą. – „To
prawda:" odrzekł gość, ale jednak są to
W. W. dzieła, i zawsze W. W. uważać będą
jako sprawcę tak wielkiego dobra." Uczuł
wewnętrzną pokusę na te słowa Św. prze-
żegnał się więc, a w tejże chwili gość znikł
w niewytłumaczony sposób.

Innym razem ujrzał znajomego sobie
kapłana, kt. doń mówił o wielkiem roz-
szerzeniu się dzieł jego po świecie, a następnie
rzekł: A teraz, cóż ma W. W. z napisania tych tak uczo-
nych pism? czego się po nich może W. W.
spodziewać? Wszystko coś mówił i pisał,
jest bezużytecznem dla ciebie; pomimo
tego wszystkiego idziesz naprzeciw zguby

wiernej i nie masz dla ciebie ratunku. Tu zupełnie czego innego potrzeba, jak książek i missyi!“ – „Nic dobrego nie uczyniłem“ – odrzekł pokornie Św. – „nie mam też przed Bogiem innych zasług, jak tylko zasługi Chrystusa Pana i Matki Jego najśw.“ Na te słowa znikła postać kapłana, kt. widocznie szatan był przyjął na siebie. – Innym razem ukazał mu się pobożny, znakomity mąż, którego wysoko cenił jako doskonałego chrześcijanina i rzekł do niego: „Ach! czegoż Ty i ja spodziewać się możemy, skoro obaj do liczby odrzuconych należymy?“ – „Co do mnie – odrzekł Alf. – „chcę chociażby w piekle Jezusa Chr. miłować, nadzieja moja nie na mych zasługach polega, a tylko na zasługach Męki Zbawiciela“ – i znowu ułuda szatańska znikła mu z przed oczu. –

Raz był dręczony mocno przeciw wierze pokusą, posłał Św. po O. Corrado. ~~Tez~~ „Zastał go rozpalonego i przerażonego. – „Był tu ktoś u mnie niezgrabny“ – rzekł –

[illegible]

Św., który mię zapewniał, że nie wierzę i jestem potępiony.“ – „Ale wierzysz“ – powiadam – „we wsz. w B. objawił i czego Kość. naucza?“ – „Wierzę i chętnie życie tym że to stoi w ofierze“ – odrzekł Mgr. – „I spodziewasz się zbawienia przez zasługi Chr. Pana?“ – „Spodziewam się, wszystkiego spodziewam się przez Krew J. Chr., kt. umarł za mnie.“ Po tych słowach się uspokoił, lecz znowu napadło go niepewność i marszcząc czoło, pytał kim jestem, gdym mu powiedział że jestem O. Corrado, znowu się rozweselił i rzekł: – „Nie wierzyłem wcale, co tamten mówił, nie zdołał mię do zwątpienia doprowadzić. Wierzę czego Kościół naucza i spodziewam się zbawienia przez zasługi J.-Chr. i Najśw. Maryi Panny.“ tak opowiada O. Corrado. – Innym razem gdy był najsilniej prz. czystości kuszony, ukazał mu się szatan pod postacią O., którego się najczęściej Św. w rzeczach sumienia radził. Wyznał mu więc Św. swe pokusy, a ten mu odrzekł iż niepowinien przeciw nim walczyć

lecz najspokojniej im się poddawać, to najlepszy sposób uwolnienia się od nich. Alf. przerażony skoczył na krześle tak iż o mało z niego nie spadł, i zawołał: Jezu Marya! Fabryczny doradca zniknął na te sł. zmiórza. Tak oczyszczał się jak złoto w ogniu utrapienia.

IV Księga. 3ci Rozdz. 91szy rok życia Świętego, błogosławione jego zejście (1786-1787).

27/IX 1786 ukończył P. Św. 90 lat życia. Uroczyście dzień ten obchodzono w Pagani, O. Villani celebrował Mszę św. na podziękowanie za tak długie zachowanie ukochanego Ojca i prośby by go jeszcze zachował. Potem wszyscy poszli winszować. O. wstępującą w 10ty krzyżyk, płakał z rozrzewnienia – „Ach! nie zasługuję tak wiele, wtz. jest tylko złitowa: niem Bożem". Od 30 lat nie opuszczała go myśl o śm.; myśl ta była mu pociechą, nieraz wołał z Pawłem 1: Cupio dissolvi et esse cum Christo!, albo powtarzał: O Jezu mój! wydaje mi się że tysiące lat mię dzieli jeszcze od chwili, gdy Cię ujrzę!" O. Maestro Caputo mówił żartem: „Mon

syba nie umrze nigdy, bo skoro Chrystus Pan powiedział że śm. nas zejdzie gdy o niej najmniej myśleć będziemy, to nigdy niespodziewanie zejść jego nie może, on ciągle o niej myśli i za nią tęskni". – Na kilka: naście dni przed temi urodzinami odwie: dził go jak zwykle o tym czasie dawny przyjaciel karmelita O. Giuseppo Impara: to z Salerno. Przy pożegnaniu rzekł doń Alf.: „O. Giuseppe, w tym roku znajdziesz mię między umarłemi, w tem życiu już się nie zobaczymy, módl się za mnie do Pana i do Matki Bolesnej". – Przyjaciel jego, O. Maestro Tommaso Caputo, domini: kanin mieszkał w Neapolu w klasztorze św. Piotra męczennika, od pewnego czasu był chorym i polecony modlitwom Św. – 8go Paź. wieczorem rzekł Św. do br. Franciszka: O. Maestro umarł! Zwrócono mu uwagę iż według ostatnich wiadomości żyje jeszcze. – Nie, umarł – powtarzał. Trzeciego dnia stwierdzono o czasie, w kt. Św. śmierć jego zwiastował. –

28go Listop. umarł starszy od niego o lat 8 O. Garzilli. Gdy się o jego śm. dowiedział, zmówił z obecnemi De Profundis, a potem rzekł z uśmiechem: „I ja też do tych młodzieniaszków należę". – Pod koniec 1786 um. też jego ukochany lekarz D. Francesco Tortora, o kt. śm. w nadprzyrodzony sposób uwiadomiony został. – Do lata 1787 r. nie zdrowie jego zagrażać się nie zdawało. 16go Lipca siedział skupiony w krześle swoim, w tem obrócił się do br. Franciscant.: i rzekł mu z widoczną radością: „Bracie, muszę teraz do innej (cérémonie nouvelle accomplis) uroczystości się gotować." Dwa dni później ciężko zachorował.

W nocy z 18go na 19 Lip. dostał dyssenteryi i gorączki; 20go pomimo gorączki podnieść się z łóżka by wysłuchać Mszy św. i Kommunię św. przyjąć, lecz napadła nań słabość, kt. opanować nie zdołał. Choroba się rozwijała szybko, symptomaty jej były coraz bardziej niespokojące, ~~długo~~ boleści i kurcze

[ś]ciśnięty natomiast prawie zupełnie skupiły i duchowe walki, spokój w duszy jego zapanował. Urządzono w celi jego ołtarz, tam odprawiano po kilka Mszy św. i dawano mu codziennie Komm. św., nie wstrzymując pić z łóżka. 22go bardzo był osłabiony, lecz wszystkiem się żywo interesował. Gdy mu przyniesiono obraz M. Bożej pamiątkę po bisk. Faligia, pojmałgo, wziął w ręce i długo trzymał patrząc nań. Pobłogosławił OO. wychodzącym do misyi. Na prośby OO. i braci wszystkich udzielił im takie błogosławieństwa, prosząc by się za niego modlili. Tak przeszła nie-dziela spokojnie, chwilami gorączka w sposób pełen pobożności. Wyciągał ręce: dajcie mi prędko! mówił. To znowu: o to za Madonna? Podobno Mszą św. zaczynając, przynoszę komunikować. Następnej nocy słabość się wzmogła, z rana dopominał się o Mszą św., ale gdy do Kommunii przyszło, nie był w stanie przyjąć jej.

Dr. uznał go za straconego, postanowiono
więc mu dać ostat. olej. namaszczenie.
Przedstawiało to wielkie trudności, gdyż nie
rozumiał o co chodzi i bezustannie się
Kommunii św. domagał. Nie można
mu było Jej dać w niepewności czy jest
przytomnym. O. Villani dał mu ostatecz-
nie Ol. św. namaszczenia. Potem prosił O.
Alfonsa by pobłogosławił całe Zgroma-
dzenie, nie podobieństwem było dać mu
zrozumieć o co chodzi. Dopiero gdy mu
O. V. pod posłuszeństwem nakazał po-
błogosławić Zgromadzenie jako
biskup i przełożony, ~~podn~~ wzniósł
rękę i wszystkich błogosławił.

Wielkie wrażenie zrobiła wieść
o ciężkim, niebezpiecznym stanie
chorego w Nocera, w S. Agatha. Biskup
Nocery Mr. San Felice, również jak co zna-
komitsi duchowni i świeccy przybyli
natychmiast by chorego odwiedzić i o
stanie jego się przekonać, wszędzie rozpoczęto

[illegible] A. Rostworowski.

modlitwy na jego intencyę. W S. Agatha
otrzymali smutną wiadomość w chórze
w kościele gdy skończyli kanoniczne
pacierze, natychmiast odśpiewali
litanię do Najśw. Panny na intencyę drogie-
go swego Pasterza. Wszędzie dyecezyi nakazano
pacierze, odmawiano przy Mszach św. kollektę
„pro infirmo". Takież rozporządzenia wydali
u siebie zaprzyjaźnieni ze św. biskupi, i
w Neapolu także. – O. Vill. powiadomił wsz. domy
Zgromadzenia o groźnym stanie Alf.; wsz.
rektorzy i w ogóle wsz. OO. kt. mogli domy swe
opuścić, pośpieszyli do Pagani, by raz jeszcze
ujrzeć Św., przybywali nawet z odległych
domów z Beneventu. Ucieszył się im Alf.
i z głębi wzruszonego serca dawał im bło-
gosławieństwo kilkakrotnie. – Napadły go
silne bóle, zmieniano mu kompresy i
Zugpflaster przykładać, lekarstwa więcej
może jeszcze go dręczyły niż sama choroba.
Okazywał wciąż niezmierzoną cierpliwość. Gdy
w malignie odmawiał lekarstwa, wzywał „posłuszeństwa"

robił go uległym jak małe dziecko. Lekarzy słuchał najakuratniej; gdy mu puls chciał badać, wyciągał doń rękę, mówiąc: Otom jest, Boże mój! – Nawet wśród maligny, zachowywał jaknajw. wstydliwość, nigdy się nie odkrywał pomimo upału nieznośnego. Starał się ile mógł bez posługi innych obyć się.

Pod wieczór 23 Lip., w kt. to dniu z rana Olej Św. przyjął, był przytomniejszym, postanowiono mu dać Komm. jako wiatyk. Powtarzał wielokrotnie: O przybądź przybądź, Jezu mój! Po przyjęciu wiatyku słuchał z uwagą O., kt. odmawiał głośno akty dziękczynienia, potem z zupełną przytomn. jak dawniej, błogosławił obecnych. Następnego ranku znowu Komm. św. przyjął, stan jego się nie zmieniał. – Odwiedził go synowiec Giuseppe Lig. z żoną Giusmaną Lambiase i księż: di Pollecca. Gdy ich poznał, błogosławił: Dziękuję, niech was Bóg błogosławi." Gius. o pamiątkę prosił, rzekł mu św. tylko: ratuj (zbawiaj) duszę tw.! Wsz: trojgu dał błogosławień. tw.

??? str. 250.

[illegible]

S. Giuseppe zbliżył się jeszcze raz do łoża, św. podał mu rękę, ściskał serdecznie i potrzymał, a potem rzekł: No, teraz idźcie w pokoju, dośpiesz. 25go był od rana wzruszony i niespokojny, w cierpliwy rzekł: Kto grzeszy, jest nieprzyjacielem Boga. Gdy mu wspominano o zasługach Zbawiciela i przyczynie M. Bożej, rozjaśnił twarz, lecz wkrótce znów popadł w smutek: „Chciałbym rozpaczać," rzekł. Gdy wspominano Mękę Chr. i zasługi Maryi, uwidoczniało się to widocznie, słuchał z wysileniem co do niego mówiono. Gdy mu ktoś to poddał rzekł donośnym głosem: „Ofiaruję wsz: mem cierpiącemu Panu J. Chr." A wkrótce potem: Wierzę i chcę wierzyć we wsz. czego naucza Kościół św." I jeszcze: Także i mam nadzieję." Powtarzał akty wiary i nadziei za kimś z otaczających i coraz był słabszym.

Późno po południu zdawało się iż konanie się rozpoczyna; przyszedłszy do siebie z omdlenia, rzekł do leczącego doktora: Już i konania staję." Cisnęli się wraz wsz: do niego po błogosławieństwo, wsz: błogosławił. Alessio i brat

Franciszkanie. rzucając się na kolana zawołali: „My służyliśmy tyle lat W. W., choroba W. W. jest ciężka, idzie W. W. do Nieba, gdzie J. Chr. widzieć będziesz, ach! pobłogosław nas i módl się za nami!" „Dobrze" odrzekł i błogosławił ich, wsz. płakali i ręce jego całowali, oczekując końca. — Na przypomnienie br. Franciszkanów po dwakroć rękę wznosił i robił znak + błogosławiąc domy w państwie kośc.; po upływie ½ godz. uczynił to po raz trzeci. „Otworzył przy tem oczy" opowiada O. Tann. „i podnosząc głos jak czł. zdrów a nie jak umierający, rzekł: błogosł. domy w państwie kośc. Słyszał go O. Tannoja z 2go pokoju. — Błogosławił za przypomnieniem dyecezyi św. Agaty, siostrom redemptorystkom i wsz., kt. mu przypominano, a sam ze siebie jeszcze: króla, wsz. jenerałów, książąt, ministrów i sędziów, kt. sprawiedliwość wydają." Zupełnie już przytomnemu przyniesiono Kommunię św. z taką pobożnością i ~~[illegible]~~ [illegible] przyjął, że obecni wsz. byli wzruszeni ½ głosem odmawiał akty miłości, lub powtarzał z pokorą: „Ach mój

Streszczenie [illegible] A. [illegible]

Jezu, nie opuszczaj mnie!" Podanemu obrazek Gerarda Majelli, aby prosił go o wyzdrowienie, zrazu go nie poznał, potem rzekł: „on mi już nie pomoże, już się skończyło." — Wysłuchał jeszcze Mszy św. i resztę dnia przepędził w uczuciach cierpliwości i poddania oczekując końca. Tymczasem cierpienia się wzmagały, otworzyła się dawna rana na szyi od brody odciśnięta i mocno ropieć zaczęła, nie on na to zwracał uwagę, gdyż nigdy się nie skarżył. — 2ch profesorów z Neapolu skonstatowało w ciągu dnia tego, 25 Lip., polepszenie. — Tegoż wieczora odwiedził go kanonik D. Domenico Villani, kt. od lat wielu tak silny ból w kolanie cierpiał, iż nie mógł chodzić bez podpory; mając się za Św., dotknął umyślnie kolana szkaplerzem św., ból go opuścił i sam bez pomocy do domu wrócił. — 27go odwiedził go P. Samuele da Napoli, ekspr[o]wincyał kapucynów, prosił go błogosł., św. nie rozumiał jego prośby lecz trzymał rękę przy sobie. Wówczas wziął ją kanonik i dotknął nią [illegible]

ucha, w kt. silne boleści cierpiał; natychmiast został uzdrowiony. – Polepszenie trwało przez 26.ty 27 rz. z rana z nowu zaczęła uzda: wała się blizka, miał silny atak, odmawiano przy nim modlitwy za konających i udzielono mu rozgrzeszenia. Potem zrobiło mu się lepiej, kommunikował. Tak był osłabiony, iż ledwie dostyszeć można było szept jego. Przed południem takie miał boleści iż głośno krzyczał, i prosił by go na ziemi położyli. Spoglądał na obraz Maryi i wymawiał jej imię najśw. Następna

str. 250 LLL

noc była pełna boleści, z rana 28.go gdy go pytano jak się czuje, odrzekł: już umar: łem, jednak przyjął dnia tego po raz ostatni Kommunię św. – Nigdy go modlitwa nie męczyła, przeciwnie, jaśniała mu się twarz, gdy mu poddawano akty strzeliste. Gdy gangrena się rozszerzała a cierpienia wzmagały, zamilkli wszyscy by go nie męczyć. – Cóż to? zapytał głosem umie: rającym – „czyż braknie już myśli pobożnych?"

Powtarzał z zapałem każdą modlitwę, całował krucyfiks i obrazki Najśw. Panny i św. Józefa, kt. mu podawano. Tegoż poranku stał przy nim O. Pascale Caprioli poddając mu akty i myśli pobożne, w tem o błogo: sławieństwo; św. nietylko go przeżegnał, lecz przykładził serdecznie po twarzy. Wpadał w malignę, tracił mowę, zy nie mógł przyjąć Eucharystyi, w malignie

III str. 151

jeszcze walczył ze złem i wzdychał ku Niebu. 29.go pod wieczór napadła go Schluchzen, kt. go do śm: nie opuściło. Następne dni były pełne trwogi ustawicznej, około północy zebrała się cała Gemeinde przy jego łożu ocze: kując końca, proszono go o błogosławieństwo. Dał znak głową, ręki nie mógł podnieść. 30.go z rana kilka Mszy św. w jego celi odprawiono, kommunikować już nie mógł, nie będąc w stanie połknąć cząsteczki Hostyi św. Błogosławił jeszcze O. Grossi, przybyłego ze d. Angelo a Cupolo, niepoznał już Mons. Tafuri, bisk. z Cava, gdy ten go naprosino o błog: prosił, położył sobie sam rękę

Kr. na głowie. Ornat natomiast karmelitę, kt. mu odpust szkaplerza nadawał, okazywał mu radość i wdzięczność swoją. Nawet w stanie nieprzytomnym otwierał oczy i poruszał ustami gdy mu polecano wizerunek P. Jezusa lub ŚŚ. całować. – 31/7 z wielką radością oznaki czci oddawał podawanym mu ŚŚ. obrazom. Stało kilku OO. i inni przy jego łożu kiedy podał mu O. Buonapane obraz M. B. (wyjątkowo na prośbę chorego) zwanej Matką Nadziei z podpisem: Salve spes nostra, mówiąc podniesionym głosem ze względu na głuchotę jego: „M. oto obraz M. Najśw., ona musi cię wspomagać w tej chwili; wzbudź ufność do Niej, z głębi serca Jej się polecaj. Za życia okazywałeś nabożeństwo do Niej, ona cię wspomoże przy śmierci." Św., kt. już był ruchu i mowy pozbawiony, otworzył oczy, powiódł niemi po pokoju i zatrzymał je na Św. obrazie, kt. przed twarzą jego trzymałem. Widziałem wyraźnie na wł. oczy jak oblicze sługi B. się rozpaliło, usta blade i zwiędłe zaczerwieniły się żywo, słodki uśmiech igrał po niem,

twarz jego jaśniała. Ten widok napełnił mię podziwem, radością, wzruszeniem i zbudowaniem, i te same uczucia się we mnie odnawiają ilekroć to zjawisko wspominam (zeznanie O. Buonapane). – Wsz. obecni to widzieli. Musiała M. B. ukazać mu się. Noc cała przeszła na powolnem gaśnięciu, choć bez zupełnej utraty przytomności, ciągle starannie przykrywał się dla skromności pomimo upału, Krucyfiksu nie wypuszczał z rąk. – Nadszedł 1 sierp., ostatni dzień jego życia, od rana do południa odprawiały się Msze ŚŚ. w jego celi i w klasztornym kościele. Gdy się wsz. na obiad udali, został przy chorym rektor z Ciorani O. Caprioli ze starszym i braciszkiem Franciszkiem. Podał mu O. Capr. szklankę z wodą, wyssał z niej parę kropli, lecz przełknąć ich nie mógł. Widząc to zapalił O. Capr. gromnicę i podał ją Św., odwołani z refektarza OO. i bracia pospieszyli i zaczęli odmawiać modlitwy klęcząc do koła w cichym smutku. Tymczasem um. Alf. leżąc na boku

tak cicho i spokojnie, iż ledwie ostatnią jego chwilę spostrzeżono. Właśnie dzwony ozwały się na Anioł Pański. XXX str. 252

O. Tannoja tak kreśli nam obraz Św. Alf.: był średniego wzrostu, głowę miał trochę duzią, kolor twarzy czerwony. Czoło miał szerokie, oko ujmujące i niebieskawe, nos orli, usta małe, cienkie i prawie uśmiechnięte. Włosy jego były czarne, broda, kt. nożyczkami przycinał, była gęsta. Nie ~~mógł~~ znosił włosów długich i starannie pielęgnowanych, uważał to za niegodne sługi Ołtarza, sam sobie je zwykle przycinał. Dla krótkiego wzroku nosił okulary, które zdejmował każąc lub rozmawiając z kobietami. Głos jego był pełny i czysty, największe rozmiary kościołów nie przedstawiały mu nigdy trudności, nie osłabł on z biegiem dawniejszym?, ani nawet z wiekiem. Jego zachowanie (sposób bycia) było majestatyczne, poważne, nakazujące szacunek; starcem będąc miał coś dziecięcego w sobie, dla wszystkich

[illegible]

był uprzejmym i miłym. Zdolności jego umysłu były podziwienia godne. Rozum miał bystry i przenikliwy, pamięć pewną i wierną, usposobienie (Gemüth) czyste i do porządku skłonne, wolę silną i czynną (wirksam) działającą; stąd ~~mógł~~ zdołał podołać z zadaniami? olbrzymiej literackiej działalności i tak wiele dla kość. Chrystusowego zdziałać (wirken leisten). — Życie jego było nieustannem czynieniem; w długich latach, kt. przeżył, nie było jednej chwili, kt. by nie był użył, czy to na przestawanie z Bogiem, czy też na powiększanie chwały jego. Nie lubił czynienia nieużytecznego dla szczegółu, np. studyów mających na celu tylko osobistą erudycyę i Geistesgenuss (własna przyjemność umysłowa); uważał za stracony wszelki trud podjęty (nie mający swego celu) nie wprost dla Boga lub dobra dusz.

Był przedsiębiorczy lecz nie (tollkühn), silny w przeciwnościach, pokorny w powodzeniu, nigdy sobie nie ufał, opierał się

zawsze na Bogu (budował wszystko na Bogu).
Rozważny w działaniu, wytrwały
w (vicissitudes) życia, zawsze był równy
i jednostajny. [illegible]dzony miał wstręt
do pychy i wszelkich pretensyi; gdy mu
wypadło rozkazy wydawać, robił wrażenie
proszącego, nie rozkazującego. Gdy jednak
musiał nacisk na rozkazie położyć,
umiał wystąpić z całą powagą i oporu
~~bez~~ jakim by nie był, nie pozostawił
bez kary. Upominał bez słabości, ale
nigdy nie dawał się namiętności unu-
sić i wszelką goryczą osładzał miodem
swej dobroci (łagodności = Milde). Wszystkich
starał się do Boga pociągnąć, w tym celu
obchodził się z wielkiemi lub z małymi
(w odpowiedni dla) we właściwy dla każdego z nich sposób.
Każdemu z najwyższą bezstronnością
oddawał co mu się należało, wynagra-
dzał tych co na nagrodę zasłużyli, karał
godnych kary stosownie do tego, do czego się
zobowiązał. – Temperament jego był

Jrzeczywiście × Rostmarowski.

wiele bardziej cholerykiem niż zimno-
krwisty, umiał jednak tak nad sobą
panować, że we wszystkiem zawsze
uznawał się łagodnym i słodkim. Nigdy
się nie zapominał, był panem najmniej-
szych poruszeń wewnętrznych; od
chwili w której oddał się Bogu, nie
widziano nigdy żeby się jakiejkolwiek
namiętności dał kiedy porwać. Po
mistrzowsku umiał serce swe zamy-
kać lub otwierać wedle potrzeby,
brzydził się wygodnem i szorstkiem
(gemächlicher: zbytkowne); im surow-
szym (stawał się) był sam dla siebie, tem dobro-
tliwszym i litościwszym się okazywał
względem drugich. Oto w krótkości
obraz Alfonsa de Liguori."

IX. 4ty rozdz. Pogrzeb, pierwsza cześć oddawa-
na św. mu i jej skutki. Nie damy dziwnem
(niepojętym dlaczego w kształcie)
zwykłego sygnału po śm. Alf., aby uniknąć
zbiegowiska kochającej go ludności. Ubrano
wpierw zwłoki jego w szaty biskupie i złożono

je na parterze w kaplicy Nap. Toczenia (Rabre) na małym katafalku wśród świateł. Udziś postawiono straż wojskową, o kt. się postarano dopiero późno popołudniu. Dzwon S. Michała ogłosił mieszkańcom Pagani stratę jaką ponieśli. Wówczas na rozkaz bisk: z Nocery, Mr. Benedetto Sanfelice zabrzmiały żałośnie dzwony wszystkie kościołów w mieście, i nazajutrz to samo powtórzono. – Umarł św., chodźmy św. odwiedzić (zobaczyć). Powtarzali wsz. mieszkańcy Pagani i Nocery, tłum nieopisany zwalił się u furty, każdy chciał św. widzieć, dotknąć się go lub przedmiot jaki o niego otrzeć. Jeszcze za życia jego rozdzierano bieliznę jego w praniu, do klasztoru znoszono różańce i t.p. by dotknąć niemi ciało chorego starca. Teraz znoszono w tymże celu szkaplerze, różańce, kosze kwiatów. Zaledwie synowie św. odśpiewali przy zwłokach jego officyum za umarłych, przyszli to samo uczynić OO. Paolotti (Minimi), karmelici a także członkowie missyjnego stowarzyszenia istniejącego w mieście. – Pod wieczór lud zbiegał się coraz liczniej

Przeniesienie † [illegible]

ztrumną stali Alessio i br. Fr. Ant., brali dziatki z rąk matek i podnosili je do ucałowania ręki, która tyle tylokrotnie za życia błogosławiła. 74

Niełatwo przyszło z nocą powstrzymać napływ ludu i furtę klasztorną zamknąć. Bisk. Sanfelice pragnął w pochodzie najdroższe uroczystym z całem duchowieństwem i wsz. bractwami, z wojskową honorową assystą (strażą) przewieźć zwłoki ku Nocera do kościoła Klarysek, tam je pobłogosławić (l'absoute) następnie powtórzyć tę uroczystą ceremonię w klasztorze della Purità i uroczyście napowrót do klasztoru S. Michała odprowadzić. Lud posądzał iż bisk. chce je do Nocery uprowadzić i tam pozostawić, wszczęły się takie bunty, hałasy i nieporządki, iż musiał biskup od tego planu odstąpić.

2go Augusta w dzień pogrzebu przybywali ludzie z pobliskich okolic, z Cava, Sanseverino i z okolicznych wiosek pod Nocerą. Zbierali się duchowni świeccy i zakonni, bractwa, a tymczasem w kaplicy bezustannie Msze św. odprawiały. Wcześnie rozpoczął się kondukt, na czele szli zakonnicy, Paolotti, Karmelici za niemi duchowni synowie zmarłego. Za temi

Skreślenie [illegible]

postępowało całe duchowieństwo z Pagani, kapituła Katedry z Nocery, wreszcie ~~katafalk~~ [trumna] z czwotokami (die Bahre mit der Leiche). Nieśli ją rektorowie 4ch domów Pagani, Ciorani, Iliceto i Caposele: OO. Nicola Mansione, Paschale Caprioli, Baldassare Apicella i Michele Tozzoli; 4ch kanoników trzymało kutasy całunu, a sześciu najznakomitszych obywateli miasta szło dokoła z pochodniami w rękach. Za zwłokami postępował bisk., magistrat miasta, oddział wojska z pułkown: Marchese Giovanni Gualenga na czele; wreszcie niezliczone tłumy ludu. Z furty klasztornej szerokiem kołem po placu niesiono je do kościoła, tam złożono na skromnym katafalku. Odbyły się ekzekwie, Requiem, absolucye. Mszę odśpiewał wikaryusz jeneralny D. Giambattista Villani, a bisk. assystował ceremonii z małego chóru w kościele. Potem kanonik z Salerno D. Fortunato Pinto wszedł na ambonę przyozdobioną zewnątrz kościoła

Rkp 26A

i miał pogrzebową mowę. Przez cały dzień wystawione były zwłoki w kościele, kt. zamknięto zamknięto tylko na krótką chwilę, podczas gdy malarz przybyły z Neapolu szkicował zmarłego i gipsiarz odcisk twarzy jego zdejmował; przy zdejmowaniu maski zadraśniętą została trochę skóra po lewej stronie nosa; ku zdziwieniu obecnych pociekła obficie świeża krew. Tłumy powrzucały mansaty w niej chustki jako relikwie. – Plac przykościelem był pełen powozów i furmanek. Z Nocery przybyli wsz. OO. Olivetanie z Monte Vergine wielu, z opactwa S. Trinita pod Cava ~~kilku~~ [wielu] benedyktynów, z Angri kameduli. Przeor z dalekiego ~~kościoła~~ klasztoru bazylianów Mater Domini przybył ze swemi zakonnikami. Wszyscy chcieli pamiątek, relikwii; nawet kapiący ze świec wosk zbierano jako pamiątkę. Dziecko [chore] przyniesione przez matkę zostało przy zwłokach św. cudownie uzdrowione.

Był to 2letni Giuseppe-Maria, syn Tomasza Fusco. Zapadł on równocześnie z zachorowaniem Alfonsa na dysenteryę i gorączkę na którą wiele dzieci umierało w okolicy. 2go sierpnia dr. uznał malca za straconego, D. Gaetano Fusco zdecydował się rodzinę do okropnego ciosu przygotować, wtedy ciotka malca, Orsola Fusco, postanowiła zanieść go do zwłok zmarłego Alf. Ojciec ani słyszeć nie chciał o tem, babka wariatką ją nazwała, ona jednak chwyciła na ręce umierające dziecię i udała się do S. Michele z matką jego Klarą Tortora. Założono na szyję malcowi różaniec, kt. dotknięto wprzódy zwłokami św., spostrzegła matka iż twarzyczka jego rozmieniać się zaczyna, prosiła stojącego przy marach br. Franciszkan. by podniósł dziecię i twarzyczką jego św. dotknął. Z minutę potrzymał br. mdlejące dziecię oparte o ciało, gdy oddał je ciotce i matce, nowe życie było weń wstąpiło, znikła gorączka i osłabienie, spróbowały go na nóżki postawić, nie tylko stanął, ale pobiegł natychm.

[illegible]

Orsola i Chiara

Wróciły uszczęśliwione, sławiąc cud po drodze. Gdy dzwoniono na Ave Maria wieczorem, kazał bisk. kościół zamknąć i pochować św. obawiając się starcia między wojskiem na straży stojącem a wciąż napływającemi tłumami. Pochowano go w obecności bisk. Sanfelice, i kurji jego, magistratu, kanclerza i notarjusza der gemeinde, kilku księży i świeck. panów, chirurga i dra, a także kilku członków zgrom. do parlamentu przytykającego do kapl. Nieg.: Toczenia i zdjęto zeń biskupie szaty. O. Caprioli powiada: Ze służącym złożyłem go w drewnianej otworem na zewn.: wybitą trumnę. Miał na sobie tylko albę i stułę fioletową, krzyż na piersiach, pierścień na palcu i prosty drewniany pastorał w ręku. Zrobiłem znak + jego prawicą dziwnie elastyczną bez trudności. Ułożyłem jak należało jego ręce, nogi i głowę. Twarz jego nie była twarda i nikła jak u trupa, lecz piękna i miękka z zarumienionem licem jakby spokojnie śpiąc: członkach. Gdy zamknięto trumnę, nałożono nań pieczęcie domu, gminy i kurji bisk.

i zamknięto na 3 zamki: klucz od 1° dostał rektor domu, 2° magistrat, 3° ksiądz di Polleca D. Giuseppe Capanobrini dla D. Gius. de Liguori. Tę trumnę włożono w 2gą drewnianą zaopatrzoną w gwoździe żelazne; obecny notaryusz sporządził akt o tem wszystkiem. Spuszczono w grób przygotowany po stronie epistoły wielk. ołtarza. Na grób kamień z napisem: Hic. jacet. corpus
Illustrissimi. et. Reverendissimi. Domini
D. Alphonsi. de Ligorio
Episcopi. S. Agatae. gothorum
Et. Fundatoris. Congregationis
Sanctissimi. Redemptoris

W tym grobie spoczywały zwłoki św. 30 lat blisko, gdy do rzędu błog. policzonym został, zostały przeniesione do nowego kość. S. Michele zaczętego w ostatn. latach przed mianowaniem św. na bisk. stolicę św. Agaty, ale ponad fundamenta za życia św. się nie wzniósł, ukończony został dopiero krótko przed policzeniem go w poczet błog. pozostawionym przez kapitoli zebranym w podziemiu ?? gdy raz przyszł św. by się

zabrał do dalszej budowy kość., odrzekł: wnuki moje nawet tej świątyni oglądać nie będą. 40 lat minęło (1797). niemiał wtedy potomstwa brat jego z obu z 1ej żony, kt. żyła, dopiero 2ga mu dzieci dała, a teraz ma córeczkę synowiec jego Giuseppe Lig.

8go sierp. odśpiewano znowu egzekwie i Msze św. za zmarłego, to samo 7go dnia po jego śm. miało miejsce z wielką uroczystością w katedrze w Nocera, a mowę żałobną 1szą miał O. Vito Papa, redemptorysta, 2gą kanonik D. Francesco Saverio Calenda. Odprawiano wszystkie Msze w we wsz. domach Kongr. królestwa neap. i państwa kość., w S. Agata di Goti, w wielu miejscach gdzie pracował lub był czczonym uwielbianym np. w Nola, Amalfi, Lacedogna, Scala, w Neap. Bezustannie przyciągał wiernych grób jego, tłumy przychodziły, „przyszże nas” powiada O. Costanzo w procesie beatyf. „przyjmiemy W. Sługa Boży i zechciała odwiedzić, gdzie się znajdują ten kościół”; złamany wiekiem i chorobą O. Villani także w tym procesie składa świadectwo:

„Z powodu wieku mego i ciągłych ~~Kränklichkeit~~ dolegliwości
nie mogąc schodzić do kościoła... i grób od-
wiedzać, siedzę prawie całe przedpołudnie
~~nad~~ w chórze przed jego kratą i po południu wiele godzin
tam spędzam. Widziałem tam i ciągle
jeszcze widzę, jak nietylko wierni tego
miasta i dyecezyi Nocery, ale też osoby
wysokiego stanu i z najodleglejszych miast
i dyecezyi Królestwa klękają przed grobem
i polecają się przyczynie sługi Bożego,
kt. za Św. mają, aby łaski otrzymać, albo
za otrzymane dziękować. To się zdarza
codziennie. I ja też, chociaż z wyżej wspomnia-
nych przyczyn nie mogę grobu odwiedzać,
z chóru nie przestaję się jemu polecać
i prosić, aby mi łaski otrzymał, którychże do
zbawienia mej duszy potrzebuję. To samo
czynię z głębi mej celi, gdy ją dla ~~Hinfällig-~~ zgrzybiałości
~~keit~~ i choroby opuścić nie mogę."

Tannoja powiada iż już nazajutrz po po-
grzebie Św. „podziw wzbudzała nieprzeliczona
liczba przybywających do grobu dziatek niewinnych;

Uzdrowienie A. B[illegible]

przybywały one gromadnie, klękały przed
grobem, polecały się Alfonsowi, nazywały go
świętym, całowały po wielekroć kamień
grobowy z oznakami miłości i czci."

Nazajutrz po urodzeniu małego Fusco,
pokazał mu stryj Gaetano F. obrazek
przedstawiający Św.; popatrzało nań dziecko
uważnie przez czas zmówienia Zdr. Marya,
i choć ledwie dopiero mówić zaczynał,
w zachwycie wołać zaczął: Alfonso, Alfonso;
pokazał paluszkiem obrazek, potem wzniósł
rączęta i oczy w górę, wołając: w niebie!
w niebie! i radośnie powtarzał: Alfonso,
Alfonso, święty, święty! Wszyscy zdumieni
patrzaliśmy się dziwiąc tak płynnie mówiło,
że wymawiało imię, kt. nie znało, ani
słyszało nigdy. Nazajutrz 4 sierp. znowu na
widok tegoż obrazka, zaczął go całować, powta-
rzając: święty, Św. w niebie.: Namówił Str. ciotkę
by mu obr. wzięła, zaczął płakać, podała mu obra-
zek skrzesiony M. Bolesnej: zaczął go odpychać, ale
gdy spostrzegł że to nie Św. Alf., upuścił go wołając:

„nie ten, nie ten.! po głowie bił się nacierpliwi„ i nie chciał uspokoić, póki mu nie oddała obrazka Św., ucałował go ze czcią i radością i na głowie go sobie położył (Kern. Gaet. Fusco, kanonik i przyjaciel w katedrze Trevico). – W tej samej chwili mniej więcej modliła się na chórze w Kośc. świątobliwa córka Św. Teresy ze Ripacandida. Niegdyś wtedy tym klasztorem zajmował się Św. W modlitwie usłyszała głos nakazujący jej, aby spowiednikowi opowiedziała, iż widziała Sł. Bożego Alf. Lig. w chwale niebieskiej. Zapytała na to, jakże mi opowiedzieć coś podobnego, gdy nic nie widziała. W tejże chwili ukazał się jej Św. biskup jakby w kuli światła, jakby słońce błyszczące się w przejrzystym krysztale odbijało; Św. wyglądał niezmiernie radosny i piękny, a ciało jego jakby najbielsza kość słoniowa. ~~Radość~~ Pojedynczy widziana ogarnęła jej duszę, spoglądał na nią życzliwie i rzekł: Córko moja! staraj się o coraz większą czystość serca! Serce twe jedynie do Boga ma należeć i w nim się roztapiać,

powinno dla Niego cierpieć, co On mu wyznaczy, i być na tej ziemi, jakby go wcale nie było na niej!" – Nie ustawały listy, prośby, błagania o relikwie Św. od bisk., arcybisk., pań i panów, świeckich księży i zakonników, choć o kawałeczki ubioru, o cokolwiek, co należało do niego; pokój jego splondrowano formalnie, a najwięksi dostojnicy byli w tej robocie pierwsi. – Mgr Coppola, bisk. z Cassano, uprosił sobie stary płaszcz Św.; arcyb. Puoti z Amalfi uprosił Cingulum używane przez Św. przy odprawianiu Mszy Św. i samego nakładał przy Mszach pontyfikalnych. Tysiące obrazków przedstawiających go rozchodziło się na wsz: strony, nawet daleko po za granice królestwa. „Nawet kardynałowie żądali ich" – pisze Tannoja „i cenili je jako wizerunki Św. Kardynał Giuseppe Capece-Zurlo z Neapolu i Banditi z Benewentu zawiesili je u siebie nad łożem. Mgr Minutoli, bisk: Meletu, umieścił w swym pokoju obrazek Św. Ojca obok wizerunku Św. Filipa Nereusza.

[illegible]

Nawet O. Św. cześć mu okazywał. Gdy mu przysłał przez Mons. Galeppi D. Salvatore Framontano mowę żałobną O. Giuseppe Carelli z zakonu szkół pobożnych, okazał się papież ... bardzo zadowolonym. Oglądał przyłączony wizerunek Św., całował go kilkakrotnie, nabożnie go na dłoniach chwilę do głowy przyłożył, mówiąc: „To Św., nie wątpię, że cieszy się już widzeniem Boga." W wielu miejscach cudami świętość jego już w pierwszych dniach po śmierci stwierdzaną została. Wiele boleści ustawały za dotknięciem jego relikwia lub obrazka. W Cirani niewidoma od 10 lat, przyprowadzona do kościoła gdzie się za Św. Alf. nabożeństwo odbywało zawołała głośno: Ach! D. Alfonso, nie wierzę że jesteś Św. i żeś się do Nieba dostał jeśli mi Łaski nie uczynisz (mię nie ratujesz), przejrzała natychmiast.

25 Sierp. 1787 r. już pisze O. d'Agostino w Neapolu do O. Nerë że chcieliby aby się kto zajął notowaniem i konstatowaniem cudów,

Sprawozdanie A. Rostworowski.

które w tak wielkiej ilości św. otrzymuje. Jeden z pierwszych uczynionych cudów jest następujący (figurował on w procesie): O. Francesco da Ottajano z zakonu reformatów od Nov. 1786 cierpiał okropne bóle reumatyczne, 9go Maja w kilkogodzinnym kaszlu wymiotował krew psującą się (faul) i materyą, do tego ostatniego gorączka się przyczepiła. Neapolit. lekarze żadnej już nadziei nie robili, konstatując najw. stopień Lungensucht. Na to udał się do Palma, by tam w domu starej ciotki zakonnicy ... Tam wzmagającej się bezsenność, wstręt do jedzenia, dyssenterya, bezdenne osłabienie i wychudnienie. Już lekarze dozy nie dawali, śmierci oczekiwano. Jakiś dzwon po umarłym się odezwał, myślano ogólnie że to po nim. Sam ostatecznie obrachował się ze sumieniem, postanowił natychmiast przyjąć ost. sakramenta. W tem wieczorem przyszła mu myśl zrobienia ostat. próby; przyłożył do piersi kawałek koszuli S. Alf., obiecując w razie wyzdrowienia, uroczyście odbywać pielgrzymkę do jego grobu.

Zaraz zasnął i zaczął silnie się pocić, co dr. uwa-
żał za oznakę zbliżającej się śmierci. Obudził
się zdrów, silny, pełen apetytu, bez szkody
przyjął poszczone potrawy, wrócił mu kolor,
stał się jak dawniej czynny i krzepki. 15 lat
później pisze o nim Tannoja: „Żyje dotąd
w pełnem zdrowiu, najmniejszej zmiany nie
odczuwa z zmian powietrza i nie opuszcza
nigdy corocznej, obiecanej pielgrzymki dziękczyn-
nej." Jeden jeszcze cud z nieprzeliczonej ich liczby
jaknajwiarogodniejsz. dowodami poparty.
We 3 tygodnie po uzdrow. O. Fr. da Ottajano, 14 Wrz.
1787 została przypadkiem postrzelono nabojem
z prochu dziewczynka w Cerignola.
Skóra na twarzy została ~~silnie~~ mocno ~~[illegible]~~ po-
palona, oko, a zwłaszcza ~~[illegible]~~ źrenica silnie
uszkodzone. Ból nie dawał jej chwili wypo- oczu otworzyć nie mogła
czynku, żadne środki lekarskie nie przy-
nosiły jej ulgi. Niejaki D. Saverio Caradonna
poradził strapionej matce by jej przyłożyła
obrazek św. i do niego się ucieknęła. 4^go pa. dnia
był ten wypadek. Zaledwie przyłożyła obrazek do

czoła dziewczynce, otworzyła oczy piękne
i zdrowe i lice jej stało się ~~[illegible]~~ zdrowe i gładkie.
W Marcu 1788 nowicjusz Redempt., 16 letni
Karlo Vecchio ciężko zachorował na reumatyzm
piersiowy, boleść w klatce piersiowej, ucisk,
kaszel gwałt., gorączka, nie mógł uleżeć.
Krew wyrzucać zaczął, osłabł, drży, kazali
się najgorszego spodziewać. Mistrz nowicju-
szów poradził mu polecić się do Św. Założyciela,
położył mu obrazek i relikwię Św.^go na piersi.
W tejże chwili zmiana nagła nastąpiła, 2^ch do-
ktorów przywołanych znalazło go zupełnie
zdrowym, wsz. symptomaty choroby znikły.
Odtąd 14 lat do Prüfung des Wunders im Seligspr.
Process był stale zdrów. W 1789 aptekarz w Nocera
Domenico Damiani na złośliwą febrę zachorował.
2^ch dr-ów pomódz nie mogło, miano go na konie do
przyjęcia ostat. Sakramentów. Żona umierającego,
Emanuela Kestorfer włożyła w ręce nieprzytomnego
różaniec, kt. używał św. Alf. Ch[illegible] ściśniętemi
w pięść palcami i zaczął słabym głosem powtarzać
zdrowaśki, przebierając paciorki; żona myślała że

[illegible]

wzajemny, zapytała coby szeptał. Odpowiedział
że modli się na różańcu Św.: Po chwili jakby przebu-
dzając się z gorączki zawołał głośno iż się
czuje zupełnie odrodzony, że stanął przy jego
łożu Bł. Lig., położył mu rękę na głowę i zdrowie
obiecał. Gorączka znikła, siły wróciły, stał się cud.

Umierał w ostatn. stopniu osłabienia mężczyzna
Leopoldo Marino Russo we Foggia, dr. stracił
wszelką nadzieję, chory przyjął Ost. ol. namaszczenie
gdy mu siostra 2 obrazki przysłała: Św. Jana
Józefa od Krzyża i Bł. Lig. Zapalono lampkę przed
obrazkami i polecono przyczynie obu Bł. umiera-
jącego w godzinę po wieczornym dzwonieniu na An. Pański
O północy spostrzegł chory przed sobą małego, zgar-
bionego biskupa w Chorrock und Moretta, kt. go
zapytał, co mu jest?: „Mr., opadłem ze sił i proszę
właśnie tych oto 2. Bł. by mi uprosili od Boga
łaskę wyzdrowienia lub śm. - Przestań wątpić
odrzekł bisk. wesoło i kazał mu odrzucić przeście-
radło, kt. był owinięty z powodu plastrów na
nogach. Odrzuć prześcieradło i nie lękaj się,
jesteś zdrów! - Jakżeż mogę odjąć prześcieradło,

82

kiedy nie a nie sił nie mam. Bisk. na-
stawał jednak, chory się poruszył, lecz tymczasem
prześcieradło już odwinięte. W tejże chwili
uczuł się zupełnie zdrowym, zawołał na
córkę by światło przyniosła, biskupa
już nie było. Gdy z rana przypatrzył się zbliska
obrazkowi Bł., poznał iż jego to widział
w nocy: „Ten mię uzdrowił" - powtarzał,
a z rana dr. uznał go zdrowym zupełnie.

W Reini w dyecezyi Benevento w 1890.
żona Franciszka Tozzi, Magdalena de
Nunzio cierpiała beznadziejnie na raka.
Pierś jedna była już zupełnie wyżarta, przed-
stawiała ohydną, ropiejącą się ranę,
choroba postępowała tak szybko, iż dozy-
radzili przyjąć już ostatnie Sakramenta,
co też chętnie uczyniła. Odwiedziła ją znajoma,
Magdalena Mari, przyniosła jej obrazek Św. Alf.
i cząsteczkę jego ubrania, radząc by się do niego
udała. Tegoż wieczoru przyłożyła chora na ranę
obrazek, a cząsteczkę ubrania połknęła z wodą,
natychmiast zasnęła. O północy się obudziła i do

Sneriewie A. Kostnowski

Uzdrowienie A. Rostworowski

siera zawołała że się czuje zdrowa. Z rana wstała pełna sił. Gdy doktorzy zdjęli opatrunki, ujrzeli ze zdziwieniem pierś zdrową, taką jak była przed chorobą, bez śladu rany. Miała niemowlę, kt. nie zaznało piersi macierz.; z powodu jej choroby, podała mu cudownie uzdrowioną pierś i ssało ją odtąd do zwykłego wieku. — W Atsoli Vito Domenico Caporsi od zmarłego a niesprawiedliwego oszczercy otrzymał sądownie pozew za zapłacenie mu 432 duk., których mu nie był winien i nie był w możności zapłacenia. Uciekł się w modlitwach do św. Alf. i wsunął w papier, kt. do sądu w swej obronie podawał, jego obrazek; jego prześladowca był tak możnym panem, iż nikt nie chciał przeciw niemu świadczyć na korzyść krzywdzonego. Wyżał ~~[illegible]~~ we śnie Św. kt. mu rzekł: Nie lękaj się, nie przegrasz procesu. Gdy sprawa miała być rozstrzygnięta, wsz. sędziowie najniespodzianiej przyznali Caporsiemu słuszność.
Alessio Polio, wierny sługa Alf., przez cześć dla

niego zachował sobie słoiczek w ~~batoleciku~~ szklanem naczyniu trochę krwi Św., gdy mu 4 lata przed śm. krew puszczano. Gdy raz wziął ~~flaszkę~~ naczynie do ręki, sądził że krew zepsuta być musi, lecz ze zdziwieniem ujrzał ją świeżą i płynną, jak w 1ej chwili. Potem ją oddał postulatorowi sprawy kanonizacji jak to zeznał na apostolskim procesie w Św. Agaty; wiele cudów bezustannie sprawiło dotknięcie tej niezepsutej w ~~flaszce~~ szklannem naczyniu zamkniętej krwi do czasu ~~flaszki~~ fiksacji; dziś jest zeschnięta, ale kilkakrotnie w biegu lat stawała się płynną, jakby na potwierdzenie świętości sługi Bożego.

IX Księga. 5ty Rozdz. ~~Sądy kościoła~~
(orzeczenia kościoła) o Świętym. Sława świętości Alf. nabrała natychmiast po jego śm. olbrzymiego rozgłosu, proszono o jego kanonizację. Pięć miesięcy od śm. jego nie minęło, gdy już rozpoczęto proces w kuryach biskupich w Nocera i w Św. Agata Gockiej. O. Tannoja zaś gorliwie zbierał świadectwa, jeździł za nim

i pracował by upragniony cel przyśpieszyć. Tak więc biskupie porezy (Processus ordinarii nad cnotami i cudami Sł.go już się w 1788 r. rozpoczęły. W Noarze, gdzie już w kwietniu się do tego zabrano, przesłuchał bisk: 36.iu świadków, między nimi najbliżej St. stojący przyjaciele i znawcy: OO. Villani, Mazzini, Corsano, Volpicelli, Buonapane, Negri, br. Francesc.ant. Bonito, służący dawny Alfonsa Alessio Pollio, kt. po jego śm. braciszkiem także został (będąc wdowcem i mając lat 66), sekretarz Vercella, wielki czciciel Sł.go D. Salvatore Framontano i inni. W S. Agata, gdzie opróżniona była chwilowo stolica bisk., a sądowi przewodniczył wikaryusz kapituły trwał przez mało dłużej przesłuchano bowiem 51 naocznych świadków, między nimi oprócz niektórych OO. Zgromadzenia jak OO. Costanzo, Grosso i Picone (Carmine), znaczną liczbę kanoników i kapłanów ze S. Agata i innych dyecezyi. Tu świadczył też M.gr Antonio Puoti, arcyb: z Amalfi. Sprawozdania procesów

przybyły w 1793 r. do Rzymu, gdzie zostały przyjęte dekretem 7 Gr. tegoż roku, a 9.go Lip. 1794 r. kard: Giovanni Archinto (ówcz: prefekt kongregacyi rytualów (Riten-congr.) został mianowany ponentem sprawy. — 13 Sierp. 1794 r. król obojga Sycylii Ferdynand podał prośbę do Ojca Św. o rozpoczęcie sprawy. Nazywa w niej Sł.go „światłem i wzorem wielkiej biskupiej cnoty, chwałą i zaszczytem Neapolu"... którego „pamięć przez każdego jest błogosławiona, którego żarliwość (gorliwość = Eifer) żyje i żyć będzie w jego naukowych i nabożnych rozwiniętych dziełach, również jak w synach i wielbicielach (Anhänger) jego zgromadzenia apostolskiego." Wstawiając się o wyniesienie go na ołtarze uważał król „za szczególny swój obowiązek w tych smutnych i opłakanych czasach," przy więc o rozpoczęcie spełniania przedwstępnych warunków aby „nowe światło zaplonęło (zapalonem zostało) w domu Pańskim."

[illegible] A. Kostrzewska

Niemiłe okoliczności, w kt. bez własnej woli
wplątanym został Alf. stanowiły przeszkodę
do rozpoczęcia sprawy. Należało przedewszyst:
wyjaśnić punkt niewinności Sł. zw. zmie:
nie jako Regolamento wniosło w Zgromadz.
Postulatorami sprawy były Superior gene:
ralis Zgrom: O. Pietro Paolo Blasucci i obecny
w Rzymie O. Giuseppe Gaetano Cardone.
2go Gr. 1795 osobna kongregacya złożona
z kardynałów Archinto, Carlo Livizzani,
Giovanni Rannuccini, z promotora fidei
Napulioni i sekretarza kongreg. rytuałów
Domenico Coppola zajęła się badaniem
kwestyi „czy robione słudze Bożemu zarzuty
co do zmienienia reguły swego Zgroma:
dzenia sprzeciwiają się naznaczeniu ko:
misyi i dalszemu przebiegowi sprawy
beatyfikacyjnej, a 8go Marca 1796 przyszła
na to dana odpowiedź, zakazująca tę kwestyę
nawet wspominać w beatyf. procesie.
9go Marca potwierdził O. Św. wyrok ten, a
24 Kw. 1796 r. ~~ut~~ publikowano pisma apostolskie w tej spraw.

Sprzeciwie A. Kostrzewski

~~W tym oczyścił się z składania się jakiej:~~
chętniej i radośnie do żądania postulatorów,
żywo ~~pamiętając~~ mając w pamięci
gorącą miłość i cześć sługi Bożego do Stolicy
apostolskiej, której to miłości tak często
dowiódł słowem, czynami i pismami
swemi. – Ponieważ już 9go Lip. 1794 ~~orzekły~~ orzeczono
w bisk: procesach ~~że~~ po dokładnem zbadaniu
pism Sw. dyspensowano od ponownego
~~ba~~badania reguły, nic już więc w drodze
nie stało wytoczeniu sprawy. Kongr:
rytuałów opowiedziała się 30 Kw. 1796
za wprowadzeniem sprawy, ~~a~~ dekret
ten potwierdził Pius VI 4go Maja. Tegoż dnia
wysłano biskupowi ~~S. Agaty Gockiej Sawtem~~ Nocery (San Felice
~~Pozzuoli (od 1792)~~ pismo (litterae remissoriales)
polecające mu rozpoczęcie procesu de non
cultu co do ~~dochodzenia~~ czy pap. dekretu ~~ał~~ nie
dowalających ~~się~~ oddawania czci publicznej
z osobom nie kanonizowanym. Równocześnie nie zostały przekroczone
otrzymał i on i bisk: S. Agaty Gockiej Sawtem
Pozzuoli (od 1792) pełnomocnictwa na

prowadzenie procesu apostolskiego nad
cnotami i cudami Alf., a zarazem na
utworzenie odpowiedniego trybunału.
Przez rozpoczęcie tego procesu, nadawał
kościół słudze Bożemu pierwsze odznacze-
nie ~~w~~ tytułem „venerabilis" (czcigodny)
Proces de non cultu prowadzono w obu
miejscach przez r. 1796 i początek 1797;
w Maju (6go) nadeszły akta jego do Rzymu,
gdzie 16/9 Kongreg. który zawyrokowała,
iż nigdy słudze B. Alf. nie została oddaną
cześć, sprzeciwiająca się dekretom pap.
O. Św. aprobował 20/IX ten wyrok i ponownie
napominał (zachęcał) bisk.: z Nocer., do
poszukiwań tyczących się reputacji
świętości, w jakiej znajdował się sługa Boży
Alfons; śledzono za tem pilnie. — W Nocera
w grud. 1796
w Maju 1797 r., w S. Agacie gockiej wcześniej
jeszcze rozpoczął się proces o cnotach i cudach,
gdy wypadki europejskie wstrząsające też
Rzymem i Neapolem zahamowały bieg
jego (zwolniły). ~~W Styczniu~~ W jesieni 1797 wojsk

Sprawozdanie A. Rostworowski

zwycięzkiej lwa z jen.: republiki franc. Napoleona
Bonaparte; w Styczniu 1798 wkroczenie
jen. Berthier do państwa kościeln.; 12 Lut.
wchodzą Francuzi do Rzymu, 3 dni później
w 23 rocznicę wyboru Piusa VI republica
Tiberina została na Kapitolu okrzyczana;
O. Św. na to do Toscany się schronił, skąd
go wrogowie do uprowadzili do [Sieny,] Parmy, Turyna,
Besançonu, Grenoble, wreszcie Walency,
gdzie um. 29/VIII 1799. Z Certosi florenckiej
O. Św. 7/Kr. 1798 upełnomocnił obydw. biskupów
z S. Agata i Nocer. aby dalej proces wiedli,
akta tymczasowo w swoich archiwach
przechowując. Lecz i w neap. królestwie
szalała wojna, król do ucieczki zmuszony,
anarchia, powstanie chwilowe „republica
Partonopea" przez 3 lata po sobie następowały,
gdy wreszcie Ferd. został znowu panem
sytuacji i powrócił na tron 1802 r., a równo-
cześnie i nowy O. Św. Pius VII wybrany w
Wenecji 14 Marca 1800 r. powrócił do Rzymu.
Procesy, przerywane przez ewenementa, zostały

jednak zakończone 1802 r. W S. Agata 36 świadków, w Noc.: 56 świadczyło o cnotach i cudach Alf. Um. tymczasem bisk. Nocery i ponent sprawy kard. Archinto; w miejsce ostatniego został mianowany kard. Diego Innico Caracciolo. Pod jego przewodnictwem 27/III 1802 doprowadzony został szczęśliwie do końca proces o sławę świętości przez Kongreg. Rytuałów, a dekret jej O. Św. 3/IV potwierdził.

W rok później wydany został wyrok o Pismach Sł. B. 5 Maja 1797 r. Kongregacya Ryt.: wydała była rozkaz Arcyb.: Beneweutu, Neapolu i Palermo, bisk.: S. Agaty, Nocery, Scala, Melfi i Nusco wsz. pisma Alf. jakie by nie były, zbadać i osądzić; ta praca trwała 6 lat. Nie więcej wezwani teologowie w tych działach, czy w najmn. rzeczy na naganę (krytykę) kości: zasługiwało. Kongr.: w tym celu zebrana w Kwirynale 14 Maja 1803 r. pod przewodnictwem kard.: Ferdinando Maria Saluzzo orzekły iż Pisma Sł. najściślejsze w prowadzeniu sprawy nie spowodowały trudności, co też 18/ Maja

Streszczenie A. Rostworowski

potwierdził (gutheissen) P. VII. – 25 Cz. 1803 r. została udzielona dyspensa od 50 letniego terminu p. Urbana VIII postanowionego do prowadzenia der Untersuchung; od śm. Sw. 16 lat ledwie było upłynęło. – 17/IX uznano ważność proces. prowadzonych w Noc. i S. Ag.; rozpoczęto 26/IX Kongreg. Rytuał. rozpoznawanie cnót Sł. wedle przystających świadectw naocznych. Pierwsze Untersuchung trwało 3 lata, zakończyło się na Congregatio antepraeparatoria, kt. się odbyła 10/VI 1806 r. w domu kard. Caracciolo; na niej teologiczni konsultorzy dali swe głosy wobec zarzutów promotora fidei przeciw heroiczności cnót Sł. i odpowiedzi adwok.: Amici na te zarzuty. 11 Lut. 1807 w Kwirynale 2-ga Kongreg. (praeparatoria) miała miejsce rozbierając niektóre wątpliwości, potem 28/IV 1807 r. na 3-cim zwyczajnem posiedzeniu, kt. przewodził O. Św., obecni oddali jednomyślnie głosy za bohaterstwem cnót Alf. zatrzymał sobie wedle zwyczaju O. Św.

ostatnią decyzyą na jakiś czas, tymczasem już 1/V 1807 w św. Wniebowstąp: z okazyi święta (Fest) w Lateraneńskiej bazylice odsłużywszy wielk. solenn: błogosławieństwo kazał ogłosić dekret, iż czcig. sługa Boży Alf. M. de Liguori praktykował boskie i moralne cnoty w stopniu heroicznym. Wybrał O. Św., jak sam powiada na ogłoszenie dekretu dzień Wniebowst. Chrystusa, gdyż stosownem mu się wydało, aby w dniu, w kt. święci [illegible] Lateran: bazylika, matka [illegible] i głowny (świątynia) kośc. Rzymu i kuli ziemskiej, Wniebowstąp: J. Chr. P. naszego, najczystszego wszyst. pasterzów pasterza... czcigodnemu tak wybornego (znakomitego) bisk:, czcigodn. Alf. Maryi należna pochwała została oddaną.

Teraz chodziło o dowiedzenie cudów w Rzymie, 2ch przynajmniej; z niezliczonych cudów po śm. przez niego zdziałanych 3 dokładnie zbadane przysłane były do Rzymu. Tym badaniom ewenementa stanęły na przeszkodzie. W 1808 r. 2go Lut.

wkroczył jen: Miollis do Rzymu, pap. był moralnie więźniem; W 1809 r. 17 Maja ogłosił Nap. Rzym cesarskiem wolnem miastem, w Czerwcu O. Św. klątwą na to odpowiedział, za co w 26 nocy z 5 na 6go Lip. 1809 r. został uwięziony i wywieziony do Francyi. - Przed temi zdarzeniami jeszcze Pius VII przysłał kard. Michele de Pietro jako apostols. legata pełnomocnictwami jaknajobszerniejszemi. Ten odbył 1sze posiedzenie (antipraeparatoria) nad cudami św. 25/IX 1809 r. stosując sposób odbycia do okoliczności. Nie mogli zaś razem konsultorowie, musieli vota swe na piśmie z podpisami mu przysłać. Tu się sprawa jednak urwała czekając lepszych czasów; 24 Maja 1814 r. powrócił Pap. z niewoli z kardynałami do wiecznego miasta. 28 Lut. 1815 w Kwirynale radzili po raz 2gi (praeparatoria) w Kwirynale nad cudami po śm. Alf. przez niego zdziałanemi; Pius VII nakazał aby 3cie posiedzenie miało

miejsca w jego obecności. — 17 Wrz. ogłosił
dekret, w kt. przyjmował z dokładnie
zbadane cuda, uzdrowienie Magdal. de Nuzzo
i O. Francesco da Ottajano. Był to dzień w kt.
po raz 1-y obchodził Kość. katolicki święto
Boleści N. Panny; dzień ten obrał O. ś. „przez
wzgląd na gorącą miłość i cześć, kt. czcij.
Alf. de Lig. był przejętnioy do M. Bożej.
wzorzyst [?] s Tomasza pismem i przykładem [?]
Następnego 21 Wr. 1815 r. w dzień ś. Tomasza
apostoła oznajmił O. św. iż można przystą-
pić do beatyfikacyi Alf. Powiada w dekrecie:
„Jak najwspanialszy drogi kamień (Kleinod =
Edelstein) błyszczał Alf. pogardą świata,
nawracaniem błądzących, założeniem Insty-
tutu Najśw. Zbawiciela (Odkupiciela), praktyk.
wsz. cnót apostolskich. Słusznie oddać cześć
kościelną temu człowiekowi, ażeby wszyscy,
kt. współcześnie z nami żyją, poznać mogli,
iż czasy i wieki podlegają prawdzie zmia-
nom (Wechsel und Veränderung), Kościół jednak
się nie zmienia, nie traci na sile nigdy, że
duch naszych poprzedników nigdy nie zginie

ani moc nie straci (nicht erlahmen), że
Oblubienica Chryst. się nie starzeje, lecz
ciągle kwitnie w apostolskiej młodości
i piękności. — 6 Wrz. 1816 O. ś. brevem
Ad excitandam policyt. Alf. w poczet błg.
i przyznał mu kult im wedle przepisów
i zwyczajów Kość. przysługujący. Wśród
pochwał po krótce oddanych cnotom jego,
podnosi głównie pap. niestrudzoność z jaką
walczył dla chwały B. i zbawienia dusz.
„Znakomity czciciel Najśw. Sakramentu
i gorzkiej Męki P. naszego, kiedy on (zwracał
się on) jak strzała rzucona potężną
ręką, przeciw nałogom (grzechom = Laster)
to tu to ówdzie, aby rozszerzać (stürzen,
powodować = fördern) chwałę Bożą i
zbawienie dusz. Aby nigdy w najmniej-
szej nie zaniedbać tego przedsięwzięcia
ślubem się zobowiązał, nigdy chwili czasu
nie tracić." Następnie wspomina założenie
Kongr., apostolskie prace, pisma, nabożeństwo
cześć Najśw. Panny, biskupią działalność ja

Streszczenie A. Bortnowski

(świątobliwej?)
świętej, niezmordowanej, nigdy nie nasyconej pracowitości; wreszcie kończy słowami:
(jakkolwiek)
„chociaż złamany wiekiem i pracą (trudem) i... najcięższemi fizycznemi cierpieniami (chorobą?) pełen zawsze świeżego i żywego ducha (umysłu?) nie przestawał mówić i pisać o rzeczach Bożych póki 90 letnim starcem nie skonał cicho i świątobliwie 1 Sierp. 1787 wśród też otaczających go bliskich."

15 Wrz. w 9 dni po publikacyi owego Brewe, obchodzono ze zwykłą uroczystością w watykańskiej bazylice beatyfikacyę Alf., w 3ciej Niedzielę miesiąca, a zatem właśnie w Święto Bolesnej Matki, a zarazem w oktawę Naro. Najśw. Panny. — Gdy w czasie beatyfikacyi otworzono przy tym zwyczajem grób w Nocera i obejrzano zwłoki, oddzielono i posłano do Rzymu 3 palce jego prawej ręki, na życzenie O. św., który był powiedział: „Vengano in Roma quelle sante dita, che hanno tanto bene scritto per la gloria di Dio et di Maria Santissima e di religione".

Obchodzono jaknajuroczyściej beatyfikacyą św. we wsz: domach jego Zgromadzenia i wszędzie, gdzie działał i ślady swej czynności pozostawił. Czyniono z tem wielką radością, iż spodziewano się słusznie, iż wyniesienie Alf. w kościele nie skończy się na tem. Wszędzie gorąco pragniono by rozpoczął się proces kanonizacyi, a nie brakowało znaków B. ku temu.

W miesiąc po uroczystości watykańskiej beatyfikacyi, braciszek Kameduła Pietro Canali w klasztorze Fonte Avellana w Marchiach cierpiał od roku na ranę fistułową na piersiach w skutek upadku. Dr ze Sant'Abondio, następnie (sławny) chirurg z Cagli napróżno próbowali wyleczyć ją; jedyny ratunek widzieli w operacyi połączonej z niebezpieczeństwem życia, lecz tej nie chciał się poddać. Nosił też ranę już 10 miesięcy, dręczony ciężkością w oddychaniu i zgarbiony ustawicznie w skutek kontrakcyi muskułów. Ostatecznie chirurg z Cagli orzekł

a choroba stała się nieuleczalną. Przygotowywał się więc brać: na śmierć. W tym czasie właśnie beatyf. Kl. miała miejsce w Rzymie, skąd przełożony klasztoru Abbate D. Vinzenzo Carmasi otrzymał obrazki nowego błogosławionego; jeden z nich przyniósł choremu, radząc by Kl. o zdrowie prosił. W nocy 16 Paź. 1816 przyłożył braciszek do rany obrazek bł.; gorąco go o uzdrowienie prosząc. Bóle się zwiększyły, jednak braciszek nie tracąc nadziei ponowił prośby swe, obiecując co ~~wszystkiemi~~ pewną ofiarę jeśli w ciągu tygodnia zdrowie odzyska. W 6 dni potem, 25 Paź. w Piątek po opatrunku rany, równie bolesnym zawsze, udał się do kośc.: służyć do Mszy św. Gdy pochylił się dla adoracyi przy podniesieniu hostyi, uczuł że opatrunek odpadł od rany. Gdy po Mszy św. poszedł się o tem przekonać, znalazł ranę zgojoną zupełnie, tylko bliznę na jej miejscu o chorobie i cudzie świadczącej. Przyzwani chirurgowie zdumiewali się i poświadczali uzdrowienie nadnaturalne.

Sprawozdanie A. Rostworowski

RKp 26A

31 Lip. Antonia Tarzia, poczciwa młoda żona wieśniaka w Catanzaro w Kalabryi Emmanuela Tarzari'ego, zajęta była wnoszeniem worka zboża koło 124 ℔ ważącego na górkę domu, weszła już na ostatni stopień (szczebel) drabiny, gdy zmorzona ciężarem, straciła równowagę i spadła z wysokości około 10ciu stóp (Palmi), worek padł jej na piersi i brzuch, krewni słysząc hałas upadku nadbiegli, znaleźli ją omdlałą, już prawie bez życia. Zaniesiono ją na łóżko, przywołany dr. skonstatował zgniecenie, spuchnięcie i nadęcie piersi i brzucha, ciężkie nadwerężenie (Verletzung) wnętrzności (Eingeweide: kiszek?) kazał puścić krew, zażywać limonadę i inne leki, zapalenie się wzmagało, groziła już gangrena, dr. radził żeby chora ostatnie sakramenta przyjęła, 2go sierp. przyjęła je, kapłan widząc jej straszny stan, udzielił ostatniego przedśmiertnego rozgrzeszenia i pozostał by ją przy śm. asystować

Wieczorem odszedł, innego przysyłając w swoje miejsce. Tymczasem dziewczyna imieniem Catarina Bilotta udała się do Kości. Redemptor. (istniejącego w Catanzaro od 1790 r.), gdzie właśnie po raz 1szy obchodzono święto błogosławion., trochę wełny umoczyła w oliwie, kt. palono przed Alf. obrazem i przyniosła chorej, namawiając by się do Alf. uciekła. Ta usłuchała, oliwą się pomazała i modliła gorąco z ojcem i matką, kt. różne czynili obietnice na wypadek jej wyzdrowienia. Rozpoczęła się na 2gi dzień; cierpienia tak się wzmogły, oznaki zbliżającej się śm. wystąpiły, nie wątpiono iż nadchodzi jej ostatnia godzina. Wśród uścisku konania na nowo się poleciła Antonina Alf., w tem ujrzała pokój nagle oświecony, stanął przy niej starzec w bisk. szatach, mitrze, z pastorałem w ręku, obok niego stał chłopczyk, trzymający przed nim księgę. Zawołała do matki i obecnego księdza: patrzcie, święty do mnie przychodzi [illegible] mnie ją podaj [illegible]. Myśleli że mówi w malignie, dali jej lekarstwo, ona je odsunęła, o świecę prosząc. Gdy ją podano, wzięła

i Alfonsowi ją ofiarowała, kt. jej kazał położyć ją na stronę, spojrzał na nią wzrokiem litościwym i trzykrotne bisk. błogosławieństwo jej udzielił. Chora to wsz. obecnym opowiadała, kt. to brali za gorączkowe halucynacye. Otrzymawszy błog. uczuła się zdrową, siadła i rzekła do obecnego kapłana: Ks. duszę mą Bogu poleca, a Św. Alf., kt. do mnie przyszedł, uzdrowił mię kompletnie, zaraz wstanę. Nikt jej wierzyć nie chciał, a wtem wstała sama, jakgdyby z nią była śmierć chorą przed chwilą, jakby nie była [illegible]. Prosiła o jedzenie, jadła z apetytem, kazała przynieść swe niemowlę i pierś mu podała. Nazajutrz rano zbiegło się sąsiedztwo, dr. kt. ją był poprzedniego dnia opuścił jako straconą, nadszedł 3go dnia sądząc, iż się o jej śmierci dowie, nie mógł wyjść z podziwu, widząc ją cudownie uzdrowioną.

Po tych i wielu innych cudach przystąpiono do kanonizacyi. 28 Lut. 1818 r. na prośby Kongr. Zbawiciela, wielu znakomitych czcicieli Alf. jak

Streszczenie A. Bortnowski

Karol-Emman:, Król Sardynii i Ferd: Król obojga Sycylii, wydał Pius VII dekret, pozwalający na rozpoczęcie tego procesu, a zwłaszcza na zbadanie 2ch cudów po beatyf: potrzebnych do kanonizacyi.

W następnych latach (śledztwo kanonizacyjne procesu) zostały nad obydwoma cudami w Cagli i Catanzaro prowadzone, 22 Wrz. 1827 r. uznał ich giltigkeit i zbadał ich zawartość (treść) ~~zadekretował ich rzeczywistość~~ Leon XII.

Jak zwykle, po 3 kroć postawiono kwestyę rzeczywistości owych cudów. Po raz 1szy 19 Sierp. 1828 (antepraeparatoria) odpowiedzieli na pytania konsultorowie Kongregacyi: ryt: w ~~[illegible]~~ mieszkaniu ponenta causy kard: Odescalchi; po raz 2gi (praeparatoria) kardynałowie kongr. rytów na posiedzeniu w kwirynale; wreszcie 22 Wrz. t. r. konsultorowie (radcy) i kardynałowie Kongregacyi rytuałów na uroczystem posiedzeniu, kt. przewodniczył pap. Pius VIII, kt. od 31 Mar: 1829 był po Leonie XII nastąpił. Do porządku Adwentu odłożył O. Św. wypowiedzenie własnego wyroku, wydał go wreszcie 3 Grud: i z sam powiada, „w czasie, w kt. Apl. błog: najcześciej

głosił ludowi Słowo Boże"... w dniu Św. Fr. X., kt. imię on, O. św., był na chrzcie otrzymał, a którego doskonałym naśladowcą w pracach (ante) apostolskim był błogosławiony" – a ogłosił go także w głównym kościele Zgr. Tow. Jezus. przed ołtarzem Św. Fr. X., uznając wyżej przytoczone cuda za prawdziwe i rzeczywiste.

Ostatnia kwestya, czy do kanonizacyi przystąpić można została 20 Kw. 1830 r. na sesyi O. św. i członków Kongr: rytuałów pomyślnie rozstrzygnięta, 16 Maja wyszedł dekret orzekający, iż bezpiecznie do kanonizacyi przystąpić można.

Pius VIII + 30 Listop. 1830 r. Nowy papież Grzegorz XVI, chcąc aby uroczysta kanonizacya większej liczby Ss. jednego dnia się odbyła, odłożył ją do ukończenia procesów błog. Francesco di Girolamo T. J., Giovanni Giuseppe da Croce ※ str. 255 (od Krzyża) ze zakonu bosych minorytów (Br. mniejszych) Św. Piotra z Alcantary, Pacifico da S. Severino, ze zakonu zreformowanych Minorytów i błogosł: Weroniki Giuliani, z zakonu

Dopiero w 1839 mógł już O. Św. naznaczyć solenny dzień kanonizacyi. 8 Maja 1839 raz jeszcze zażądano wotów kardynałów i wszystkich w owczesnem miejscu obecnych podówczas patryarchów, arcybiskupów i biskupów, a gdy te pomyślnie wypadły, naznaczonym został na uroczystość kanonizacyjną dzień 26 Maja, w kt. to tego roku przypadało Święto Trójcy Trójcy. — Ze wsz. części świata, po kt. się tymczasem zgrom.: było rozszerzyło, około 100 przybyli licznie na tę uroczystość synów jego, przyjaciele i czciciele. (Król neap., kr. bawarski, D. Miguel da Portugal) Mało już żyło z tych kt. go osobiście znali; przybył jednak z pośród krewnych jego plusieurs jest neveu synowiec, Giuseppe de Liguori, którego błogosławił i zgnał słowami: „Batuj (czyt. „zbawiaj") duszę Twoją." Sam już starcem będąc, nosił chorągiew ś. swego stryja, uszczęśliwiony że doczekał dnia najuroczystszego jego wywyższenia. Bulla kanonizacyjna „Sanctitas et doctrina" wydana przez O. Św. i podpisana przez niego i wsz. kardynałów

wystawia go jako pasterza owczarnia wśród ustroju dającą pierwsz. Bożkiego Pasterza modelującego w Kość. Bożym odzwierciedlaj. swego przykładem „nie mniej przez przykładem cnót jak przez doskonałość nauki"; przypomni po krótce cnoty Alf., skreśla je w zarysie jego życia, przedstawia Ś. jako kapłana, jako założyciela Kongr. Najśw. Odkupiciela, pokornego pokutnika, miłośnika Najśw. Sakramentu i Najśw. Panny, jako apostoła starcem i pismem dla całego Kośc. jak też szczególnie dla s. kg. Gockiej; zwraca uwagę okiem na ostatnie lata jego życia, na sławę świątobliwości, kt. po sobie pozostawił, na cuda, które przez niego (w nim) Boga uwielbiły, kończy owemi wyrokami (sądem) Najśw. Pasterza o Świętym i krótkim opisem solennego (uroczystego) ogłoszenia tego wyroku.

Po uroczystościach kanonizacyi w Rzymie nastąpiły radosne uroczystości we wsz. kościołach Zgromadzenia. Mianowicie w Pagani i przy grobie św. obchodzono 8 dniowe nabożeństwo

rozpoczęte 29 Wrz. na cześć św. któremu
dzięki oddawali ci, dla kt. jego żarliwość,
jego słowa, jego pisma, jego łzy i cierpienia
przyniosły owoce zbawienia! Nietylko
lud i kapłani zbiegali się z bliska i z
daleka, nietylko prałaci i szlachta
modlili się przy grobie Świętego; 2 Sty.
odwiedził miejsce spoczynku tego
wielkiego pocieszyciela i apost. królestwa
neapolitańskiego sam król Ferdynand II
z rodziną. Wysłuchał Mszy św., którą spo-
wiednik jego Mgr. Celestino Coele, arcybisk.
z Patras przy grobie św. Alf. odprawił,
otrzymał tamże błogosławieństwo Najśw.
Sakramentu i kazał sobie do pocałowania
podać flaszeczkę z krwią Świętego, kt. to re-
likwię z nabożeństwem ucałował. Następnie
udał się do domu OO., aby zwiedzić pokoje,
kt. św. ostatnie lata życia spędził, w kt. do-
pełnił męczeństwa swego cierpliwie i umierając
ze świata zeszedł. — W 10 lat po wizycie
królewskiej, odwiedził grób O. św. Pius IX, zmuszony szukać

Zmartwychwstanie w Kostnowski

schronienia w Gaecie po ucieczce z Rzymu
przed rewolucyą. Z Portici, gdzie
odwiedził króla, pap. przybył do Pagani
8 Paź. 1849 r. w towarzystwie kard. Anto-
nelli'ego, kr. di Trapani i D. Francesco
di Paola. Odprawił on Mszę św. na grobie
św., kazał otworzyć sobie la châsse (skrzynię)
w kt. spoczywały relikwie doskonałym
woskowym wizerunkiem przykryte,
oddał im cześć, następnie zdjął z własnego
palca pierścień kosztowny i nałożył go na
palec woskowej figury św.

Jak cnoty Alf. przez kanonizacyę, tak
nauka jego miała najwyższe wyniesienie
(uświetnienie, zaszczyt: Verherrlichung)
otrzymać przez nadanie mu tytułu
doktora kościelnego (Kirchenlehrer).

W pismach swych wojował św.
przeciw błędom i herezyom swych
czasów, zwłaszcza jansenizmowi. Wystę-
pując zaś przeciw zbytniej surowości janse-
nistycznej, łatwo był popaść w błąd przeciwny

wszystkie wolność nauki moralnej, co się właśnie

niejednemu nauczycielowi zdarzyło.

Delikatna sumienność, wytrwała praca

i z modlitwą połączona dochodzenia (Unter-

suchungen) sprawiły, iż pozostawił dzieło

będące pewnym przewodnikiem drogi

pośredniej, jedynej prawdziwej i dosko-

-łej w swej Teologii moralnej. Odtąd in-

stynktywnie brali go moraliści kato-

liccy za nauczyciela, widzieli w nim

mistrza swej epoki, najlepiej uzbrojonego

szermierza przeciw jansenizmowi, febro-

nizmowi i sposobowi życia Encyklope-

dystów, skupiali się wciąż dokoła niego

jak w koło dowódcy. Gdy burze rewo-

lucyi przebrzmiały, Kość. w nowym się

okazał blasku, a nauka kość. nowe

poczęła kwiaty wydawać, stał Alf. jako

nienaruszona (unanfechtbar) powaga

w świecie kościelnych uczonych. Przyjaciele

i uczniowie jego zapragnęli by na jego błogosł.

naukach Kościół wycisnął piętno swej

nieomylności, by go ogłosił umieścił

między Doctores Ecclesiae, kt. nauki

prawidła podawane są jako wzory wiernym.

Bulla kanonizacyjna wykazująca jak

Alf. tworzył spełnił w sobie warunki, kt. się na

Dra Kość. składają, zapaliła bardziej jeszcze

to życzenie, tem więcej że w każdym

z dekretów pap. tyczących się beatyfik.

i kanonizacyi Alf. poprzedniej Grzegorza

XVI zwracali zawsze uwagę na dosko-

łość i pożyteczność jego nauki. Więcej

niż 70 bisk. (75), między nimi bisk. z Imola

późniejszy pap. jako Pius IX przygotowali podali 1844

i podpisali tę prośbę do Grzeg. XVI, atoli

się żarzutu natrętnictwa w chwili kiedy już

tylu największemi zaszczytami Alf. wsławiony

został. Minęło ¼ wieku, w 1867 gdy obchodzono

1800 lat od męczeństwa Ap. Piotra i Pawła,

nietylko ostatkowie zgromadzenia, ale też

znaczna część episkopatu i wielu najzna-

komitszych w kościele ludzi podało prośbę do

P. IX, aby S. Alf. zaliczono do doktorów kościelnych

Nadeszły prośby wystawiające naukę i wielkość kościelną, dw.^u z podpisami 37 kard., 10 patryarchów, 135 arcybisk., 524 bisk., 3^ch opatów mających bisk. jurysdykcyę, 25 przełożonych zakonów, 4^ch fakultetów teologicznych, 3^ch missyjnych stowarzyszeń neapolitańskich, 15 kapituł królestwa i od kollegium proboszczów z Neapolu. O. Św. na to zezwolił na rozpoczęcie procesu do rozstrzygnięcia tej okoliczności, ażeby najmniejszą wątpliwość na szali najściślejszej krytyki i gdy wszystkie zarzuty rzeciszko odparte zostały, zaczęły jednogłośnie drwiat na sesyi Kongr. rytów w Watykanie 11 Marca 1871 r. kardynałowie członkowie tej kongregacyi po rozważeniu pytania postawionego przez prefekta i ponenta sprawy kard. Costantino Patrizi i z badaniem i z listem zapatrywań teologów i promotora fidei, iż mogą przed O. Św. poprzeć prośby udzielenie tytułu Dra Kość. Alfons. Maryi Lig. i związane z niem powołanie celebrowania na jego cześć Mszy Św. i officyum przyznanie mu

officyum dla d.wió kość. Pius IX 22 Marca 1871 wydał rozkaz sporządzenia odpowiedniego dekretu. W dekrecie tym powiedziano: że ko swemi uczonemi dziełami, a zwłaszcza pracami teologii moralnej rozświecał ciemności kt. szerzyła jansenistyczna niewiara, a oprócz tego umiał rozjaśniać niejasności i wątpliwości, wskazując między zbyt surowemi a zbyt pobłażliwemi zdaniami teologów drogę pewną, którą przewodnicy dusz wiernych iść mało bezpiecznie mogą. Również najjaśniej wyłożył i obronił najdecydowniej (aufs Entschiedenste) naukę o niepokal. poczęciu Bożej Rodzicielki i o nieomylności w nauczaniu pap. rzymskiego, kt. w naszych czasach dogmaty uznanemi zostały. Wreszcie otwierał szczyt (znaczenie, sens: Sinn) Pisma Św. tak w swoich ascetycznych traktacikach, pełnych niebieskiego namaszczenia, jak też w szczególe w swoim poj... Komentarzu, w kt. psalmy i hymny

odmawianego przez Kleryków Officium wykładał dla Förderung der Andacht und der Erkentniss."

W Breve, w kt. Pius IX oznajmia potwierdzenie powyższego dekretu 7 Lip. 1871, chwali Św. Doktora iż „potykaniem walcząc dobrą walkę z dobrem potykając się (einen guten Kampf kämpfend) otworzył usta swoje w pośród Kościoła" że zasłużył „siłą, bogactwem i rozmaitością swej nauki" być w Kośc. chwalonym jako „światło drogę wskazujące"; to też go Kard., biskupi, przełożeni zakonów, teologowie i Kolegia widzieć pragną ozdobionego tytułem dra Kość. etc. etc... Oprócz tego pragniemy i postanawiamy, aby jego księgi, komentarze, traktaty i wsz. pisma, tak jak pisma innych drów Kość: nietylko prywatnie, ale i publicz. w gimnazyach, akademiach, szkołach, kollegiach, przy odczytach, dysputach, wykładach, kazaniach mowach i innych kościelno. nauk. wszystk

Skreśnia A. Bortmarowski

studyach i pobożnych ćwiczeniach, stosownie do okoliczności były cytowane, przytaczane i używane".

Przez to oświadczenie i zaprowadzenie des Statthalters Christi ostatni i najświetniejszy kamień został włożony w koronę zaszczytów, kt. przyoblekła Kość. Święty. Na nim spełnia się najświetniej wzruszające zdanie Boskiej mądrości: Non recedet memoria Ejus et nomen Ejus requiretur a generatione in generationem. Sapientiam Ejus enarrabunt gentes et laudem Ejus enuntiabit Ecclesia!" (Eccl. 39, 13.14.)
Litt. apost. Pii P. IX 7 Juli 1871.

Spis chronologiczny zdarzeń życia S. Alf.

1696. Wrz. 27. Urodzenie S. Alf. in Marianella
— — Przepowiednia Św. Francesco di Girolamo
1705 — I Komunia: wchodzi do Kongr. młodzieży szlach.
1708 — W willi Della Riccia
Świetne studia.
1711 Ojciec układa małż. między Teresianą Lig. a synem ks. di Presiccio.
1713. St. 21. Obdarzony godnością dra juris
Alf. obiera karyerę adwokacką.
1715 Sierp. 15. Wchodzi do kongr. doktorów.
Nawrócenie Manna. Ostygnięcie w duchownych ćwiczeniach

Teresina Lig. prende le vele come religiosa

1722. Marca 26. Rekolekcye u Lazarystów, odnawia się na duchu.

Sept. 21. Bierzmowanie

Nowe małżeńskie plany upadają.

1723 Marca 20. Powtórne rekol. u Lazarystów.

Postanawia zrzec się prawa starszeństwa

Przegranie procesu przez W. kr. Toskany.

Sierp. 28 Nawrócenie do doskonalszego życia.

Paź. 23. Alf. przywdziewa suknię duchowną

1724. Wrz. 23. Tonsura

Paź. 23 + świątobliwie Teresina Lig.

Paź 27 Alf. wstępuje do kongreg. propagandy.

List. 13. Początek nowicyatu tamże

Gr. 23. Mgr Mirabalo udziela mu niższ. święc.

1725. Kw. 15. Wstępuje do kongreg. białych.

Wrz. 22. Subdyakonat z rąk Mgra Invitti

1726. Kw. 6. Dyakonat p. Mgra Invitti

Pierw. kazanie. Choroba i cud. uzdrowienie

21 Gr. Święcenie kapłańskie p. Mgra Invitti

1727. Styczn. Missye w Terlitzi, Kampanii, Lazarowie die Kapellen. Missya w Bosco

1729. Ripa zakłada chińskie kollegium.

Spowiednik Alfonsa (?) ...

1729 Czerw. Alf. przenosi w nim jako konwiktor.

13 Sierpnia Uzdrowienie po uderzeniu pioruna.

Stuży przy wybuchu epidemii

Poznaje Falcoję

1730. Missye. Nowenna na cześć św. + w Scala, Celeste Crostarosa. Missye.

1731 Luty. A. daje rekolekcye w Amalfi, zachoruje.

Marca 18. 19. Trzęsienie ziemi w Apulii

Maja 13. Zawiązują się redemptorystki w Scala. Rozjaśnia z Falcoją sprawę powołania swego.

Celeste Crostarosa o instytucie

1732. Missye – Erscheinungen des Gottesmutter w Polignano w czasie nowenny.

Marca 17 Za pracę we Foggia zganiony publicznie przez przełożonego Propagandy

Rekollekcye w Pietro-Gennaro. Missye w Cajazzo. Przygotowania do założenia kongreg. i walki

25 Sierp. Ripa dowiaduje się o jego postanowieniu

29 Sierp. Powiedza go Falcoja

Wrz. 11 W Scala umawiają się w kościele naradzić Mgr ks. Tanis kiej

1732. Paidz. Szturm ojca do Alf., udaje się do Scal.

9go Listop. Początek Kongr. Najśw. Odkupiciela.

Narady.

28 List. Alf. ślubuje nie opuścić nigdy instytutu

Missye, przygotowania

1733. W Styczniu Missye w krainie Tramonti

pierwsze nowej kongregacyi

Carême prêché à Scala.

23 Lut. Propaganda postanawia go wykluczyć

9 Marca. List 2 przestroga do Crostarosy.

1 Kwiet. Pierwsi towarzysze opuszczają go.

1733. Wychodźca w domku pierwsze pracy Alf

1734. Styczn. Rekolekcye w Ciorani, Missye.

Marca do Maja, Missye, fundacya w Villa di Schiavi.

1735. Missye, kazania postne, rekolekcye.

1736. Marca Fundacya w Ciorani.

1736. Missye

1737. Missye, opuszczają Villa di Schiavi

Powołany do missyi p. arcybisk. ze Salerno.

Renowacye ~~Klasztorów~~. Missye.

1738. Missye. Alf. wielkim penitencyarzem

arcybiskupstwa Salerno.

Scala opuszczone dla trudności.

1739. Missye, rekolekcye, renowacye

1740 Renowacye i missye

21 Lip. Alf. z towarzyszami składa

ślub wytrwałości, który przez opat.

1741 Missye. W Maju Alf. rozpoczyna

missye w dyecezyi Neapol.

1742. Prace, missye. Lip. 7 Falcoja żąda

by Alf. porzucił missye w neapolitańskie

Układy co do fundacyi w Pagani.

1743. Missye. Kw. 20go + bisk. Falcoja

11 Maja Kapituła obiera Alf. rektorem

majorem, składanie 4ch ślubów.

10 Wrz. 2ga generalna kapituła kongreg.

1744. Nieprzyjaciele skarżą do króla.

30 Mar. + czcigodnego Sarnelli'ego

Listop. Św. Alfons w Neapolu z powodu skarg.

12 Dec. Missya w Iliceto; 24 Gr. fundacya tamże

1745. Prace. Iliceto. + Vito Curzio. Novena in onore di S. Teresa; Riflessioni utili a vescovi.

Missye. W Listop. Erscheinung der M. Gottes.

1746. Missye i renowacye.

1746. Postanowienie fundacyi w Caposele
List o przeklinaniu umarłych.

1747. Missye. W Kw. osiedla się na 4 następne
lata w Ciorani

1747. Starania w Neapolu o aprobacyę
instytutu. Odmówione. Chce król
Alf. arcybiskupem Palermo
gen. Kapituła w Ciorani. Nowa
prośba do króla.

1748. Śt. Alf. zachorowuje w Neapolu.
Missye, ćwiczenia. Latem ukazuje się
gotowa od 1746 r. Medulla Theol. moralis
R. P. H. Busenbaum S. J. cum adno-
tationibus per R. P. D. Alfonsum
de Liguori; tworzą pierwszą: Pratica
del Confessore per bene esercitare
il suo ministero.

13 List. O. Villani przybywa do Rzymu
starać się o pap. aprobatę

1749. Lut. 25. Breve Benedykta XIV aprobujące
regułę i Kongregacyę Najśw. Odkupiciela
Paź. gen. Kapituła w Ciorani dla przyjęcia reguł.

Sprzeciwianie A. Bortmanowski

1750. Apostolskie prace. Glorie di Maria.
Avvisi spettanti alla vocazione religiosa.
Conforto ai novizi.

1751. Król pobyje pod Illicato oszczerstwa
i gniew jego. Missye. Dissertatio
de absolutione deneganda clerico
habituato in vitio turpi

Listop. Alf. osiedla się stale w Pagani

1752. Starania Alf. w Neapolu. Król pozwala
na egzystencyę Kongr. lecz dochody wsz.
jej odejmuje

1753. Prowa o fundacyę w Beneventskiem.
I Tom (2 wyd.) Theologia moralis
Sierp. 13. † O. Cafaro. Sierp. 15 Alf.
obiera O. Villani na spowiednika.

1754. Alf. choruje. Cyrkularz do Kongr.

1755. ~~Missye~~ Exercycye w Ciorani
Fundacya S. Angelo a Cupolo. Czerw. 8
Benedyktowi XIV^mu przesyła Alf. II tom
Theologia moralis. – Dissertatio scola-
stico-moralis de usu moderato opinionis
probabilis. – W Caragano cudowne rozmno-
żenie żywności

1755. + Gerardo Majella w Caposele + matki w Neapolu.

1756. Frasc, śmiertelna choroba.
Risposta ad un Autore che ha censurato l'opera morale. – Breve dissertazione contra gli errori di moderni increduli.
Exequatur znów odmówione w Neapolu.
Regolamento per li seminari.

1757. trzecie wydanie Theologia moralis.
Prace misyjne – Istruzione e Pratica per li Confessori.

1758. Misye. + O. Rossi w Ciorani.
Pisze. Novena del Santo Natale i Apparecchio alla morte.

1759. Misya w Nola. Del gran mezzo della preghiera. – De justa prohibitione et abolitione librorum nocuae lectionis.
Homo apostolicus.

1760. Selva di materie predicabili. 4ta wydanie Theologia moralis. – La vera sposa di Gesù. – La messa e l'officio strapazzati.

1761. Alf. chory w Neapolu sześć tygodni Maj. Lettera ad un religioso .. del modo di predicare. – Considerazioni ed affetti sopra la Passione di Gesù Christo. Opere spirituali.

1762. Vita e morte della serva di Dio Sor Teresa M. di Liguori. – Delle Ceremonie della Messa.
Fundacya w Girgenti.
+ O. Sentimelli w podróży do Sycylii.
Breve dissertazione sul uso moderato dell'opinione probabile. – Evidenza della fede.

1762. Klemens XIII mianuje Alf. biskupem w Agata de' Goti. Wóz Alf. w Rzymie.
Risposta apologetica ad una lettera ... inviata ... dal S. Aristasio.
Czerw. Prekonizacya. – Konsekracya.
15 Czerw. Pierwsza Msza pontyfikalna.
23 Czerw. Alf. prosi pap. o rozpoczęcie procesu beatyf. św. Leonarda da Porto Maurizio.
Wyr. Alf. Ud do ... nieznego Tommaso de B...

Inscription in the left margin: Incessanter A. Borkowski

1762. Zm. Alf. przygotowuje missye.
1763. Wizytacye. 5te wydanie Theol. moralis. Głód w dyecezyi. — Confessore della Gente di Campagne.
1764. Stycz. Risposta apologetica circa l'uso dell'opinione egualmente probabile. Tumult. Wizytacye powóz wywraca. — + O. Margotta w Neapolu. Wrzesień gen. Kapituła w Pagani. — Apologia in cui si difende la dissertazione (1762)
1765 Stycz. Alf. choruje. 24 Maja wizytacye. Czerw. 1. Alf. prosi O. S. o uwolnienie z urzędu. Appendice all'apologia in risposta all'autore della: Regola dei costumi. We Wrz. znowu prosi o dymissye, znów nieprzyjęta. —
Del uso moderato della opinione probabile
1766. Stycz. Via della Salute. Zatarcie 29go Czerw. Klasztoru Redemptorystek w S. Agata. W sierp. na śmierć dysponowany. Znowu prośba prośba o dymis.

1767. Porres Sarnelly'ego. — Istruzione al popolo sopra i precetti, etc. 6te wyd. Theol. moralis.
1768. Maj A. choruje. — Vindiciae pro suprema Romani Pontificis potestate contra Justinum Febronium. —
Pratica di amar Gesù Christo.
Ciężka choroba. — Delle Ceremonie della Messa. — Degli abusi nel prender le messe.
1769. Luty 28 + Klemensa XIII.
Opera dommatica contro gli eretici.
Sermoni compendiati gotowe, ale je cenzura do lata 1771 r. zatrzymuje.
Ks. Zona Ercole'go dostaje pomieszania zmy... 7r. + O. Apice.
1770: A. ratuje od śm. trzech dezerterów
Cyrkularz do Kongregacyi
1771. Id. cyrkularz.
1772. Zapytuje Kl. XIV czy może zrezygnować i odmowa. — Trionfo della Chiesa
1773. Riflessioni sulla Passione di G. Chr. — Rifless: divote sopra diversi punti di spirito. — Riflessioni

1781. Alf. podaje o zmianę regolamento.
Nowy zjazd OO. w Benewencie
24 Sty. In decretis, rozdział między
domami w państwie Neap. a kościelnem
Gr. 7. Fundacya w Spello.
1782. Fundacya w Gubbio.
1783. Marca 22. Fundacya domu
S. Giuliano w Rzymie (domu macierz.)
4 Kw. Wraca O. św. Alfonsowi na jego
prośbę duchowne przywileje missyjne
Wygrany proces z Sarnellim
Sierp. 16. O. Villani Coadjutorem cum
jure successionis
1784. Paź. Wstąpienie Kl. Hofbauera i Hübla.
Gr. 17 S. Giuliano uznany generalatem kongr.
1785. Marca 19 Profesya i wyświęcenie Hofbauera i Hübla.
15 Paź. Kapituła jen. w Scifelli
Listop. 23. Ostatnia Msza św. Alfons.
1786. A. ciężko chory
Hofbauer i Hübl powracają do Alfonsa
29 Wrz. 91-sze urodziny Alfonsa.
~~1787~~ 8-go ~~Paź.~~ A. duchem przy ś.m. Maestro Caputo
10 Listop. + O. Sarnelli

Inscenizacja A. Rostworowski

1787. Lip. 16. A. przepowiada bliską śmierć
„ 18. Początek ostatniej choroby
„ 23-go Ost. Ol. Namaszczenie. 25. Wiatyk.
„ 31. Radość na widok obrazu M. B.
Sierp. 1. + Alfonsa. 2-go Pogrzeb, uzdrowienie
małego Fusco
1788. Początek beatyf. procesu przez otwarcie processu
ordinarii w S. Agata i Nocera
1790. 22 Paź. Król zezwala na wprowadzenie
dawnej reguły.
1793. Generalna Kapituła, zjednoczenie, Blasucci ken.
1796 Kw. 29. Pius VI zakazuje wspominać Regolamento
1802 Kw. 3 Dekret o reputacyi świętości
1803. Maja 7 Dekret o heroizmie cnót
1815 Wrz. 17. Dekret nad cudami
Gr. 21. Dekret: można do beatyfikacyi przystąpić
1816 Wrz. 6. Dekret beatyf. wydaje Pius VII
„ 15. Uroczystość beatyfikacyi. 2 Cuda
1839. Maja 26. Kanonizacya
1871. Marca 23. Doktorem Kościoła uznany.

sulla verità della div. Rivelazione.

1773. Kw. 26. Fundacya w Scifelli

Czerw. Cyrkularz do Kongreganistów

z powodu nieporozumień.

Breve Klem. XIV znosi jezuitów.

7me wydanie Theologia moralis

Traduzione dei salmi, etc.

Obecny przy śm. Klemensa XIV.

1775. Lut. Vittorie dei martiri. W końcu

Kwiet. prosi Piusa VI o dymisyę, otrzymuje

w Lip. 27go Mr. Rossi zastępca, prekonizowany

Wyjazd z Arienzo, przyjazd do Pagani.

Condotta ammirabile della divina

Providenza.

1776. Junii 20. Fundacya we Frosinone

Dissertazioni teologiche-morali appartenenti alla vita eterna. — Upadek

Tanucci'ego. —

1777. Relacya di Leon'a o instytucie odparta

przez Alf. — Fundacya w Benewencie

La fedeltà di vassali, etc.

1778. Korespondencya z Nonotte, list do Woltera

1779. Procesya w Sussy, przepowiada dess.

10go biskup. żegna Wenuzjusz. Ukaz

królewski o Instytucie, nadzieje Alf.

8me wydanie Theologia moralis

Redemptoryści oporządzają księgę.

1780. P. Majone i Cimino fałszują regułę,

stąd Regolamento zaprobata królew.

23o Lut. Di Paola w Rzymie oskarża Regolamento.

Alf. odbiera O. Majone prokuratora.

W Kw. O. Leggio prosi w Rzymie o środki

przeciw Regolamento

19o Maja O. Tannoja jako prokurator

oskarża w Rzymie Regolamento

26 Cz. Warunkowo przyjmuje Regolamento

Zebranie i wybiera na nowo A. Rektorem

1o Lip. O. di Paola prosi o tymczasowego

prezydenta dla OO. w państwie kościelnym

Wrz. 8. + D. Ercole Liguori

Sept. 22. Rzym znosi chwilowo kanonicznie

kongr. w neapolitańskiem.

Zjazd OO. w Benewencie dla uregulowania

tej sprawy.

Uwielbienia Maryi p. Ks. Alfonsa.

I Wykład Salve Regina – Salve Regina Mater Misericordiae 1. Marya Królową – matką naszą, Królową miłosierdzia – O Maryo, przenajśw. Matko m.! Jak się to dzieje, że mając matkę tak św. jam tak przewrotny, że mając mat. tak rozgorzałą miłością Boga, jam tak skłonny do miłowania stworzeń, że mając matkę tak bogatą w zasługi, jam tak ubogi w cnoty?... Gdy wspomnienie grzechów m. i sprawiedliwości B. przeraża mnie, krzepi mnie na duchu i uspokaja myśl, żeś Ty Matką moją. Dozwól przeto niech Cię nazwę Mat. moją, Mat. najdroższą i pod tem imieniem chcę zawsze Cię wzywać. Po Bogu, Ty na tej dolinie płaczu, Ty bądź zawsze moją nadzieją, moją ucieczką, m. miłością. Obym z takiem uczuciem w sercu umierał polecając w ostatn. chwili duszę m. w błogosł. ręce Twoje i mówiąc: Mat. moja, Maryo! Maryo, m. Mat.! nie opuszczaj m., zlituj się nademną. Ten Kto serd: miłością znajdzie Przen: Pannę pisze błog. Rajmund Jourdain, ten znajdzie wszel: dobro: Ona bowiem miłuje miłuj: Ją, owszem służy tym, kt. jej służą."

„Jestem jakoby mat. wszyst. grzeszników, pragnących poprawić się" rzekła raz M. Św. Brygicie. – Marya Matką miłosierdzia O! dałby Bóg dobry, żeby wsz. grzesznicy uciekali się do tej Mat. najlitościwszej, wszyscy wsz. bez wątpienia otrzymaliby przebaczenie. Tak modlić się winien każdy grzesznik: Pani m. i mat. m.! grzechami zasłużyłem, abyś m. odepchnęła od siebie i postąpiła ze mn. jak na to zasługuję; lecz chociażbyś m. odegnała a nawet śm. mi zadała, nie stracę nigdy nadziei, że mn. zbawisz. Tak jest, całą m. ufność w T. pokładam, abym tylko mógł umierać przy Tw. wizerunku, polecając się Tw. miłosierdziu, a pewny jestem, że nie zginę, lecz pójdę do nieba chwalić Cię w społeczności wielu sług Tw., kt. wzywając Cię w chwili śm., wszyscy zbawienia dostąpili za przemożnem Tw. wstawieniem się.

Vita, Dulcedo!

2. Marya życiem naszem i słodyczą: życiem gdyż otrzymuje nam odpuszczenie grzechów Kościół prosi: „Udziel nam miłosiern. Boże, ułomności

naszej wsparcia; abyśmy czcząc pamięć
Świętej Bożej Rodzicielki, pośrednictwem jej
wspomożeni, z nieprawości n. powstali." ([illegible] 13. 4.)
Tę Wiesz, o Pani m. jak dalece Przenajdr. Syn Tw.
pragnie m. zbawienia. Wiesz ile T. J. wycierpiał
aby mn. zbawić. O Mat. m., przypominam Ci
wsz. cierpienia Jezusa: zimno, jakiego
doznawał w szopie Betleemskiej; trudy, jakie
ponosił w podróży do Egiptu; trudy Jego, pot,
Krew, kt. przelał; boleści od kt. w oczach Tw.
skonał na krz. Okaż ratując mn. że miłujesz
tego Syna najdr., gdyż w imię tej miłości, jaką
masz ku Niemu, wzywam Twoj. ratunku.
Podaj rękę nieszczęśl. kt. upadł, a kt. błaga
Cię o litość nad sobą. — Jeśli wszel. Łaski jakie
n. Bóg udziela, przechodzą prz. ręce Maryi, tedy
nie możemy spodziewać się i otrzymać inaczej
jak za pośrednictw. Maryi i najw. z Łask, Łaski
ostatecznej wytrwałości. — Ten upada i ginie,
kto nie ucieka się do Maryi. — Marya Słodyczą
naszą, bo słodką czyni śmierć sług swich.
Jest Ona życiem naszem w całym ciągu naszego

Szczęśliwie + Rostworowski

RKp 26A 107

na tym padole wygnania staje się Ostoją
przy końcu naszego doczesnego zawodu,
obdarzając nas śm. słodką i szczęśliwą.
O! jak szybko uchodzą przed obecnością Królowej
Niebieskiej zbuntowane duchy! Jeśli więc w godz.
śm. mamy Maryę za sobą, czegoż byśmy oba-
wiać się mieli od tych wrogów piekielnych?
„Choćbym też chodził w pośród cienia śmierci,
powiada Dawid — różdżka Tw. i kij Tw. te mnie
pocieszyły." (Kij. to + zbawiciela, różdżka poś-
rednictwo Maryi, tłumaczy Kardyn. Hugo)
Nie upadajmy na duchu, chociażeśmy grzesz-
ni, ufajmy że M. przybędzie nam na po-
moc i pocieszy n. swoją obecnością, jeśli słu-
gi będziemy z miłością prz. ciąg reszty dni n.
Spes nostra, salve!
3. Marya nadzieją n. — Przybłagał Bóg M. wszel.
władzą do wspierania n. i ratowania, i dla-
tego chce, abyśmy w Niej pokładali nadzieję
nasz. zbawienia i nadzieję wsz. upragnionego
dobra. Ci, kt. pokładają nadzieję w M. jako M. B.
posiadającej możność wyjednania im łaski i życia
wiekuistego, błogosławieni są od Pana. Kończ.

nazywa Maryę Matką Świętej Nadziei. „Niech
że o mnie wszyst. stworzenia zapomną, byle
nie Ty, o Matko Wszechmocnego. — Jedyną
moją nadzieją Jezus, a po Jezusie Marya."
Marya jest nadzieją grzeszników. Ludwik
Blozyusz powiada: Być to nie może, aby się
potępił gorliwy i pokorny wielbiciel
Maryi. Św. Efrem nazywa ją Patronką potę-
pieńców, Protectrix damnatorum.

Ad te clamamus exules, filii Evae!

4. Marya naszym ratunkiem. „Zbawić
może Ch. wszystko zechce, powiada ś. Bona-
wentura. — Przemożną jest Marya w bronieniu
wzywających Jej przec. napaściom szatana.

Ad te suspiramus, gem. et flentes in hac lacrymarum valle.

5. Marya pośredniczką naszą. Jak
potrzebne nam do zbawienia pośrednictwo
Maryi! „Taka jest wola Boża, abyśmy wszystko
mieli przez Maryę" (św. Bernard). Wszelkie
łaski, o jakie prosimy, udzielane nam
bywają drogą Jej pośrednictwa. (św. Anzelm).
Dla tego Kośc. nazywa Ją Bramą niebieską.
Zwana jest współodkupicielką. „Nie mamy
ktoby się inaczej zbawił jak przez Ciebie" woła

do Niej św. German, a ś. Bernardyn Seneń-
ski: „Tyś rozdawczynią łask wszelkich." —
a Kościół: „Spes nostra, salve!".

Eja ergo, Advocata nostra!

6. Marya jest obrończynią naszą. Zdolna
zbawić nas wszystkich. Prośby Maryi
są to prośby Matki. Wstawienie się Jej jest
wszechwładnem. „Matka stała się wszech-
mocną wszechmocnością Syna" (Kosma,
patryar. jerozolimski). Lecz Syn jest wszechmocny
z swojej natury, a Matka jedynie przez łaskę.
Wszechmocną jest przez to, iż modlitwami
swemi wszystko wyjednać może. „Quod
Deus imperio, tu prece, Virgo, potes." —
Marya jest obrończynią najlitościwszą,
podejmującą się obrony najw. grzeszników.
„Marya zawsze gotową jest do modlenia
się za wszystkich." (Opat Godfryd). Gorliwość
jej w obronie naszej jest nienasycona (św. German)
— Marya jedna grzeszników z Bogiem.
„Jak wiele grzesznych zatwardziałych
codziennie przyciągn. zostaje do Boga przez
ten Magnes serc, jak się sama nazwała Marya

w widzeniu S. Brigidy.

Illos tuos misericordes oculos ad nos converte.

7. Marya naszą strażniczką. Marya ma wzrok swój natężony, aby dopatrzyć nędz naszych, przynieść im ratunek.

Et Jesum, benedictum fructum ventris Tui, nobis post h. exil: ostende

8. Marya zbawieniem naszem. Ona chroni od piekła tych, kt. Jej cześć oddają. Nie sposób jest, aby sługa Maryi potępił się, byle Jej wiernie służył i polecał się stale. Wypisuje Alf. jak sam powiada, wszystkie ustępy OO. Kośc. i M. o tem mówiące, choć jednobrzmiące, by dowieść ich jednomyślność. Według S. Anzelma jak niepodobieństwem jest dostąpić zbawienia, nie mając nabożeństwa do M. i nie będąc przez Nią wspieranym, tak nawzajem nie sposób jest żeby się potępił, kto się poleca Przen. Pannie i na kogo Ona litościwe oczy swoje zwróci. Nigdy nie zaginie, powiada jeszcze S. Ignacy męczennik, cytowany przez S. Jana Złotoustego, kto do Bożej Rodzicielki ma nabożeństwo i wiernie Jej służy; Marya ratuje sługi sw: w czyśccu zatrzymanych

Marya sługi swe do raju wiedzie

„Ci kt. nie służą Maryi, nie zbawiają się." (Wyjęte od Św. Wawrzyńca). Kto ma na sobie piętno czyli znak nabożeńs: do Maryi, ten zostaje uznanym p. Boga za należącego do Niego.

O clemens, o pia!

9. Łaskawość i dobroć Maryi. Jak niezmiernie łaskawą i dobrą jest Marya! Św. Katarzyna Seneńs: nazywała N. B. „Rozdawczynią miłosierdzia Bożego." Św. Bernard ze słów Antyfony: o clemens, o pia, o dulcis Virgo Maria, utworzył następującą modlitwę: O Maryo! Tyś łaskawą dla potrzebujących Tw. wsparcia, litościwą dla zanoszących do Ciebie błagania, słodką dla miłujących Ciebie; Tyś łaskawą dla pokutujących, litościwą nad czyniącymi w cnocie postęp, słodką dla zatapiających się w bogomyślności; Tyś łaskawą, bo nas wyrywasz od kar zasłużonych, litościwą, bo nam wszel. łaski Boskie rozdajesz, i słodką, bo pociechami napełniasz serca wiernych sług Twoich.

10. O dulcis Virgo Maria! Słodycz imienia Maryi. Jak słodkiem jest dla nas Imię Marya przy życiu i przy śmierci! O Maryo, spraw, abyśmy często wzywali Imienia Twego z miłością i ufnością, gdyż albo jest to znakiem, że się piż posiada łaskę Bożą, albo zadatkiem, że się jej ~~wkrótce~~ dostąpi. „Jeśli pragniecie doznać pociechy we wszelk. strapieniu, udawajcie się do Maryi. M. wzywajcie, M. czcijcie, M. się polecajcie, z M. się ~~polecajcie~~ weselcie, z M. bolejcie, z M. się módlcie, z M. chodźcie, z M. Jezusa szukajcie, nareszcie z M. i Jezusem żyć pragnijcie (Tom. a Kemp. Kaz.) Dla chwały Imienia Tw., gdy dusza moja świat ten opuści, wyjdź na jej spotkanie, o Panno błogosł., i racz ją w ręce Tw. przyjąć. Pociesz ją wtedy obliczem Tw. Przenajśw., bądź dla niej drogą i wschodami do raju niebies., wyjednaj jej przebaczenie grzechów, wieczne odpocznienie i światłość wiekuistą. O M. Panienko nasza, podejmij się sprawy biednej sługi Twej przed trybunałem Chrystusa" (S. Bonaw.)

Szczerzenie A. Rostworowski

Dla okazania jak wysokie wyobrażenie mieli SS. o potędze i miłosierdziu Przen. Panny i jak wielką ufność w Jej potrzebie ciche pokładali, tu umieścił S. Alf. modlitwy S. Efrema, S. Bernarda, S. Germana bisk. carogrodzkiego, Opata Cylejskiego piszącego p. pseudonimem Idyoty, S. Metodego, św. Jana Damasceńskiego, S. Andrzeja Jerozolimskiego, S. Ildefonsa, S. Atanazego, S. Anzelma, S. Piotra Damiana, S. Wilhelma bisk. paryskiego. Po nich umieścił następującą, własną modlitwę do odmawiania codziennego przy nawiedzaniu Jej wizerunku:

~~O M. Przenajśw. Matko Boga i m. Mat., pragnę, żem n. godzien wymawiać Im. Tw. Racz m. miłujesz i pragniesz zbaw. m., więc daj m. aby m. mógł raw., jakkolw. splugaw. jest m. język wzyw. na pomoc to Im. takst. i tak potężne, będące wspaść. n. za życia i zbawien. n. w godz. śm. O Panno najcz. i najłask. spraw aby odt. Im. Tw. stanowiło jakby oddech duszy m., i n. omieszkaj mieć m. ustawicznie~~

Panno Przenajśw., P. Niepokal., M. Matko m., do Cie-
bie to jako Mat. Zbawcy m., Królowej świata, Obronicie-
lki i Nadziei grzesznik: dziś się uciekam, ja ze wszy-
st: grzeszn: najniegodziwszy. Upadam do stóp Tw., Pan-
no najdostojn:, i dzięki Ci składa: za wsz: łaski, jakieś mi
dotąd wyrządziła, a zwłasz: żeś m: wyzwoliła od
piekła, na kt. tyle razy zasłuż: Miłuję C., najmilsz: Pani,
i z miłości, jaką mam ku T., oświadczam że postana-
wiam sobie służyć Ci zawsze i dokładać wszelk: możliwy
starania, aby Cię i drudzy miłowali: W T. złożyłem
wsz. nadzieję m.; Tobie najzupełn. powierzam moje zbawienie;
przyjm m. na sługę Tw. i przygarn: p. płaszcz Tw. opieki, o
Mat. miłosierdzia. A ponieważ tak potęż: jesteś przed B., u-
chowaj m. tedy od wsz: pokus, albo przynajmn. uzyskaj
siłę do zwalczania ich aż do śm. Ciebie to proszę o
łaskę miłow: prawdz. P. Jezusa; od C. wyglądam także
dobr. śm. O Mat. m., przez miłość jaką masz ku Bogu,
proszę C., wspieraj m. zaw:, lecz najbar: w ostat. chwili
życia m. Nie odstępuj m., aż ujrzysz przypuszczonym
do szczęścia chwalenia C. w niebie i opiewania tam
miłosierdzia Tw. po wsz. wieki. Amen. Tego się spodzie-
wam, tego cał: sercem pragnę.

II. Nauki na 7 głównych świąt Maryi.

1. O niepok: Poczęciu M. Panny. Jak dalece
wypadało, aby Przen. Trójca zachowała M.
od grz. pierworodnego! B. Ojciec jako swoją
córkę, a córkę najstarszą, Naprawczynię świata
zatraconego i Pośredniczkę pokoju między B.
a ludźmi, przeznaczoną na zgniecenie głowy
węża. Syn B. jako Matkę swoją, Matkę godną tak
niezrównanego zaszczytu, „poświęcił przybytek
swój Najwyższy". Duch Św. jako Oblubienicę swoją.
„Wszyst. piękna jesteś, Przyjaciółko m., a niemasz w
Tobie zmazy."

2. O Narodzeniu M. P. M. narodziła się św. i wię-
cej św., gdyż wielka była łaska, kt. ją P. Bóg ~~ubogacił~~ ubogacił
od początku i wielką była wierność, z
jaką nieustannie odpowiadała tej łasce.
M. była najpiękniejszą duszą, kt. P. Bóg stworzył.
Od pierwsz. chwili Niepok: Poczęcia otrzymała
otrzymała łaskę wyższą nad łaski wszystkich B.
i wsz. Aniołów razem wziętych, łaskę stosowną
do jej powołania na Matkę Boga i Pośredniczkę
ludzi. „We mnie wsz: łaska drogi i prawdy; we

mnie wszel. nadzieja żywota i cnoty; Jam jest Matką pięknej miłości i bogobojności i uznania i nadziei św." – Z jak wielką wdzięcznością Marya odpowiedziała niezwłocznie odebranym łaskom! Otrzymujemy łaskę od P. Jezusa jako od Sprawcy łaski, a od Maryi jako Pośredniczki, od J. jako Zbawiciela, od M. jako Obronicielki, od J. jako ze źródła, od M. jako ze Strumienia z tego źródła płynącego.

3. O Ofiarowaniu M. Panny. Ofiara jaką M. uczyniła z siebie, była niezwłoczną i zupełną. Ofiarowała się natychmiast, bo bez odwłoki; najzupełniej, bo bez żadnego wyjątku. „Wielbijcie mi wszyscy kt. miłujecie Pana, albowiem gdy byłam maluczką, przypodobałam się Najwyższemu." Ona pierwsza na świecie ślubem zobowiązała się dziewictwa. Kto wyobrazić sobie potrafi, jak dalece z dniem każdym rozwijały się w niej i wraz świetniej jaśniały cnoty miłości B., skromności, pokory, milczenia, umartwienia, słodyczy!

4. O zmartwychwstaniu M. Panny. Przy wcieleniu się Słowa, M. nie mogła bardziej uniżyć się jak się uniżyła, i nawzajem B. nie mógł wynieść Ją wyżej, jak wyniósł. Św. Dyonizy areopagita ~~który o nawiedzeniu M. P.~~ miał szczęście własnemi oczyma patrzeć na M., upewnia, że gdyby go wiara nie uczyła, że była Ona tylko stworzeniem, byłby Jej jak Bóstwu cześć oddał. Oddawała się życiu czynnemu, lecz obok tego żadne zajęcie nie przerywało Jej ścisłego zjednoczenia z Bogiem. Przez bogomyślność będąc ciągle zatopioną w Bogu, nie zaniedbywała zajęć potocznego życia i obowiązków miłości bliźniego. Uległa wprawdzie śmierci, lecz nie doznawała ucisków konania i ciało Jej zepsuciu nie podpadało.

5. O nawiedzeniu M. Panny. Marya jest skarbem łask wszelkich; kto więc łask pragnie powinien uciekać się do M. a kto ucieka się do M. powinien nie wątpić, że otrzyma wszel. łaski, jakich pragnie. „Błogosławiony dom, kt. Marya nawiedza" (O. Engelgrave). Miłość bliźniego – nie

Szczerzyńska Włostowska

ogląda się na nie. „Nie zna marniejszych czas targów, Ducha Św. Łaska.” (S. Ambroży). Jak P. Bóg stworzył słońce, aby oświecało świat cały, tak M. stworzył na to, aby przez Nią spełniał miłosierdzie Swoje nad całym światem (Ryszard od św. Wiktora). „Wolą jest Bożą, aby wszyst. łaski dostawały się do nas przez ręce Maryi (św. Bernard).” „Przy mnie są bogactwa... abym ubogacała tych kt. mnie miłują (Przyp. 8.18).” „Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpie zbawienie od Pana (Przyp. 8.36).” „Ja jestem miastem ucieczki dla wszystkich garnących się do Mnie; pójdźcie przeto, dziatki moje, otrzymacie odemnie łaski, jakich pragnie i otrzymacie je w większej obfitości, aniżeli ... się zdaje” (św. Jan Damasceński). „O Boża Rodzicielko roztwórz p. nami bramy do miłosierdzia Bożego, módl się wciąż za nami; albowiem modlitwy zbawiają wszyst. ludzi” (id.).

6. O oczyszczeniu M. Panny. Jak wielką ofiarę M. złożyła Bogu w dniu, w kt. zaofiarowała Mu życie Syna Bożego. Ojciec Przedwieczny chciał

aby P. Jezus nie poświęcił życia św. bez pozwolenia na to Matki, aby wraz z życiem Syna, było zostało zaofiarowane i serce Matki. Najmiłościwsza z matek, gdyż była Mat. Bożą była zarazem Mat. najboleśniejszą. Męstwo Jej i na ofiarę gotowość przewyższała męstwo i na ofiarę gotowość wsz. Męczenników. Pan Bóg mając cały rodzaj ludzki zbawić, całą witą naszego okupu cenę złożył w ręce Maryi (S. Bernard). M. przygarnęła jednej z wiernych służebnic swoich, Tudengannie z Agnosi, że każdorocznie w uroczystość Oczyszczenia, jeden grzesznik wielkiego dostąpi miłosierdzia.

7. O Wniebowzięciu M. Panny. Jak drogocenną była śm. Maryi tak z powodu pożytków jakie dla Niej przyniosła, jak i sposobu, w jaki nastąpiła. Wypadało aby, gdy Syn uległ śm.; umarła też i Matka; aby wzorem śm. drogiej wszrac Pana, umarła śm. pełną słodyczy i szczęścia. M. B. umierała tak jak zawsze żyła, serce mając oderwane od dóbr tego świata; umierała z najspokojniejszym umysłem; um. mając pewn., że zażywać będzie chwały wiekuistej.

Jak B. z miłości stworzył Najśw. Pannę, tak miłość B. śmierć Jej zadała. miłość Boga, przechodząca wszel: n: pojęcie, była tą jedyną jakby chorobą, od kt. umarła. – Po wniebowst. Chr. Pana pozostała Mat. B. na ziemi, aby się opiekować Kośc: w samych początkach rozpowszechniania się wiary. Przed Jej śm. Apostołowie i wielu uczn: Pańskich, ~~nie bez cudo~~, ~~zgromad~~ rozprószonych się po różnych krajach, nie bez cuda, zgromadzi to się w Jej mieszkaniu. Jak gorejąca lampa, w ostatnich swych połyskach, wydaje żywsze światło zanim ma zagasnąć, podobnie ta M. B., w chwili gdy Ją Syn Jej wzywa, aby szła za Nim, wrzuca się jak motyl w płomienie Jego miłości, i wśr. serdecznych westchnień, wydaje jeszcze głębsze niż kiedy westchn. miłości, i po niem żyć przestaje. Z niebios ta Mat. miłosierdz: spogląda na nas, którzy śmy jeszcze tu na tej łez dolinie, litując się nad nędzą n: i przyrzeka nam opiekę swoją, byleśmy takowej wzywali. Prośmy więc Ją nie

Szczęsnowie A. Rostworowski

Rkp 26A 114

ustając, aby p. zasługi Św. śm. S., wyjednała n. śm. szczęśliwą; i aby dała nam umrzeć w dz. Sobotni, kt. jest dniem Jej czci poświęconym, albo w jednym z dni nowenny lub oktawy której z Jej uroczyst: jak to wyjednała wielu sługom swoim.

8. O ukoronowaniu w niebie M. Panny. Jak zacnym chwały był tryumf M: w chwili Jej wejścia do nieba i jak szczytnym tron, na kt. wyniesioną została! „Weselmy się i weselmy wsz. w Panu, dz. świąteczny obchodząc na cześć błog: M. Panny!" (In Ass. ver. 1.) Marya w dniu Wniebowzięcia ukoronowaną została w niebie. „Pójdźże z Libanu, oblub. m:, pójdź z Libanu, pójdź, będziesz koronowaną." (Pieś. 4. 8.) Pójdź z ciałem i duszą otrzymać nagrodę Tw. św. życia. – „Wzniesiona jest Św. B. Rodzicielka nad chóry anielskie, do niebieskich królestw." (Kościół na św. Wniebowst.) M. stanowi w niebie hierarchię odrębną, najwyż: z pomiędzy wszystkich, a najpierwszą po B.

O Boleściach Matki Bożej

Uwagi nad boleściami Matki Przenajśw.

Marya jest królową Męczenn:, dlatego iż Jej męczeństwo było dłuższe i boleśniej: niż każdego inn: Męczennika. Królewską koroną Maryi są to właśnie Jej cierpienia i boleści, większe od cierp. i boleści przez wszystkich Męczenn: razem pomieszonych. Marya = morze gorzkiey. „Magna est velut mare dolor tua." Czas, kojący zwykle wsz. żale i smutki, żadnej ulgi nie przynosił Maryi; owszem powiększał jeszcze i wzmagał Jej boleść; wiedziała bowiem, że w miarę jak Jezus, Syn Jej najdroż:, wzrastał i coraz to więcej jaśniał darami natury i łaski, tem samem coraz przybliżała się chwila, w kt: patrzeć miała na okrutną Jego mękę. „Komu Cię porównam, albo komu C. przypodobam, Córko Jerozolimska? bo wielkie jest jako morze skruszenie Twoje; któż Cię uleczy" (Jerem. Tren. 2. 13). O ile dusza wyższą jest nad ciało, o tyle cierpienia moralne, boleści i utrapienia serca, przewyższają

cierpienia na ciele tylko doznane. „Chryst: na ciele, M. na duszy umęczona została" (Św. Amadeusz). „Serce M. stało się najwiern: zwierciadł: męki Chrystusowej: w niem odbiły się rany, boleści, gwoździe, wszyst. cierpienia Zbawiciela i wszyst. zniewagi" (Św. Wawrzyniec Justynian). Przez cały ciąg męki Jezusowej cierpiała M. bez żadnej ulgi i pociechy. Całe męczeństwo M. było w miłości Jezusa, męczonego w Jej oczach i w Jej oczach na + umierającego: im więcej i silniej Go kochała, tem więcej nie tylko cierpiała, ale tem więcej rozbawioną była wszelk: pociechy. Matkę Boles. przedstawiają trzymającą na ręku zwłoki Syna, bo skutkiem wielkiej Jej miłości do Jezusa, Jezus to był narzędziem Jej męczeństwa. Któż miłość M. do Jezusa pojąć nawet potrafi! „Jak nie było miłości podobnej miłości M., tak nie było boleści podob: Jej cierpieniom?" (bł. Rysz. od ś. Wawrzyńca). „Nie było i nie będzie cierpienia większego, bo nie było i nie będzie Syna droższego" (Św. Bernard). Lecz

[illegible] A. Rostworowski

swoje boleści z męką Syna Św., chciała Przenajświętsza Matka nasza tym sposobem i Sama współdziałać w sprawie odkupienia naszego. „Rozmyślaj boleści Moje, ubolewaj wespół ze Mną, i ile możności, cierpliwie m: w swoich dolegliwościach naśladuj" – mówiła Przen: Panna do Św. Brygidy w objawieniu. Czcicielom boleści M., Chrystus Pan przyrzekł szczególne łaski.

2. Rozważanie 7miu boleści Mat. Przenajświętszej

Pierwsza: Proroctwo W. kapłana Symeona. „Oto ten położon jest na znak, któr. sprzeciwiać się będą... i duszę Twą własną przeniknie miecz." (Łuk., II, 34).

Druga: Ucieczka do Egiptu. Jak zraniony w biegu jeleń unosi wraz z sobą tkwiącą m w piersiach strzałę, tak M. Przenajś. po proroctwie Św. Symeona wszędzie nosiła z sobą przytomną w Jej sercu pamięć okrutn. cierpień, któr. Syna Jej czekały. Łatwo wystawić sobie jak wiele w podróży do Egiptu (około 120 mil pols.) M. Przenajśw. ucierpieć musiała. Ktoby spotkał był niechybnie Przen:

Rodzinę, wziąłby Ją był niechybnie za ubogich żebraków i najnędzniejszych włóczęgów. W jakim niedostatku i ubóstwie zostawali przez lat 7 w Egipcie! W kraju obcym, nikomu nieznani, zaledwie z pracy rąk św. wyżywić się mogli. A powrót Rodziny Przen: był ~~[illegible]~~ pewnym względem bardziej jeszcze trudniejszym niż pierwsza podróż ze względu na wiek P. Jezusa. Widok J. i M. wędrujących tak uczyć n. powinien, że każdy z nas ma żyć na tym świecie jako ubogi wędrowiec. „Albowiem nie mamy tu miasta trwającego, ale przyszłego szukamy." (ad Hebr. XIII, 14). „Człowiecze, gościem i przechodniem jesteś na ziemi, przypatrzysz się i na chwilę i odejdziesz" (S. Aug.). Jeśli każdy trud, pracę i cierpienie chcesz sobie osłodzić, weźmij do Serca Św. Jezusa i Maryję i z nimi odbywaj wędrówkę na tej ziemi" – a bardziej niż śm. chroń się grzechu, bo grzech każdy zmusza J. i M. do nowej, bolesnej ucieczki z serca naszego.

Trzecia. Zniknienie Jezusa w kościele. Ileż to cierpieć musiała Mar. B., gdy przez 3 dni całe

pozbawiona była obecności Jezusa, ukrywa-
jącego się w kość. jerozolimskim. „Zaliście
widzieli, którego miłuje dusza moja?" (Cant. III)
„Były mi łzy m. za chleb we dnie i w nocy, gdy
mi mówią codzień: kędyż jest Bóg Twój?"
(Ps. XLI). Przez 3 doby ani na chwilę oka nie
zamknęła. We wsz. inn. boleściach, miała
obok siebie Jezusa, tu pierw. raz musi cierp.
sama. „Jasności oczu m. niemasz przy
mnie." (Ps. XXXVII) – „Bolejący szukaliśmy Cię."
Naucz się od M. że cierpiąc i bolejąc, najpewniej
znajdziesz Jezusa (Origenes). O cóż nam na
świecie chodzić powinno, jak nie o to
tylko, aby szukać i znaleźć Jezusa? Biada,
i stokroć biada, nieszcz. duszom prz. grzech
Boga tracącym! Najsmutniej: jest to stanem
duszy, jeżeli się kto więcej troszczy o stratę
rzeczy ziems., niż o stratę samego B. „Straci
rolnik wołu" mówi Aug. św. – „i szuka go
starannie; straci pasterz owcę, w okolicy
całej ją śledzi; straci człowiek cokolwiek
kosztownego, nie ma pokoju póki zguby nie

Szczerzenie A. Rostworowski

odzyska; a przez grzech straciwszy Boga,
niestety! jakże często nie troszczy się o to
wcale."

Czwarta. M: spotyka Jezusa na górę
Kalwaryi wiedzionego. Któraż kiedy
Mat. kochała tak św. dziecię, jak Marya
kochała Jezusa? to też wedł. św. Bernarda,
„wszyst. boleści i smutki świata całego
razem wzięte nie mogłyby wyrównać
boleści Maryi." „Jakaż przy tem spotkaniu
powstać musiała w sercu Mat. Przenajśw.
walka uczucia miłości macierz. z uczu-
ciem przerażenia i obawy!" woła ś. Piotr
z Alkantary. „We wzajemnem Syna i Mat.
spojrzeniu, serca Ich, jakby jedną strzałą
przeszyte, morzem boleści zalane zostały."
(św. Brygida). Cudowną siłą wsparta, postępo-
wała dalej za Jezusem, doznając boleści
na duszy takiej, od kt: każdy inny tysiąc razy
byłby skonał. Sam krzyż Zbawiciela nie
zbawi nas, jeśli własnego aż do śm. cierpliwie
znosić nie będziemy.

Piąta. Śmierć Jezusa. „Stała podle krzyża Jezusowego Matka Jego." (Joan. 19). Odstąpili Go oprawcy, lecz nie odstąpiła Marya. Wszyst: boleści Jezusa, M. podzielała, każda rana w ciele Chrystusowem, była raną w sercu Maryi. Usta i oczy Maryi milczały, lecz nie milczało serce, a w gorącej modlitwie bezustannie ponawiała ofiarę Syna swego, prosząc B. o przebaczenie ludziom, przez zasługi Zbawiciela umierającego za nasze grzechy. Tym sposobem współuczestniczyła w porodzeniu nas łasce B. i w istocie staliśmy się dziećmi Jej boleści. Ostatnie te wyrazy, kt. do Mat. św. przenajdr: przemówił Zbawiciel, ostatnie zlecenie, jakie dał Jej umierając, było to przysposobienie nas wszyst. za dzieci M. w osobie Jana ś. „Niewiasto! oto syn Twój." (Joan. 21). Od tej też chwili roztoczyła nad nami Matka Przen: swoją macierz: opiekę, kt. odtąd bezustannie wszyst. ludzi otacza, a niezwłocznie wstawiennictwem modlitwy Jej wyprosiły nawrócenie dobr: Łotra

[illegible] A. Kostrowicka

Szósta. Przebicie boku Jezusowego i zdjęcie z Krzyża. „O wy wszys:, kt: idziecie p. drogę! obaczcie a przypatrzcie się, jeśli jest boleść, jako boleść moja." (Tren. 1.12.) O Matko Przen: wydałaś na świat Syna Tw: dla nasz. zbawienia: otóż w jakim stanie oddaje Ci Go teraz świat napowrót. „Ileż to mieczów boleści przebiło razem serce tej Matki, gdy przypatrzyła się ciału Syna św. zdjętego z krzyża!" (św. Bonawentura). Woła ona do nas słowami Proroka: „Nawróćcie się przestępnicy do serca! (Iz. 45, 8.) Uciekajcie się grzesznicy do Serca Jez. któreście zranili!

Siódma. Złożenie Jezusa do grobu. Gdy Mat. Prze. Najśw: przybyła na miejsce, gdzie już złożyć miano w grobie zwłoki Zbawiciela, o z jakąż radością byłaby razem z Nim wstąpiła do grobu, byle się z Synem ani na chwilę nie rozłączać. Lecz nie taką była wola Boska. Marya z ciałem Jezusa serce sw. pogrzebała, bo Jez: był jedynym Jej skarbem. A my gdzie dla serc nasz: skarby zakładamy?

Odeszła od grobowca, udając się na samotność, w kt. odtąd całe św. błogosławione życie spędziła.

Cnoty Maryi Panny.

„Wtedy pokaże się że Maryę prawdziwie miłujemy, gdy będziemy starali się naśladować Tę, kt. wielbimy". (Św. Hieronim). „Ci są i mogą mianować się prawdz. dziećmi Maryi, kt. usiłują cnoty Jej naśladować." (Rysz. od S. Wawrzyńca). Wyczytujemy w Ewangelii że M. była pełną łaski, posiadała więc wszel. cnoty i każdą w stopniu jak tylko może być najwyższym, bezmiernym.

Pokora Maryi. Pokora jest podstawą i straż: niczką cnót wszelkich. Pierwszym stopniem pokory jest mieć niskie o sobie rozumienie. Marya poznając małość swą w porównaniu nieskończ. wielkości Boga, upokarzała się więcej niż jakakolwiek inna istota stworzona. Im widziała się więcej zbogaconą łaskami, tem bardziej się upokarzała, poznając, że wszystko w niej było darem Boga. Uznawała w

[illegible] A. Bortnowski

sobie dary niebieskie. Odwracała od siebie pochwały, odnosząc je do Boga, czem świadczy Magnificat. Chętnie służyła drugim. Chętnie trzymała się na ustroniu i ostatnie miejsce obierała. Lubowała się w pogardzie. „N. osłania nas płaszczem pokory."

Jak miłowała Boga! Królowa miłości! Ona jedna wypełniła w całej pełności przykazanie miłości Boga, i dlatego była taki: pełną. Obrazem czyli figurą Jej był Starego zakonu ołtarz ubłagalny, na kt. dzień i noc, nie przygasł ani na chwilę ogień." Nie śmieli kusić Jej szatani, gdyż uchodzili przed płomieniami miłości B., iskrzącymi z serca M. „Miłowała B. jednym aktem nigdy nie przerwanym," „którego nawet sen nie przerywał." Gdy tedy M. tak nadzwyczajnie miłuje B., pewnie niczego nie domaga się usilniej od sług św., jak aby Go i oni miłowali ze wsz. sił swoich.

Jak miłowała bliźniego! Kto prawdziwie miłuje B., miłuje to wszyst., co P. Bóg miłuje.

Ojakże się okazywała skora, gdy szło o poratowanie bliźniego. Tak umiłowała świat, iż Syna sw. na śm. za nas wydała. „Wielka była litość M. nad nami biedn., póki przebywała na tej ziemi, lecz nierównie jest większą teraz, gdy króluje w niebie.

Wiara M. Panny. Co Ewa wyrządziła nam złego prz. niedowierzanie, to M. naprawiła św. niezachwianą wiarą. „Błogosławionaś, kt. uwierzyła, albowiem spełni się to, co jest Ci powiedziano od Pana" (Łuk. 1.45.) Stała obok krzyża, niezachwiana w swej wierze w Bóstwo Chrystusa Pana. Naśladujmy Jej wiarę. Wiara służyć nam ma nietylko za prawidło wierzenia, ale i za prawidło postępowania, i to jest cechą prawdziwej wiary. Prośmy Przen: M. Pannę aby nam wyjednała prz. zasługi św. wiary wiarę żywą, jaką była Jej wiara.

Nadzieja M. Panny. Z wiary rodzi się nadzieja. Uczmy się od M. jaka powinna być nadzieja i ufność nasza. Ona Mat. nadziei

św. „Nadziejo nasza, witaj!" – woła Kośc. Św.

Czystość M. Panny. Stwórca dał nam w M. nie tylko najdoskonalszy wzór cnoty czystości, lecz i szczególną jej patronkę. Panna nad pannami! Aby czystości dochować, gotowa była nawet wyrzec się godności macierzyństwa Boskiego. „Kto czystości dochowuje, aniołem jest, kto ją postradał, szatanem." (św. Ambroży). Na to kto chwyta się środków niezbędnych do odniesienia zwycięstwa nad pokusami nieczystemi, środkami temi: post, (Łaska i niepowściągliwość smaku nigdy w parze nie idą), unikanie okazyi do grzechu wiodącej („Kto się strzeże sideł, bezpieczny będzie" Przyp. 11.14), modlitwa. O M. o Gołąbko przeczysta! Ileż to jęczy w piekle za grzech nieczystości! Spraw, o Pani n., abyśmy w każdej pokusie bez zwłoki uciekali się do Ciebie, wołając: o Maryo! Maryo! ratuj nas. Amen.

Ubóstwo M. Panny. Żyła zawsze w ubóstwie i umarła uboga. „Kto miłuje bogactwa, nigdy

św. nie będzie" (św. Filip Nereusz). „Ubogi wielkiej doznaje pociechy, patrząc na ubogą M. i ubogiego Jezusa" (św. Bonawentura).

Posłuszeństwo M. Panny. Jak Ewa nieposłusz. na siebie i na cały ród ludz. ściągnęła karę śm., tak Przen. Marya Panna prz. swoje posłuszeństwo i dla siebie i dla świata całego wyjednała zbawienie. Posłuszeń. Maryi było nierównie doskonalszem od posłuszeństwa wsz. innych św. Dowiodła całem postępow. sw. jak gotową była zawsze na spełnienie posłuszeństwa. Kto ćwiczy się w cnocie posłuszeństwa, pozyskuje niechybnie najłaskawsze względy Maryi.

Cierpliwość M. Panny. P. Bóg przedstawiając nam w Przen. M. Pannie wzór cnót wszelk., przedstawił w Niej szczególnie wzór najwyżs. cierpliwości. Całe Jej przebłogosł. życie, upłynęło wśród trosk, cierpień i boleści. Jeśli pragniemy należeć do liczby dz. M. Przen., przedewszystkiem starajmy się naśladować Jej cierpliwość. Drzwi wybranych Pańsk. usłane

jest cierniem. Cierpliwość stanowi główną prawdz. świątobliwość. „Bez kata męczenn. koronę odnieść możemy, byleśmy się w cnocie cierpliwości ćwiczyli." (hrzeg. św.)

Dar modlitwy i bogomyślności M. Panny. Nikt przez prawa nie wypełniał z taką doskon. jak Przen. Panna tego niezmiernej wagi polecenia Zbawiciela: „zawsze modlić się trzeba, a nie ustawać." (Łuk. 18.1.) Modlitwa M. była ciągłą i wytrwałą. Zawsze modliła się w najgłęb. skupieniu. „Przeszła przez pustynię świata tego, duszę mając ciągle wzniesioną do nieba." (Op. Rupertus). „Głos B. lubi puszczę." „O beata solitudo, o sola beatitudo!" (św. Hieron.). „Pójdźcie do Mnie wszyscy, kt. Mnie pragniecie i najedzcie się owoców Moich." (Ekkl. 23. 24.) Owocami Maryi są Jej cnoty. Nec primam similem visa es, nec habere sequentem. Sola sine exemplo, placuisti, Femina, Christo.

Ozdóbmy ćwiczeniach pobożn.: na cześć M. B. odprawianych, za najmilsze kwiaty, stroj. duszy, ptaki M. sowitami łaskami, byleśmy Jej składali je z sercem wolnem

od grzechu i byli wytrwali w nabożeństwie do Niej. _ Pozdrowienie Anielskie bardzo się podoba Przen: Pannie. 1. Dobrze jest odmawiać codziennie, rano i wiecz: wstając i kładąc się 3 Zdr. M. z twarzą przy ziemi, albo przynajmniej klęcząc, przydając do każdego Zdr: Przez Twoje przeczyste i niepok: poczęcie, o M., oczyść ciało m. i duszę moją, potem prosić jak Mat. o błogosławieństwo, mieć Jej obraz przy łóżku; 2. Anioł Pański rano, w południe, wieczorem; 3. Zdr. M. za każdem usłyszeniem bijącej godziny; 4. Wychodząc i wracając do mieszkania; 5. Uczcić odmówieniem Zdr. każdy napotkany wizerunek M.; 6. dobrze by było przez Zdr. M. zaczynać i kończyć każdą czynność. Nowenny zwłaszcza przed każdą uroczyst. Maryi; czynić w czasie nich pewne umartwienia, zwłaszcza wewnętrzne oprócz modlitw i Kommunii św. w ostatni dzień, w kt. należy zaofiarować się na Jej służbę. Różaniec i inne modlitwy do M. B. jakoto Małe officium, Litanie Loretańskie, hymn

Ave maris stella albo Magnificat. Post w soboty i wigilie uroczystości M. Przydawać w sobotę jakie szczególne naboż. do Przen: Panny. Nawiedzanie Wizerunków Maryi, staranie się o świetniejszy niż zwykle obchód którejś z Jej uroczystości. Szkaplerze karmelitański, 7 mu Boleści Maryi i M. B. Odkupienia tj. Szkaplerz tryni- tarski, szkaplerz Niepok. Poczęcia (św. Alf. nosił je wszystkie). Jałmużny na cześć Maryi, zwłaszcza w soboty, nie odmawiać nigdy tego o co ktoś prosi w imię Maryi. Częste uciekanie się do Niej. Rozmaite inne hołdy Jej oddawać: Postarać się by odprawiono Mszę św. lub słuchać jej na cześć Maryi, wielce poważać tych którzy bliżej połączeni byli z Przen. Panną, jak św. Józef, ś. Joachim, ś. Anna; oddawać cześć Jej specyalnym czcicielom jak ś. Jan Ewangel. ś. Jan Chrzc., ś. Bernard, ś. Jan Damasceński, ś. Ildefons etc a teraz przydać można ś. Alf. Liguorego; czytać codziennie coś z dzieła o Jej chwale

Przytacza Alf. odpusty przywiązane do
praktyk i modlitw na cześć Maryi.
Potem krótkie zakończenie, gdzie żegna
radą: nie ustawaj wielbić i miłować
z całego serca tę najdobrotl. Mat., staraj się
przywodzić i drugich do jej umiłowania,
i miej niezachwianą ufność, że jeśli do
śm. wytrwasz w prawdziwem nabożeń:
do Maryi, zbawienie Tw. jest zapewnionem.
Kończy modlitwą do Najśw. Panny i
Koronką o 7miu boleściach Mat. naszej.

Na cześć ś. Józefa zebrał Św. Alf. krótki ale
treściwy spis najpiękniejszych miejsc z
OO. i Doktorów Kościoła, i napisał b. piękną
nowennę do tego Św. Pisze, że nie przypomina
sobie, aby odprawiając Nowennę do ś. Józefa,
miał być niedysłuchanym w nadziei zawiedzio-
nym. — Między sług: B., kt. odznaczali się wielk:
nabożeństwem do tego Św., niepoślednie miejsce
zajmuje 6t. Klemens Marya Hofbauer (właściwie
Dworzak, kt. to nazwisko zmieniono na Hofbauer),

Redemptorysta ur. w Taszowicach pod
Znojmem na Morawie 1751 r. W Warszawie
pracował od 1788–1808 przy kość. św. Benona.
Miał 2 przytuliska, 1 dla chłopców, 2gie dla dziewcz:
w każdem do 100 dzieci. W 1806 był głód w
Warszawie, cudownie wspomógł ich ś. Józef
przez bryki z żywnością złożoną prz. nieznajomych
panów; w kość. św. B. spowiadano
rocznie około 100 tys. ludzi. Loże masońskie
zaczęły oskarżać fałszywie zakonników, a rząd
francuzki w 1808 r. kazał kość. ś. B. zamknąć;
a zakonników wywieść z Warszawy. Następnie
w tej odbyła się wielka hulatyka,
wesołe krzyki i strzelania na znak
odnies: zwycięstwa. Bł. Hoffb. udał się do Wiednia,
gdzie + 7go Marca 1820 r.

Livre IV chap. XI. St. avait écrit dsla
Préparation à la mort: (Consid. VII, 1º point).
„Mon Dieu, je v. remercie dès maintenant
de ce qu'à l'heure de ma m., v. me ferez assister
p. mes chers frères de la Congr.; qui n'auront

„alors d'autre préoccupation que m.: salut
éternel, et qui tous m'aideront à bien mou-
Stak się ter stało.

L. IV. Chap. XII. La Congr. des Rites lava la
mém.: d'Alph. de toutes les accusations
portés contre lui. Pie VI pleura de chagrin
d'avoir involontair: persécuté un S.t et,
commençant dès lors à le glorifier par
s. discours, n'hésita p. à déclarer devant
toute l'Egl. qu'il (22 avr. 1796) conservait précieusement
„le souvenir de la pieuse et singulière
obéiss. dont le serv.t de Dieu av. donné
p. ses paroles, s. actions et s. écrits de fré-
quents témoignages au S.t Siège" Il
ordonna même que, d. la poursuite
de la cause dont il autorisait l'introduction,
il ne fût fait aucune illusion à la faute
dont on l'av. à tort supposé coupable. –
Le P. Leggio essaya d'entraver la cause
de la béatif. d'Alph, ce qui lui attira à la fin
la disgrâce du Pape et lui fit interdire l'entrée
du Vatican, + en 1801 le jour même de la fête

du S.t Rédempt.; frappant violemment
du poing contre s. lit, et sans proférer
auc. parole qui pût témoigner de son
repentir. – Le malh. des temps et l'exil
de Pie VI arrêtèrent la marche du procès.
On continua à recevoir les dépositions
des témoins et à recueillir les documents.

Arrivé à la fin de n.tre œuvre, n. ne pouvons
mieux résumer la pensée qui l'a fait
entreprendre et l'espoir qui n. l'a fait achever
qu'en répétant la prière p. laquelle
le diacre Paulin, secrétaire et bio-
graphe d'un autre g.d évêque
d'Italie, terminait l'histoire de
S.t Ambroise:

„Je supplie et conjure tout homme
qui lira ce livre d'imiter la vie
que je viens de raconter, et de faire
fructifier la grâce de Dieu d. son âme,
afin de mériter d'être réuni à ce g.d S.t
au jour de la résurrection p. la vie éternelle.

Oeuvres de théologie et de polémique d'Alph.

Théologie morale. (la 2de éd. dédiée à Benoit XIV.)

Apologie de la Théologie morale.

La vérité de la foi gd ouvrage pr la défense de l'Egl. en 3 parties: 1re contre les matérialistes; la 2de contre les déistes; la 3e contre les hérétiques, combat en même temps les jansénistes. Alph. a dit de cet ouvrage. „Il me coûte des sueurs de sang".

Ouvrage dogmatique contre les hérétiques prétendus réformés, ou Exposition des points discutés et définis par le concile de Trente, dédié à Clément XIV.

Triomphe de l'Eglise ou Histoire et réfutation des hérésies, 3 vol. dédiés au marq. Tanucci.

Instruction pr les confesseurs, résumé de la théologie morale. Alph. le traduisit lui-m. en latin s. le titre de Homo apostolicus.

Pratique du confess: pr bien exercer son ministère, traduit id. p. lui Praxis Confessarii

Selva, recueil de matières pr sermons et instructions à l'usage des PP. de la Congr.

Instructions sur les préceptes du Décalogue pr les bien observer, et sur les sacrements pr les bien recevoir, oeuvre composée pendant l'épiscopat d'Alph.

La fidelité des sujets env. Dieu les rend aussi fidèles à leur souverain. Il le publia à 80 ans et l'envoya à M-Thérèse, aux r. d'Espagne, de Portugal et de Sardaigne, aux ducs de Parme et de Toscane, aux élect.rs de Cologne et de Trèves, au pr. Charles, gouv.r des Pays-Bas et généralement à tous les souver. catholiques d'Europe et à leurs ministres; fut traduit en français.

9e édition de la théologie morale, celle qui reçut l'approb: de la Congr: des Rites, il la fit à 89 ans.

Oeuvres ascétiques.

Visites au St Sacrement et à la S. Vierge.

Les Gloires de Marie, travail de plus. années

{ Pratique de l'amour env. J. Ch., chef-d'œuv. de grâce et de piété, digne de figurer ds toutes les biblioth. à côté de l'Imitation.

\ Maximes éternelles, ou Médit. pr chaque jour de la semaine, publiées comme appendice aux Visites.

\ Réflexions et affections sur la Passion de J. Ch. se servait l.-même tous les jours de ce recueil.

{ Avis sur la vocation religieuse.

{ Avis aux novices pr les aider à persévérer ds leur vocation. St Alph. ne dédaigna p. d'écrire à l'usage des fr. servants un pt traité sur les règles les plus essentielles de la grammaire et un autre s. les 4 règles de l'aritmétique donnant ainsi l'ex. de ces œuvr. de charité intellectuelle.

{ Avertissement à une j. personne délibérant sur le choix d'un état, où il exalte la virginité, à laq. il oppose les misères et les dangers de l'état conjugal. . . .

La véritable épouse de J. Ch., où se trouve toute l'essence de la théologie mystique.

Pratique abrégée de la perfection, tirée des enseignem. de Ste Thérèse.

\ Préparation à la mort ou considérations s. les vérités éternelles.

\ Du gd moyen de la prière; sa nécessité, son efficacité et ses conditions.

\ La voie du salut renferme méditat. pr tous les temps de l'anné et un règlement de vie.

\ Traité de la divine Providence, dédié à Pie VI, écrit pr ranimer les âmes craintives.

\ Conseils pr relever et encourager les âmes désolées, qu'il écrivit brisé p. l'âge et les infirmités.

\ Victoires des Martyrs, l'hist. des martyrs les pl. célèbres des 1ers siècles, et celle des martyrs du Japon.

\ Traduction et explication des Psaumes dédiée à Clém. XIV.

Vie du P. Sarnelli de la Congr. du T. St Rédempt.

Vie du P. Cafaro, id.

Vie du P. Curzio, id.

Vie et mort de la serv. de Dieu, sœur Thérèse Marie de Liguori.

Plusieurs neuvaines, entr'autres une neuvaine de Noël.

Un gr. nombre de cantiques en italien.

De l'Amour divin et des moyens de l'acquérir, un de ses dern. opuscules, chant du cygne du gr. écrivain ~~de Dieu~~

F. str. 134. >>> Le fidèle compagn. de la vie d'Alphonse Tannoia fut aussi le témoin assidu de ses derniers instants „Je ne m'éloignai pl. de s. chevet" écrit-il – „et je notai jusqu'aux soupirs de ce Père chéri qui m'av. tant aimé.

F. str. 138 LLL 28^{ie} po raz ostatni przyjął Komm. ś. Gdy postawiono obok n. gromnicę i rozpoczęto modlitwy przy konaj.; podano mu ~~obraz~~ wizerunek M. N., kt. pocałował szczerze Zdr. M., potem się sam pokrił i ręką ~~za~~ często ~~d~~ dotykając „O myśli–" rzekł z

westchnieniem „spokoju mi nie dające." O 9^{ej} wziął krucyfiks, z uwagą nań patrzał; do ust go przytknął. Pokazano mu znowu wizerunek Najś. P. by oddał duszę i życie w Jej ręce. Otworzył ramiona na znak ofiary i wyrzekł słów kilka, kt. zrozumieć nie można było.

F. str. 140. Raz rzekł jakby do kogoś niewidzialnego: „Co robisz? narażasz mię na popełnienie grzechu śmiert." Raz (trzeci) powtarzał boleśnie: „Czyż w rozpacz chcesz mię wtrącić?" W czasie Mszy św. 29^{go} zawołał nagle: „Ileż zewnętrznych nieprzyjaciół!" „Quanti nemici esterni!" – Podano mu do pocałowania wizerunek ś. Józefa, chwycił go, obracając się do br. ręk: „To ś. Józef" spokojniejszym głosem i starał się modl., trzymając obrazek w ręku. Alessio zapytał go czy nie potrzebuje czego? „Nie, ...–" odrzekł. Plus tard la respirat. devint suffocante (Schlusskrem?). Vers 9h. du soir, on crut que l'agonie commençait. Mais elle fini encore

Szczegóły Brotnowsztki

il reprit ses sens, et à la prière de bénir la Congr. il acquiesça p. un signe de tête.

F. str. 142. Selon la donne expression de sa langue matern. „zasnął w pocałunku Pańskiem".

„Il traça la voie sûre, ce gd. chemin de la vérité (drogę bezpieczną, wielki trakt prawdy) entre les aspérités et les pentes du rigorisme et du relâchements" (między ostremi skałami a stokami rygoryzmu i rozwolnionej nauki). (Decret, 23 Mar. 18..)

„Sa morale, travail de 17 ans!" (Deschamps) mêlé à tant d'autres travaux fécondés p. la +. Je dis fécondés p. la +, parce que bien souvent le S. écrivait étendu sur un lit de douleur." (Deschamps) Savant selon le monde et littérateur distingué, il n'a jamais écrit une ligne pr l'am. de la gloire. Il n'a p. même écrit une ligne pr le seul amour de la science, mais il s'est toujrs. servi de la sc. pour sauver les hommes. Jamais il n'a fait un livre pr faire un livre, mais chacun

Sługa Boży Alfons Rostworowski

RKp 26A

de ses ouvrages est sorti de sa plume pr répondre à un besoin ou à une maladie des âmes. – C'est pr combattre l'incrédulité du 18e siècle qu'il a publié la Verité de la foi. Dans cet ouvr. il renverse le rationalisme p. la base (démontrant av. évidence que c'est la raison même qui oblige à la foi).... C'est l'action de sa gd. œuvre morale sur les écoles cath., et l'action pl. puissante encore de s. œuvres ascétiques sur la catholicité t. entière, qui ont fait ceindre son front de l'auréole de Dr. de l'Eglise. – Pr être un gd ascète, m. Fr., il faut av. la sc. de la nat. humaine et de la grâce div.; il faut être un vrai philosophe, c. à d. un sage; il faut être un vrai dogmaticien et un vrai moraliste. La raison mène à la foi, et la f. à la vie chrét. Eh bien, la sc. ascétique, c'est la science de c. vraie vie.... sans elle toute la sc. profane et sacrée est privée de son couronnement. Il a trouvé la moyenne de la parole humaine, car il ravit les savants en se faisant entendre des ignorants eux-mêmes..... les ouvrages ascétiques

ont détaché de la vanité, converti, consolé, sauvé des multitudes d'âmes de toutes les nations. — Ah! je l'ai vue, la pauvre chambre, où le vieillard écrivait ces livres si chers à Dieu et aux h. Il écrivait pr attirer les âmes à J. Ch., et il eût voulu les lui attirer toutes; mais il ne savait cependant p. qu'il écrivait pr toutes les langues et pr tous les siècles: O Doctor optime, Ecclesiae sancte lumen, Beate Alphonse, avec quelle joie n. v. invoquons aujourd'hui comme Dr. de l'Egl. universelle!" Fragment du disc.rs prononcé par Mr Deschamps, archev. de Malines, le 21 Mai 1871, à l'occasion du décr. conférant à St Alph. le t. de Dr de l'Egl.

„ Par son long apostolat, Alph. av. commencé achevé sa sc. théolog: p. la sc. pratique des âmes, et si c.tte sc. était forte, elle ét. en même temps compatissante: c'ét. la sc. du bon Samaritain qui répand l'huile et le vin s. les plaies des pécheurs: Infundens oleum et vinum. (Luc. X. 34).

2

Jnezyorwia A Rostworowski

2

Inżynierii A Rostworowski

2

Snezowie A Rostworowski

2

Snesiwie A Rostworowski

2

Szczepowie A. Rostworowski

2

Szczurowice A Rostworowski

2

[illegible] A. Rostworowski

2

Inżynier A Rostworowski

[illegible] A Rostworowski

Inezowie A Rostworowski

2

Iniewiwie A Rostworowski

2

Inżynier A. Rostworowski

2

Inezywie A Rostworowski

2 Snezowie A Bostnowski

2 Jnererwie A Rostnorowski

2

Inesivie A Bortnowski

2

Inerionie A Rostnowski